

# POLICJA

nr 6 (75), czerwiec 2011 r.

ISSN 1734-1167

[www.gazeta.policja.pl](http://www.gazeta.policja.pl)

997



# Pogromcy narkotyków

# POLICJA

## 997

### KRAJ

#### Różnorodności

- s. 4 Policjant przyjacielem rodziny; Naukowo o komunikacji wewnętrznej; Słodko-kwaśna opowieść; Rada Gospodarcza o emeryturach; Dzień Dziecka Zaginionego; W Wiedniu o różnorodnościach; Telefony bezpieczeństwa dla cudzoziemców

### TYLKO SŁUŻBA

#### Euro 2012

- s. 6 Mamy jeszcze rok – sporo zostało zrobione, ale trzeba jeszcze rozwiązać problem z przestępczością stadionową i chuliganami  
**Przed prezydenturą**  
 s. 8 Najważniejsze wyzwania – zadania, jakie stoją przed Policją, gdy Polska obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej  
**Nowa komórka w strukturach CBS**  
 s. 10 Wydział Operacji Pościgowych – zajmuje się tropieniem najniebezpieczniejszych przestępców

### O NAS

#### Jak nas widzą

- s. 11 Polskie badania przestępczości – jak się okazuje, większość Polaków uważa Policję za skuteczną w walce z przestępczością

### TYLKO SŁUŻBA

#### Medialni wywiadowcy

- s. 12 Trójka od dobrej roboty – historia o tym, jak może powstać coś z niczego

### STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

#### Kontrola w Policji

- s. 14 Nadzwyczajne, negatywne, głośne – w żadnym innym zawodzie wydarzenia nadzwyczajne nie są tak skrupulatnie odnotowywane, jak w Policji

### U NAS

#### Wątpliwości pracowników Policji

- s. 16 Pytania i odpowiedzi – trzyprocentówki  
**Związki zawodowe w Policji**  
 s. 17 Razem rozwiązywać problemy – spotkanie komendanta głównego z przedstawicielami władz statutowych pracowniczych organizacji związkowych

### TYLKO SŁUŻBA

#### Mundurowy savoir-vivre

- s. 18 Kiedy w czapce, kiedy bez czapki  
**Policjant, który mi pomógł**  
 s. 20 Zgłoszenie, które nobilituje – kandydaci, którzy zostali zgłoszeni do tegorocznej edycji konkursu  
**Bezpieczeństwo na wodach**  
 s. 24 Przed sezonem – rola Policji na wodach i terenach przywodnych

#### Do walki z narkotykami

- s. 25 Pierwsze takie centrum w Europie – w CSP w Legionowie powstało Centrum Szkoleniowe do walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi

### HISTORIA

#### 30 lat temu w milicji

- s. 28 Związki, których nie było – ruch reformatorski w MO  
 s. 29 Zwolniony dla dobra służby – opowieść Jerzego Gajownika, który 30 lat temu pracował w milicyjnych garażach przy ul. Iwickiej  
 s. 31 Policja powinna pamiętać – rozmowa z Wiktorem Mikusińskim, przewodniczącym stowarzyszenia byłych milicjantów

### TYLKO SŁUŻBA

#### XVIII rotacja JSPP

- s. 32 Czerwona taktyka w Kosowie – polscy policjanci szkolili polskich żołnierzy w Republice Kosowskiej

### OBOK NAS

#### Ustawa fotoradarowa

- s. 34 Rewolucja w fotoradarach – od 1 lipca br. w Polsce zacznie działać Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym  
**Kryminalistyka dla sztuki**  
 s. 36 Ikona w innym świetle – dzięki policyjnemu ekspertowi od fotografii udało się zgłębić tajemnicę jednej z ikon

### PRAWO

#### Nowe przestępstwa – stalking

- s. 38 Polskie prawo karne wobec uporczywego nękania innej osoby

### TYLKO SŁUŻBA

#### Komunikacja wewnętrzna

- s. 41 Skutecznie, czyli jak? – firma, w której szwankuje komunikacja, nie może funkcjonować efektywnie

### POLICYJNY PITAWAL

#### Afera PRL-owskiego MSW

- s. 42 Towarzysze z „Żelaza” – największa i najbardziej znana afera sprokurowana przez PRL-owskie służby specjalne

### O NAS

#### Prawa człowieka a Policja

- s. 45 Chciała wstąpić do Policji – film o historii policjantki, która jest lesbijką

### SPORT

- s. 46 **Różnorodności**

### ROZRYWKA

#### Kryminał gangsterski

- s. 48 Agent w Cosa Nostra



## Policjant przyjacielem rodziny

15 maja br. podczas uroczystej gali w Warszawie ogłoszono laureatów konkursu „Przyjaciel Rodziny 2010”, organizowanego przez fundację Razem Lepiej. Statuetki „Łabędzia” przyznano w siedmiu kategoriach: rodzina wielodzietna, matka samotnie wychowująca dzieci, ojciec samotnie wychowujący dzieci, fundacje i stowarzyszenia, przekaz medialny/edukacyjny, osoba publiczna, sponsor/ofiarodawca. Zwycięzcą w kategorii przekaz medialny/edukacyjny został inspektor Grzegorz Jach z KGP (na zdjęciu), autor programu „Profilaktyka a Ty”, twórca zarówno projektów mających przeciwdziałać zjawiskom patologicznym, jak i pomagających rozwiązywać sprawy młodych ludzi przy ich aktywnym współdziałaniu. Członkowie kapituły tak napisali w uzasadnieniu: *Inspektor Grzegorz Jach nagrodzony został za innowacyjne działania, za profilaktykę w tych dziedzinach, które dotychczas były zaniebane, za znakomite współdziałanie zarówno z władzą, jak i samorządami, za inicjatywy i działania na rzecz ratowania polskiej rodziny przed zalewem zjawisk niekorzystnych i rozbijających tradycyjną więź, wreszcie za nowoczesność w myśleniu i działaniu, za pokazanie innego obrazu policjanta i człowieka.*

Pomysłodawcami konkursu Przyjaciel Rodziny są dwaj policjanci: st. sierż. Tomasz Pietrzak z KP w Gdyni-Śródmieściu i podinsp. Kazimierz Walijewski z KMP w Suwałkach. ■

GB  
zdj. Andrzej Mitura

## Śłodko-kwaśna opowieść

12 czerwca 2011 r. o godz. 15.00 przy kościele Zesłania Ducha Świętego w Starej Iwicznej odbędzie się premiera spektaklu „Śłodko-kwaśny”, poświęconego księdzu Andrzejowi Kwaśnikowi, kapelanowi środowiska policyjnego i Rodzin Katyńskich, który zginął w katastrofie samolotu TU-154 pod Smoleńskiem. Będzie to widowisko plenerowe, opowiadające przez pryzmat zwykłych ludzi o niezwykłości księdza Kwaśnika. Wstęp na przedstawienie jest bezpłatny.

„Śłodko-kwaśny” jest przedstawieniem dyplomowym studentki reżyserii teatralnej Katarzyny Krakowiak – zawodowo związanej z programem Komendy Głównej Policji „Profilaktyka a Ty”. W spektaklu wystąpią m.in. aktorzy znani z teatru Scena 07. Przedstawienie zostało objęte honorowym patronatem biskupa polowego Wojska Polskiego oraz patronatem medialnym miesięcznika „Policja 997”. ■

IF

## Naukowo o komunikacji wewnętrznej

O komunikacji wewnętrznej w Policji rozmawiali naukowcy i policjanci podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej, która odbyła się na początku maja w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych w Poznaniu. Przedstawiciele Policji zdefiniowali bariery w komunikacji wewnętrznej i omówili jej wpływ na wizerunek formacji. Zaprezentowali też rozwiązania i narzędzia już stosowane w komunikacji wewnętrznej. Przedstawiciele uczelni zaprezentowali opinie swoich słuchaczy – funkcjonariuszy na temat znaczenia komunikacji wewnętrznej dla sprawności działania Policji, a także pokazali, jak ważny wpływ na komunikację wewnętrzną w Policji mają ci, którzy ze względu na pełnioną funkcję najlepiej łączą wewnętrzny świat instytucji z otoczeniem zewnętrznym.

Współorganizatorem konferencji były, oprócz WSUS, Komenda Główna Policji i wielkopolska Komenda Wojewódzka Policji.

Teksty referatów wygłoszonych podczas konferencji zostaną opublikowane w specjalnym wydawnictwie WSUS. ■

K.K.

## Telefony bezpieczeństwa dla cudzoziemców

Na czas od 1 czerwca do 30 września uruchomione zostały specjalne telefony dla turystów zagranicznych odwiedzających nasz kraj. Linia bezpłatna 0 800 200 300 przeznaczona jest do obsługi połączeń stacjonarnych. Natomiast pod płatny numer 0 608 599 999 można dodzwonić się z komórki. Obie linie będą czynne codziennie w godzinach 10.00–22.00. ■

P.O.

## Rada Gospodarcza o emeryturach

Rada Gospodarcza przy premierze zaproponowała w maju trzy warianty reformy systemu emerytalnego służb mundurowych:

- funkcjonariusz lub żołnierz uzyskiwałby uprawnienia emerytalne po przepracowaniu 35 lat;
- mundurowi zostaliby włączeni do powszechnego systemu emerytalnego i podlegaliby pod ZUS, jak inne zawody, z tym że dotychczas nabyte uprawnienia emerytalne wliczano by im do emerytury jako tzw. kapitał początkowy;
- pod powszechny system emerytalny podlegaliby tylko funkcjonariusze i żołnierze przyjęci do służby po wejściu nowej ustawy emerytalnej; na emeryturę mogliby przechodzić w wieku 55 (kobiety) i 60 lat (mężczyźni).

Propozycje Rady nie są wiążące dla strony rządowej, która prowadzi negocjacje w sprawie kształtu reformy systemu emerytalnego z Federacją Związków Zawodowych Służb Mundurowych. Strony zgadzają się, że nowymi przepisami zostaną objęci tylko funkcjonariusze i żołnierze przyjmowani do służby po wejściu w życie zmienionych uregulowań. Udało się im też porozumieć, że mundurowi nie zostaną włączeni do powszechnego systemu emerytalnego ZUS. Co do reszty, w tym najważniejszej kwestii – stażu uprawniającego do przejścia na emeryturę – zgody nie ma. Związkowcy proponują 20 lat (na niektórych stanowiskach dopuszczają granicę 25 lat stażu); strona rządowa obstaje przy minimum 25 latach służby uprawniających do emerytury. Najbliższe „spotkanie ostatniej szansy” zapowiedziano na 8 czerwca. ■

PRZEMYSŁAW KACAK

## Dzień Dziecka Zaginionego

25 maja, w Międzynarodowym Dniu Dziecka Zaginionego, ruszyła kampania społeczna *Nie uciekaj*, przygotowana przez Fundację ITAKA. W 2010 r. w Polsce zaginęło niemal 3,5 tys. dzieci w wieku do 17 lat, większość z nich udało się odnaleźć. Głównym powodem zaginięć są ucieczki z domu, które nasilają się zwłaszcza w czasie wakacji. Przyczyny ucieczek dzieci i nastolatków są różne – dlatego zawczasu warto szukać pomocy, np. dzwoniąc pod bezpłatny numer 116 000. Obsługuje go Fundacja ITAKA, a od 2009 r. w kampanie informujące o nim włączyła się Policja. W 2010 r. dzięki tej infolinii specjaliści fundacji interweniowali w 228 przypadkach zaginięć dzieci, 80 proc. zaginionych udało się odnaleźć.

Więcej informacji o kampanii *Nie uciekaj* znaleźć można na stronie [www.nieuciekaj.pl](http://www.nieuciekaj.pl). Honorowym patronatem objęły ją Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komenda Główna Policji. ■

AW

## W Wiedniu o różnorodności

Polska Policja uczestniczy w europejskim programie partnerskim *European Diversity in Policing* (EDPOL) – europejska różnorodność w służbach policyjnych. W maju pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. ochrony praw człowieka mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz i przedstawicielka Biura Kadr i Szkolenia KGP Beata Buczek wzięły udział w dwudniowym spotkaniu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Republiki Austrii w Wiedniu. Pomysłodawcami programu są Holendrzy i Austriacy, a uczestnikami członkowie wielu krajów europejskich.

Wiodącym tematem były sprawy związane z przyjmowaniem do policji osób, które są reprezentantami mniejszości, m.in. narodowych i etnicznych.

– W polityce antydyskryminacyjnej trzeba wypracować europejskie standardy w rekrutacji do policji oraz należy budować skuteczne mechanizmy pozwalające na przyjazną adaptację w zawodowym środowisku policyjnym osobom z różnych mniejszości – mówi mł. insp. Krzysztof Łaszkiewicz. – Chodzi też o tworzenie silnych więzi grupowych w policji i zapobieganie aktom dyskryminacji.

Zdaniem autorów projektu środowisko policyjne w sposób znaczący wpływa na relację między obywatelami a policją. W Wiedniu przedstawiciele polskiej Policji zaprezentowali kilka projektów antydyskryminacyjnych w niej realizowanych.

Jakie znaczenie dla naszej Policji ma wiedeński projekt? – Już za kilka lat pierwsze pokolenia imigrantów będą dobrze znały język polski, a nasz kraj stanie się ich ojczyzną – tłumaczy mł. insp. Łaszkiewicz. – Chcemy ich przyjmować w nasze szeregi, by odzwierciedlały coraz bardziej wielokulturowe społeczeństwo. Jednocześnie pragniemy unikać pułapek, w jakie wpadły doświadczony w tej materii kraje. ■

AW

# Mamy jeszcze rok

Na rok przed Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 mamy gotowe dwie koncepcje bezpieczeństwa oraz projekt specustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa podczas imprezy i zmianie w związku z tym 11 innych ustaw. Ponadto dobre chęci i wciąż wiele do zrobienia. Przede wszystkim z tzw. przestępczością stadionową i chuliganami, którzy zachwaszczają środowisko kibiców, i dzięki którym zyskujemy złą prasę za granicą.

**W**zeszłym roku MSWiA przedstawiło zintegrowaną koncepcję bezpieczeństwa podczas turnieju, obejmującą 15 obszarów działania. W maju br. swoją Prywatną Koncepcję Bezpieczeństwa i Zabezpieczenia Stadionów i Miejsc Oficjalnych (22 obszary działania) zaprezentowała spółka Euro 2012. Oba projekty nie są konkurencyjne – przeciwnie, uzupełniają się, a miejscami wręcz się pokrywają.

– Widać, że choć działamy w dwóch sektorach, prywatnym i państwowym, gramy w jednej drużynie – stwierdził podczas prezentacji Adam Olkowicz z Euro 2012 Polska sp. z o.o., dyrektor turnieju.

## STEWARDZI I STREFY OCHRONY

Bezpośredniej ochronie podlegać będzie 8 stadionów, 16 hoteli i boisk transferowych (zakwaterowanie i możliwość treningu w trakcie przemieszczania się drużyn), 20 hoteli, mających stanowić kwatery główne UEFA, oraz jedno Międzynarodowe Centrum Nadawcze w Warszawie (dla przewidywanych 1000 dziennikarzy z 200 krajów).

Zwyczajowo, podczas imprez o tej randze, na stadionie i wokół niego rozplanowanych jest 10 stref bezpieczeństwa. Mimo że nie wszystkie obiekty są już ukończone, każdy z ośmiu stadionów ma już zaplanowany system, obejmujący m.in.: strefy dla kibiców i VIP-ów, miejsca dla niepełnosprawnych, sposób ochrony, stewarding, ciągi komunikacyjne dla pieszych i samochodów, strefy parkowania itd. Plany są opracowane na tyle dokładnie, że wiadomo już, gdzie na przykład zostaną rozmieszczeni poszczególni stewardzi. To nowość na polskich stadionach; są to osoby zatrudnione przez organizatora, mające służyć kibicom pomocą i informacją (o stewardach pisaliśmy w kwietniu – red.).

– Będą to osoby wyszkolone na najwyższym poziomie, know-how dostaliśmy bezpłatnie od UEFA, która przeszkoliła 98 supertrenerów – mówi Olkowicz. – Ci zajmują się szkoleniami w kraju. Dotychczas mamy około 1000 przeszkolonych osób, 15 proc. liczby stewardów przewidywanych do pracy podczas mistrzostw.

Na stadionach będą też policjanci spottersi – w specjalnych kamizelkach i strojach w kolorze błękitnym – nie tyle jako stróże prawa i porządku, ile bardziej jako wspomagający kibiców w razie potrzeby. Ogółem w działania związane bezpośrednio z Euro 2012 ma być zaangażowanych około 12 tys. policjantów różnych specjalności.

Z kolei zabezpieczenie medyczne obejmować będzie trzy sfery: stadiony, inne miejsca oficjalne (np. hotele, centrum nadawcze)



zdj. P. Ostaszewski

oraz ogólne działania krajowe. Ma być dostępne 24 godziny na dobę; organizator podpisał już umowy z wybranymi szpitalami w miastach-gospodarzach turnieju (obejmujące także pomoc dla kibiców). Powszechną służbę zdrowia wspomagać będą firmy prywatne. Do przeprowadzenia pozostaje jeszcze zmiana w ustawie o wykonywaniu zawodu lekarza w Polsce, która – w przypadku poważniejszych kontuzji – umożliwiłaby lekarzom drużynowym asystowanie przy zabiegach/operacjach prowadzonych przez polskich lekarzy.

## SPECUSTAWA

Z zestawienia dwóch projektów przygotowanych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji powstała tzw. specustawa, czyli projekt ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa w związku z organizacją Turnieju Finałowego UEFA Euro 2012 oraz o zmianie ustawy Kodeks karny, ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy Kodeks

karny wykonawczy, ustawy Kodeks wykroczeń oraz niektórych innych ustaw. Projekt zmienia łącznie 11 ustaw, w tym 5 kodeksów (międzyresortowa konferencja uzgodnieniowa odbyła się 12 maja br.). Skierowany został do Sejmu.

Przewiduje m.in.:

- możliwość gromadzenia i przetwarzania przez Policję danych o osobach mogących stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa Euro 2012, a także dzielenie się nimi z zagranicznymi partnerami,
- dokonywanie na wniosek UEFA sprawdzeń przez Policję osób ubiegających się o akredytację,
- w razie konieczności wsparcie Straży Granicznej przez służby lotniskowe przy kontroli osób i bagażu,
- czasowe zawieszenie wymogu umieszczania danych osobowych na biletach wstępu na mecze,
- czasowe zezwolenie na sprzedaż piwa o niskiej zawartości alkoholu (nie mylić z obecnym niskoalkoholowym, tzw. bezalkoholowym),
- możliwość korzystania przez Policję z pomieszczeń tymczasowych, np. w przypadku większej liczby zatrzymań,
- prawo organizatora do odmowy sprzedaży biletu, jeśli uzna on, że istnieje hipotetyczne zagrożenie porządku i bezpieczeństwa meczu ze strony osoby ubiegającej się o bilet.

Na stałe do kodeksu wykroczeń ma zostać wprowadzone karanie posiadania niebezpiecznych narzędzi (m.in. noża, maczety) w miejscu publicznym, gdy zachodzi podejrzenie, że mogą być one użyte do popełnienia przestępstwa. Specustawa przewiduje również wprowadzenie na stałe w ustawie o Policji możliwości obserwowania oraz

rejestrowania i monitorowania obrazu z pomieszczeń, w których przebywają osoby zatrzymane.

## ŁYŻKA DZIEGCIU

Wygląda na to, że sporo zrobiono – zwłaszcza w kwestii organizacji przestrzeni oraz bezpieczeństwa na samych stadionach i wokół nich oraz w sprawach prawnych. Wydaje się też jednak, że parę, pozornie drobnych, kwestii pozostaje zapomnianych. Nikt jakoś nie zwraca uwagi na to, że choć nawet policjanci, prokuratorzy i sędziowie posługują się określeniami: „pseudokibic” i „ustawka”, takie terminy nie istnieją w żadnym z prawnych przepisów. Wyjątkiem jest zarządzenie KGP nr 982 z 21 września 2007 r. (pisaliśmy o tym w numerze majowym).

## BANDYCI I CHULIGANI

Do Euro 2012 pozostał rok; przygotowania w toku. Tymczasem mamy futbolowe wojenki. Premier wypowiedział wojnę pseudokibicom. Oni wypowiedzieli premierowi. Zamykane są stadiony, działają zespoły poszukiwań celowych, nawet PZPN zrozumiał wreszcie, że trzeba coś zrobić z bandytami i chuliganami, którzy właściwie sparaliżowali środowisko kibiców. Oby działania te przyniosły pożądany efekt. I to szybko, bo na skutek tzw. przestępczości stadionowej na razie Polska – zamiast zyskiwać opinię kraju 3T – wyrabia sobie w Europie Zachodniej złą prasę. A to stąd miałyby przyjechać najwięcej kibiców. ■

PRZEMYSŁAW KACAK

Cały projekt zmian w polskim prawie w związku z Euro 2012 dostępny jest w internecie: <http://bip.mswia.gov.pl/portal/bip/218/19652/>

# Najważniejsze wyzwania



W lipcu 2011 roku Polska obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Głównym zadaniem stojącym przed administracją kraju sprawującego prezydencję jest realizacja programu merytorycznego oraz przewodniczenie pracom gremiów Rady UE, których obsługa pozostaje w kompetencji danego urzędu, jak również reprezentowanie Rady w kontaktach z innymi instytucjami UE. Jakie zadania w związku z prezydencją stoją przed Policją?

**O**bjęcie przez Polskę prezydencji oznacza dla Policji, jako instytucji wiodącej, przewodniczenie i obsługę pięciu grup roboczych Rady UE (ds. Egzekwowania Prawa, ds. Wymiany Informacji i Ochrony Danych, ds. Ogólnych w tym Oceny, Podgrupa SIS/SIRENE Grupy ds. Schengen, Horyzontalna Grupa Robocza ds. Narkotyków) oraz gremiów dwóch agencji unijnych – Europolu (Europejskiego Urzędu Policji) i Cepolu (Europejskiej Akademii Policijnej). Polska Policja będzie też liderem misji ewaluacyjnych Schengen w zakresie współpracy policyjnej (państwa nordyckie) i obszaru SIS/SIRENE (Hiszpania, Portugalia i Liechtenstein). Będzie odpowiedzialna za sprawdzenie, czy dane państwo członkowskie lub państwo strefy Schengen skutecznie wdraża dorobek prawny Schengen oraz dorobek prawny Unii Europejskiej.

## PRZYGOTOWANIA

Przygotowanie i sprawowanie prezydencji wiąże się z odpowiedzialnością za wizerunek Policji zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej oraz wymaga właściwej koordynacji działań, w tym: planowania, dobrego przepływu informacji i efektywnej komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej. To zadanie będzie realizowane przez około 100 ekspertów z Komendy Głównej Policji, którzy weszli w skład tzw. korpusu prezydencji i zostali przeszkoleni zarówno w zakresie prawnych aspektów funkcjonowania UE, jak i z negocjacji międzynarodowych oraz uczestniczyli w kursach doskonalenia języków obcych.

Ekspertsi z KGP będą wspierani przez dwoje policjantów oddelegowanych do pracy w Stałym Przedstawicielstwie RP w Brukseli.

W ramach prezydencji Policja ściśle współpracować będzie z innymi służbami podległymi Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwu Sprawiedliwości, które realizują zadania z zakresu koordynacji polityki europejskiej w sprawach wewnętrznych.

Nad całością przygotowań do prezydencji czuwa zespół do spraw realizacji przez Policję zadań wynikających ze sprawowania przez Rzeczpospolitą Polską przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, w skład którego wchodzi 18 dyrektorów biur Komendy Głównej Policji, odpowiedzialnych za przygotowania w zakresie swojej właściwości merytorycznej. Koordynacja prac ekspertów KGP i realizacja

poszczególnych celów w zakresie prezydencji leży w kompetencji Biura Międzynarodowej Współpracy Policji.

## ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA

Oprócz zadań merytorycznych związanych z obsługą grup roboczych Policja będzie również jednym z podmiotów odpowiedzialnych za zapewnienie bezpieczeństwa prezydencji (obok Biura Ochrony Rządu i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego), w tym za zabezpieczenie spotkań wysokiego szczebla, które odbywać się będą na terenie całego kraju.

Spotkania w ramach prezydencji zostały podzielone na cztery kategorie. Policja będzie instytucją wiodącą w zabezpieczeniu przedsięwzięć III i IV kategorii (w sumie około 412 spotkań).

W celu zapewnienia optymalnego przepływu informacji w trakcie prezydencji uruchomiono serwer pracy grupowej dla ekspertów zaangażowanych w obsługę grup roboczych UE oraz innych gremiów i agencji unijnych. Z uwagi na fakt, że często poszczególne tematyki omawiane są na kilku gremiach UE oraz na dynamikę procesu, serwer umożliwi szybki dostęp do niezbędnych informacji, ułatwi analizę problemów, a tym samym pozytywnie wpłynie na spójność działań podejmowanych na forum UE.

Szczegółowe informacje na temat bieżących działań Policji w związku z prezydencją znajdują Państwo na stronie [www.prezydencja.policja.pl](http://www.prezydencja.policja.pl). Serdecznie zapraszamy do zapoznawania się z bieżącymi inicjatywami Policji w związku ze zbliżającym się przewodnictwem Polski w Radzie Unii Europejskiej. Tam też będą ukazywały się informacje o planowanych wydarzeniach, ciekawych spotkaniach i konferencjach.

W „Policji 997” będziemy prezentować informacje dotyczące priorytetowych obszarów polskiej prezydencji zarówno w ramach grup roboczych w kompetencji Policji, jak również w zakresie Europolu, Cepolu i ewaluacji Schengen. ■

kom. dr IRMINA ADAMSKA  
zastępca dyrektora Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP

Obecne zasady sprawowania prezydencji zostały uregulowane w traktacie z Lizbony, który usankcjonował ścisłą współpracę trzech państw członkowskich, które tworzą tzw. Trio. W przypadku Polski partnerami w ramach Trio są Dania i Cypr, które po nas będą przewodniczyły Radzie UE. Trio opracowuje i uzgadnia wspólny program prezydencji, którego okres realizacji obejmuje 18 miesięcy. Program Polski musi być dopasowany do programu całego Trio i stanowić jego rozwinięcie.

Należy przy tym pamiętać, że sprawowanie prezydencji w Radzie UE wiąże się z kontynuacją działań poprzedniej prezydencji – w naszym wypadku węgierskiej, a także z realizacją wcześniej zaplanowanych działań i strategii UE.

Warunkiem sukcesu prezydencji jest nie tylko wprowadzanie nowych rozwiązań i tematów do unijnej agendy, ale także umiejętność prowadzenia negocjacji oraz sprawność w rozwiązywaniu bieżących problemów.

## Szybszy AFIS



Fundusz Granic  
Zewnętrznych

## DAKTYL III na granicy

Zgodnie z podpisanym 26 maja 2009 roku Porozumieniem Finansowym nr 2/FGZ/2009 w Komendzie Głównej Policji w ramach Funduszu Granic Zewnętrznych zrealizowano Projekt nr FGZ/07/3421 pod nazwą *Upgrade systemu AFIS* o wartości 13 468 197,34 zł (w tym dofinansowanie FGZ: 7 537 658, 98 zł, współfinansowanie: 5 930 538,36 zł). Projekt był realizowany dwuetapowo w ramach Programu Rocznego 2007 i 2008 FGZ, jego wdrożenie nastąpiło w 2010 roku.

System AFIS strukturalnie umiejscowiony w Policji wykorzystywany jest przez kilka podmiotów upoważnionych do gromadzenia i przetwarzania danych daktyloskopijnych, w tym, w znacznej mierze przez Straż Graniczną, która na terytorium RP jest podmiotem bezpośrednio związanym z ochroną i kontrolą granic zewnętrznych Unii Europejskiej.

Instalacja nowej wersji aplikacji obsługującej AFIS w jednostce centralnej systemu, wymiana i modernizacja sprzętu komputerowego jednostki centralnej oraz wszystkich stanowisk roboczych centralnych i terenowych umożliwiła zwiększenie tempa przesyłanych i udostępnianych danych rejestrowanych w tym systemie. Znacznie zmniejszył się czas oczekiwania na odpowiedź z systemu. Platforma sprzętowo-programowa jest zaktualizowana technologicznie do najnowszych standardów, mniejsze jest prawdopodobieństwo awaryjności systemu oraz lokalnych baz danych obsługujących stanowiska terenowe. Dzięki najnowszym algorytmom kodowania i przeszukiwania danych znacznie wzrosła skuteczność wykrywcza systemu. Po konwersji istniejącej bazy danych, po ponownych przeszukaniach zidentyfikowano wiele śladów, których identyfikacja w poprzedniej wersji systemu nie powiodła się.

System AFIS obsługuje obecnie zwielokrotnioną liczbę zapytań z terminali MorphoTouch i MorphoRapID. Zaimplementowany został interfejs importu zewnętrznego plików w formacie zgodnym ze standardem ANSI/NIST, co umożliwi obsługę przesyłek z urządzeń LiveScan, kierowanych z całej Polski, a przede wszystkim przez Straż Graniczną.

Działania wykonane w ramach projektu znacznie usprawniły realizację podstawowych zadań Policji oraz Straży Granicznej, a także przygotowały infrastrukturę techniki kryminalistycznej Policji do współpracy w ramach innych projektów. ■

Zgodnie z podpisanym 29 stycznia 2010 roku Porozumieniem Finansowym nr 1/FGZ/2010 w Komendzie Głównej Policji w ramach Funduszu Granic Zewnętrznych zrealizowano Projekt nr FGZ/08/3422 pod nazwą *Wdrożenie do eksploatacji skorowidza DAKTYL III* o wartości 1 969 000 zł (w tym dofinansowanie FGZ: 1 476 750 zł, współfinansowanie: 492 250 zł). Projekt był realizowany dwuetapowo w ramach Programu Rocznego 2008 i 2009 FGZ.

W ramach projektu utworzono i wdrożono nową aplikację skorowidza DAKTYL III współpracującą z Krajowym Systemem Informacyjnym Policji (KSIP) w zakresie danych osobowych powiązanych z kartami daktyloskopijnymi przechowywanymi w bazach systemu AFIS. Skorowidz musi ściśle współpracować z systemem KSIP i mieć możliwość zasilania informacjami z innych aplikacji, takich jak np. SI POBYT, oraz zapewniać wymianę informacji z systemami zewnętrznymi, takimi jak system Centralnej Bazy Danych Straży Granicznej. Przeprowadzono również szkolenia z zakresu administrowania i eksploatacji systemu dla administratorów centralnych.

Użytkownikami aplikacji będą terenowe jednostki Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej i Policji. Z dostępu do aplikacji będą mogły korzystać również inne podmioty, które w oparciu o obowiązujące prawodawstwo mogą pobierać, gromadzić i przetwarzać dane daktyloskopijne (np. prokuratury i sądy, Służba Więzienna, ABW, CBA, Urząd ds. Cudzoziemców). Realizacja projektu umożliwiła utworzenie pełnej, ujednoczonej bazy danych osobowych spójnej z systemem AFIS, pozwalającej na szybką i jednoznaczną weryfikację tożsamości osób. Uprawnione podmioty będą mogły potwierdzić lub ustalić tożsamość osób w sposób niemalże natychmiastowy poprzez sprawdzenie na urządzeniu do szybkiej identyfikacji daktyloskopijnej i wykonanie sprawdzenia uzupełniającego w skorowidzu Daktyl III. Dzięki temu czas takich operacji zostanie zminimalizowany, a procedury regulujące przepływ osób przez granice będą bardziej przejrzyste i sprawne. ■

oprac. Wydział Funduszy Pomocowych Biura Finansów KGP



# Wydział Operacji Pościgowych



„Szkatuła” przez lata ukrywania się zmienił zupełnie wygląd – by potwierdzić jego tożsamość, konieczne było badanie DNA

Zanim jeszcze oficjalnie zaczął działać, jego metody pracy sprawdziły się w praktyce. W ubiegłym roku „Tyburek”, w połowie maja „Szkatuła”. Obaj zostali zatrzymani dzięki wytężonej pracy specjalnie do tego celu powołanych zespołów.

**S**precyzowanie poszukiwań, powołanie specjalnych grup, które zajmą się pojedynczymi osobami, tymi najbardziej groźnymi, daje efekty – powiedział 13 maja br. komendant główny Policji gen. insp. Andrzej Matejuk, informując dziennikarzy o zatrzymaniu Rafała S. ps. Szkatuła, jednego z najbardziej poszukiwanych polskich przestępców.

## KONIECZNE BYŁO DNA

W Polsce wydanych jest około 35 tys. listów gończych. Na policyjnym portalu osób poszukiwanych widnieje około 12 tys. osób. W ubiegłym roku informacji o nich było ponad 750, z czego 100 bezpośrednio przyczyniło się do zatrzymania przestępców.

Numer jeden z TOP LISTY poszukiwanych wpadł w podwarszawskiej Lesznowoli. Rafała S. ps. Szkatuła zatrzymali ostatecznie funkcjonariusze komendy stołecznej, ale nad sprawą pracowali wcześniej także policjanci z CBŚ i Biura Kryminalnego KGP.

„Szkatuła”, odpowiedzialny za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, ścigany był ośmioma listami gończymi, dwoma europejskimi nakazami aresztowania i dwoma zarządzeniami poszukiwawczymi.

Przez lata ukrywania się zmienił zupełnie wygląd (patrz zdjęcia) – by potwierdzić jego tożsamość, konieczne było badanie DNA.

Niektóre zarzuty przeciw niemu przedawniły się, ale katalog przestępstw, jakie ma na swoim sumieniu, jest tak wielki, że wymiar sprawiedliwości będzie miał teraz pełne ręce roboty. Rafał S. odpowie przede wszystkim za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym oraz za zlecenie zabójstwa.

## POŚCIG TO NIE TYLKO POSZUKIWANIA

– Pomysł utworzenia wydziału, który zająłby się tropieniem najniebezpieczniejszych przestępców, zrodził się w Centralnym Biurze Śledczym

– mówi zastępca dyrektora CBŚ KGP podinsp. Zbigniew Maj, odpowiedzialny za pion kryminalny. – Analizując sprawę „Tyburek”, zastanawiałem się nad skalą problemu osób poszukiwanych, którymi zajmuje się CBŚ. Okazało się, że w grudniu ub.r. było ich 535. Wielu z nich to liderzy grup przestępczych, osoby odpowiedzialne za gigantyczne malwersacje, a także podejrzani o morderstwa i zlecenie zabójstw.

Mimo że istnieją poszukiwacze celowi, pomysł utworzenia całego wydziału zajmującego się tropieniem najniebezpieczniejszych przestępców został zaakceptowany przez kierownictwo Policji. Pościg, jak argumentują w CBŚ, to nie tylko poszukiwanie, które jest terminem bardzo wąskim. Wydział Operacji Pościgowych będzie także wkraczał wtedy, gdy dojdzie do porwania dla okupu. To wyraźna nauka ze sprawy Olewnika.

Na świecie są tylko dwie policyjne jednostki, które łączą działania poszukiwawcze, pościgowe i sytuacje porwań dla okupu. Jedna działa w FBI, druga to grupa austriacko-niemiecka.

W powstającym wydziale wyspecjalizowane kilkusobowe zespoły będą zajmować się maksymalnie trzema figurantami. Będą ściśle współpracować z Biurem Kryminalnym KGP, zarządami terenowymi CBŚ i pionami kryminalnymi jednostek w całej Polsce. Realizacją zatrzymań zajmą się komandosi CBŚ z Zarządu Operacji Specjalnych lub z grup terenowych.

## WYDZIAŁ „WALIZKOWY”

Wydział Operacji Pościgowych CBŚ KGP istnieje oficjalnie od 1 czerwca br. Swoim działaniem obejmie nie tylko Polskę, ale wszystkie miejsca, gdzie mogli schronić się przestępcy. Gdy poszukiwany zostanie namierzony, oficerowie udadzą się za granicę i przy pomocy Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, oficerów łącznikowych i policji danego kraju dopilnują, aby trafił przed oblicze wymiaru sprawiedliwości RP.

Wydział tworzony jest na bazie zaplecza kadrowego i logistycznego Wydziału do zwalczania Aktów Terroru CBŚ, z którego część etatów przesunięto do nowej komórki. Trafia tu też najlepsi „tropiciele” z terenu.

– To będzie bardzo mobilny, „walizkowy” wydział, choć jego siedziba będzie w Warszawie – mówi dyrektor Zbigniew Maj. – Będzie to jednostka centralna, ale nie będzie pełniła funkcji nadzorujących. Zadaniem poszczególnych zespołów będzie ściganie konkretnych osób. Funkcjonariusze będą zupełnie odciążeni od pracy procesowej. Ich zadanie skończy się, gdy przestępca trafi do policyjnej izby zatrzymań. Potem będą szukać następnego. A jak będą szukać, to już pozostanie naszą słodką tajemnicą, bo sekretów kuchni nie zdradzamy. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. KSP

# Polskie badanie przestępczości

W styczniu 2011 roku przeprowadzono IV edycję Polskiego Badania Przestępczości, realizację którego Komenda Główna Policji zleciła niezależnemu ośrodkowi badawczemu.

**B**adanie dotyczy dwóch obszarów – oceny pracy Policji oraz lęku przed przestępczością. Polaków pytano o ocenę skuteczności Policji w walce z przestępczością, ocenę pracy policjantów pełniących służbę w okolicy miejsca zamieszkania, częstotliwość widywania patroli policyjnych, poczucie bezpieczeństwa w okolicy miejsca zamieszkania po zmroku oraz o zagrożenia, których respondenci obawiają się najbardziej w pobliżu swego miejsca zamieszkania.

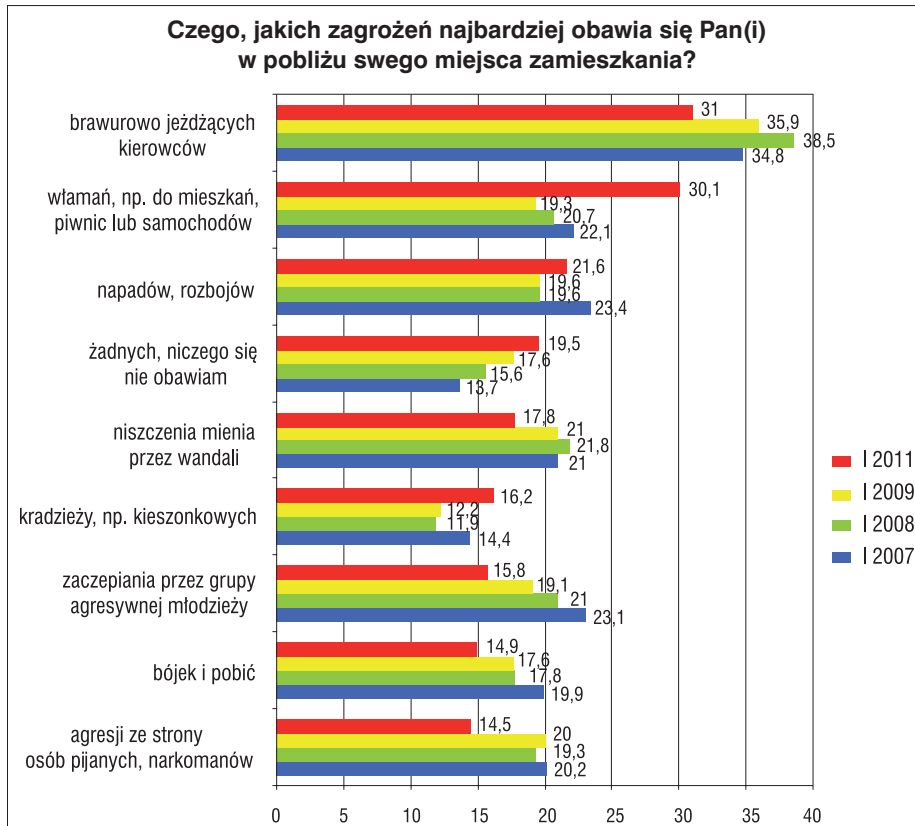
## OCENA PRACY POLICJI

Jak się okazuje, większość Polaków (59 proc.) uważa Policję za skuteczną w walce z przestępczością (wykres poniżej).

Podobnie jest w przypadku oceny pracy policjantów – większość badanych (64 proc.) ocenia ją pozytywnie.

Warto zauważyć, że zarówno ocena pracy policjantów, jak i ocena skuteczności Policji od stycznia 2007 roku, czyli od I edycji PBP, utrzymują się na podobnym poziomie. Na uwagę zasługuje również fakt, że mieszkańcy wsi i małych miast lepiej oceniają skuteczność Policji i pracę policjantów – im większa miejscowość, tym mniej pozytywnych ocen.

Badanych zapytano również o to, jak często widują piesze lub zmotoryzowane patrole Policji w okolicy swojego miejsca zamieszkania. Najczę-



## LĘK PRZED PRZESTĘPCZOŚCIĄ

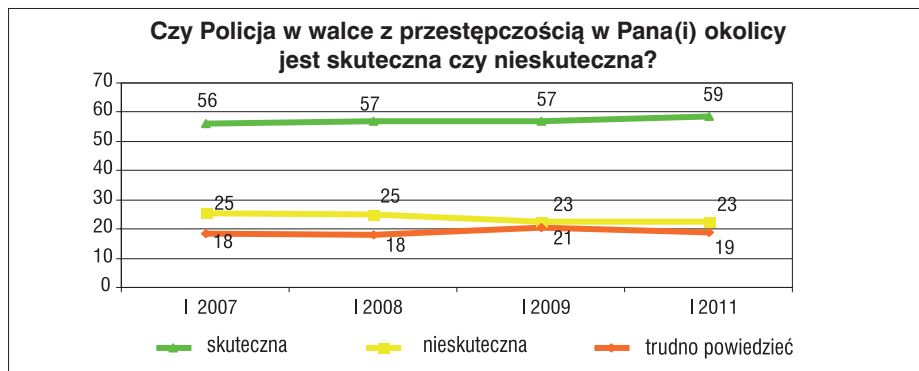
Wyniki badania wskazują, że zdecydowana większość Polaków (79 proc.) czuje się bezpiecznie podczas spacerów po zmroku i to poczucie bezpieczeństwa od stycznia 2007 r. sukcesywnie rośnie. Mieszkańcy miast deklarują nieco niższe poczucie bezpieczeństwa od mieszkańców wsi.

Im częściej respondenci widują piesze lub zmotoryzowane patrole Policji, tym czują się bez-

Największe obawy od lat budzi brawura kierowców (31 proc.), przy czym odsetek wskazań jest nieco niższy niż w poprzednich edycjach badania. Zagrożenie stanowią też włamania, np. do mieszkań, piwnic lub samochodów (30,1 proc.), które są wskazywane częściej niż w ubiegłych latach. Dla co piątej osoby powodem do lęku są napady, rozboje (21,6 proc.). Warto zauważyć, że niemal 1/5 Polaków (19,5 proc.) niczego się nie obawia (wykres powyżej).

Strach przed brawurowo jeżdżącymi kierowcami największy jest wśród mieszkańców wsi, natomiast mieszkańcy miast częściej obawiają się włamań, np. do mieszkań, piwnic lub samochodów, a także napadów i rozbojów. ■

AGNIESZKA BRZEŃNIAK  
MARTA FIRSIUK  
Wydział Analiz Gabinetu KGP



ściej wskazywane odpowiedzi to „kilka razy” lub „co najmniej raz w tygodniu”. Od stycznia 2007 r. do stycznia 2011 r. widywanie patroli nie zmieniło się w sposób znaczący.

pieczniej w swojej okolicy po zmroku oraz częściej wystawiają dobre oceny funkcjonariuszom. Mają też lepsze zdanie na temat skuteczności Policji w walce z przestępczością.

### Próba badawcza:

- Losowe próby w 16 województwach oraz na obszarze działania KSP
- Liczebność próby 17 000 (17 x 1000)
- Respondenci: Polacy w wieku 15 i więcej lat

### Narzędzie: kwestionariusz ankiety

### Technika wywiadu:

- Wywiad bezpośredni (face-to-face)
- Realizacja badania w terenie: niezależne ośrodki badawcze



Wiola, Cygan i Szymek  
– policyjni  
„kieszonkowcy”

# Trójka od dobrej roboty

Historia wielce pouczająca o tym, jak może powstać coś z niczego – wystarczy dobry pomysł i nieco chęci do zrobienia czegoś więcej ponad to, co się musi.

**Na** początku było ich troje: Szymek, Edzia i Cygan. Szymek jest nadal, Edzię zastąpiła Wiola, która miała być tylko na chwilę, ale została na dłużej, a Cygana w grudniu zeszłego roku zrobili kierownikiem ogniwa i odtąd ma trochę mniej czasu na bieganie po mieście. No i jest jeszcze naczelnik, bez wsparcia którego nic by z tego nie wyszło.

*Nie daj się złowić*, czyli akcja trojga policjantów ze stołecznego Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego (bo o nich tu mowa), stała się znakiem rozpoznawczym całego WWP. Chociaż wielu kolegów z pracy uważa, że tak naprawdę Wiola i Szymek objągają się, a niektórzy nawet zdają się im zazdrościć „medialnej sławy”, nikt nie kwapi się, by do nich dołączyć. Powód jest prosty: ich niesztampowa działalność to w rzeczywistości kupa roboty, do tego po godzinach i, rzecz jasna, bez gratyfikacji finansowej. Jedyną nagrodą jest ich własna satysfakcja.

## NIE DAJĄ SIĘ

Zacząło się wiosną 2008 r. od burzy mózgów. – Zauważyliśmy, że w Warszawie wzrasta liczba kradzieży kieszonkowych, więc zaczęliśmy szukać przyczyny – opowiada mł. insp. Bogdan Krzyszczak, naczelnik WWP KSP. – Uznaliśmy, że sporo w tym winy niefrasobliwych pasażerów komunikacji miejskiej, którzy zwyczajnie kuszą kieszonkowców – dlatego wymyśliśmy, że trzeba ujawnić metody działania złodziei. Tak powstała akcja *Dajesz się złapać Policji, nie daj*

*się złodziejowi!* (pisaaliśmy o niej w artykule *Offowo i kolorowo* w sierpniu 2009 r. – AW), w której w role kieszonkowych rabusiów wcieliło się właśnie tych troje policjantów.

Początkowo te działania miały potrwać do wakacji, ale potem naczelnik uznał, że dociągną je do grudnia: przedsięwzięczny szal zakupy to żniwa dla kieszonkowców.

– I tak dzięki naszemu naczelnikowi mamy zajęcie już trzeci rok – uśmiecha się Szymek, czyli sierż. sztab. Marcin Szymański. – Wciąż pracujemy nad kolejnymi wariantami *Nie daj się złowić* – to hasło stało się naszą marką i obecnie skupia różne działania prewencyjne WWP. Wiemy doskonale, że same ulotki z drętym pouczeniem, jak nie dać się okraść, nie przynoszą żadnych efektów, więc musimy wciąż zaskakiwać i szukać nowych pomysłów, a to niemal jak dodatkowy etat w agencji reklamowej...

Kampania *Nie daj się złowić* ma zatem wersję świąteczną (na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Wszystkich Świętych) i odsłonę wakacyjną. W realizację tej pierwszej włączyło się centrum handlowe Arkadia.

– Specjalnie dla tegorocznych działań wielkanocnych na terenie Arkadii nakręciliśmy scenki z Mieczysławem Hryniewiczem, który, malując pisanki, opowiada, jak w czasie zakupów nie paść ofiarą kieszonkowca – mówi Wiola (st. sierż. Wioletta Szubska). – Wersję wakacyjną *Wyslij złodzieja na urlop!* (o której pisaaliśmy w sierpniu ub.r. – AW) zrobiliśmy natomiast ze Związkiem Banków Polskich: informowaliśmy, co robić w razie zgubienia lub kradzieży dokumentów i kart kredytowych. A od wiosny tego roku zajmujemy się nagłaśnianiem oszustw „na wnuczka” – powstały ostrzegające przed nimi spoty telewizyjne, m.in. z Katarzyną Żak i Maciejem Orłosiem, oraz... nasz własny reportaż.



## KAMPANIA ANTYWNUCZKOWA

Według statystyk KSP to prawdziwa plaga – w ciągu dwóch ostatnich lat na terenie Warszawy odnotowano 553 przestępstwa z wykorzystaniem metody „na wnuczka”, jednak tylko 161 z nich skończyło się usiłowaniami. Łączna kwota strat mieszkańców stolicy oszukanych w ten sposób to ponad 6 mln zł. Większość ofiar ma od 50 do 97 lat (najczęściej to osoby, które ukończyły 70. rok życia) i zazwyczaj nie zgłasza policji takich

zdarzeń, ponieważ wstydzi się swojej naiwności. Zasadzie ograniczonego zaufania do dzwoniących, którzy podają się np. za pracowników administracji lub krewnych w potrzebie, poświęciliśmy artykuł w nr. wrześnieowym w ub.r. – wprowadzie kampanie *Bezpieczny senior* prowadzi wiele komend, jednak tylko stołeczny WWP robi to na tak dużą skalę. Poprosili o pomoc m.in. Wydział Psychologów KSP, który po analizie około 30 spraw z jednej z warszawskich komend opisał sposób działania „wnuczków” i zbudował profil psychologiczny sprawców. Dzięki funkcjonariuszom kryminalnym Szymek, Wiola i Cygan (czyli mł. asp. Ernest Cyga – to ten, który został kierownikiem ognia i, jak mówi naczelnik Krzyszczyk, musi tylko po prostu bardziej się sprężyć, by jednocześnie wyrobić się z nowymi obowiązkami i nadal pomagać pozostałej dwójce) dotarli do poszkodowanych i nakłonili ich, by swoje doświadczenia opowiedzieli przed kamerą. Powstał z tego krótki reportaż: jego fragmenty na początku maja pokazał program interwencyjny TVP *Celownik*, a całość będzie prezentowana na spotkaniach z seniorami tuż po wakacjach.

Oprócz starszych w materiale pojawiają się jeszcze inne osoby. – Udało nam się porozmawiać z chłopakiem, który posługiwał się tą metodą – poznał ją w więzieniu jako sposób na łatwy zarobek. Mimo że wychowywała go babcia i na początku miał skrupuły, to szybko się ich pozbył, kiedy zobaczył efekty – mówi Szymek. W reportażu przestrogom seniorom udzielają znani aktorzy.

– Do aktorów dotarliśmy sami, głównie dzięki prywatnym kontaktom nawiązanym przez trzy lata naszej pracy – bez chwili wahania zgodzili się wesprzeć nasz pomysł – cieszy się Wiola. – Znane twarze są bardziej przekonujące niż ulotka wrzucona do skrzynki na listy.

## JESTEŚCIE PRAWDZIWI?

Spoty są emitowane od początku maja w TVP Info, ale można je też zobaczyć na stronie oszustwanawnuczka.pl. Poza tym dzięki staraniom policjantów w popularnych serialach pojawiły się tzw. wstawki ostrzegające przed oszustami: w *M jak miłość* i *Plebani* już były, jesienią mają się pojawić w *Ojcu Mateuszu*, a zimą w jednym z odcinków *Na Wspólnej* grana przez Bożenę Dykiel Maria Zięba padnie ofiarą kieszonkowca. Z opresji wyratują ją... Wiola, Szymek i Cygan, którzy po prostu zgrali siebie.

– Scena była kręcona cały dzień na warszawskich ulicach. Przyszliśmy ubrani w zwykłe ciuchy i nikt, poza reżyserem, nie wiedział, że jesteśmy prawdziwymi glinami – wspomina Wiola. – Kazali nam iść do pana od kostiumów, ale ten uznał, że nasze stroje są w porządku i nie musimy się przebierać. Potem rekwizytor chciał nam dać legitymacje policyjne. Cygan popatrzył na oferowaną mu podróbkę, wyciągnął swoją blachę i powiedział, że on podziękuje, bo ma własną. Na to my z Szymkiem też wyjęliśmy swoje, a rekwizytor oniemiał i tylko szepnął: jesteście prawdziwi? I już wszyscy na planie wiedzieli, że nie jesteśmy aktorami...

No właśnie, póki w komunikacji miejskiej naklejali pasażerom kolorowe nalepki i z zasłoniętymi twarzami rozmawiali z dziennikarzami wspierającej ich akcję stacji TVN Warszawa, wszystko było w porządku. Kiedy w tym roku ruszyła kampania antywnuczkowa – na o wiele większą skalę niż ich wcześniejsze działania – i Wiola

z Szymkiem zagrali w scenkach z Hryniewiczem, a potem, przy okazji kręcenia spotów, poznali innych aktorów, w wydziale zaczęto mówić, że gwiazdorzą.

– Nie było to miłe – podsumowuje Szymek. – Kiedyś poprosiliśmy o pomoc koleżankę z wydziału. Wytrzymała nasze tempo pracy tylko kilka godzin. Natomiast latem zeszłego roku w ramach *Wyslij złodzieja na urlop!*, ponieważ jeździliśmy nad Zalew Zegrzyński, naczelnik na naszą prośbę dał nam chłopaka z łapanki. My się już przyzwyczailiśmy, że to kawał roboty, upał, nie upał, a my robimy swoje. Po całym dniu na zegrzyńskiej plaży, spędzonym w słońcu i piachu, kolega powiedział, że ma dość, a to był dopiero jeden dzień akcji... Od tamtej pory jakoś mniej nam dogryzają albo po prostu my przestaliśmy na to zwracać uwagę.

– Ja też często jestem zapraszany do mediów, by opowiadać o naszych akcjach – i też słyszę przytyki – mówi naczelnik Krzyszczyk. – Dla mnie jednak najważniejsze są efekty, jakie przynoszą nasze działania, a nie to, co ktoś gada po kątach. Szymek, Wiola i Cygan przekonali się, że to dla mnie nie problem dać im kogoś do pomocy, ale okazało się, że musi to być osoba, która będzie miała serce do tej roboty, bo tego nie da się po prostu odbębnić w godzinach pracy.

## CZWARTA WŁADZA

Wiola przyszła na zastępstwo, kiedy Edzia (st. sierż. Edyta Zalewska) poszła na urlop macierzyński. – Na początku przede wszystkim chciałam dobrze wypaść w oczach Szymka i Cygana, trochę się wkupić w ich łaski i udowodnić, że nadaję się do pracy z nimi – wyznaje Wiola. – Z całej trójki mam najkrótszy staż w Policji, do której trafiłam w 2000 r. jako pracownik logistyki. Kiedy zaczęłam jeździć z chłopakami i powoli wciągałam się w ich akcje, nie zastanawiałam się, jak zareagują na mnie pasażerowie, którym nalepialiśmy naklejki. Najważniejsze było, by chłopaki mnie zaakceptowali. Teraz, po ponad roku pracy z nimi, nie wyobrażam sobie powrotu za biurko...

Cała trójka jest bardzo zgrana – inaczej nie udałoby się tak długo ciągnąć akcji nalepkowej, do której potrzeba wyjątkowego współdziałania, akceptacji i kompromisu. Dokumentowaniem ich pracy zajmuje się Cygan, który do perfekcji opanował niewidoczne dla pasażerów filmowanie ich zachowań. Potem „dzieła filmowe”, które sam montuje, wrzucają na kanał WWP na YouTube, bo w ten sposób ze swoimi przestrogamimi mogą dotrzeć do znacznie większej liczby osób.

– Staram się godzić „kierownikowanie” z tym, co robiłem do tej pory. Nie jest to łatwe, ale praca przy *Nie daj się złowić* to ogromna frajda i nie chciałbym, żeby reszta bawiła się beze mnie – żartuje (mój problem – AW – z całą trójką polegał na tym, że musiałam bardzo szybko rozgryźć ich sposób bycia – na początku zupełnie nie wiedziałam, kiedy mówią coś na serio, a kiedy się zgrywają. Teraz jestem pewna, że to, co robią, traktują bardzo poważnie, nawet trochę jak swoją misję – co jednak nie przeszkadza im wciąż stroić sobie żarty).

– Czasem mówimy, że idziemy żebrać, bo to trochę tak wygląda od kuchni – wzdycha Szymek. – Dla naszej kampanii wciąż szukamy kontaktów i nowych partnerów, dzwoniemy, rozmawiamy, prosimy o wsparcie – i to wszystko za własne pieniądze, bo przecież nikt nam nie zwraca za rachunki telefoniczne, drukowanie nalepek i ulotek. Przy okazji nauczyliśmy się negocjacji, bo nie przyjmujemy żadnej oferty – nie wchodzimy w działania, które mogłyby zaszkodzić wizerunkowi Policji. Dlatego można mieć wrażenie, że w mediach nas pełno – a przecież media to czwarta władza i jeśli czegoś nie nagłośnią, to znaczy, że nie istnieje. ■

ALEKSANDRA WICIK  
zdj. Andrzej Mitura, materiały WWP KSP



# Nadzwyczajne, negatywne, głośne

Chyba w żadnym innym zawodzie wydarzenia nadzwyczajne nie są tak skrupulatnie odnotowywane jak w Policji. Ich statystyka prowadzona jest od lat.

**Za** nadzwyczajne uznaje się 54 rodzaje wydarzeń, zgrupowanych w 17 kategoriach. W roku 2010 odnotowano 3719 wydarzeń nadzwyczajnych z udziałem policjantów i pracowników Policji. To o 5 proc. więcej niż w roku poprzednim.

## DYSCYPLINARNE

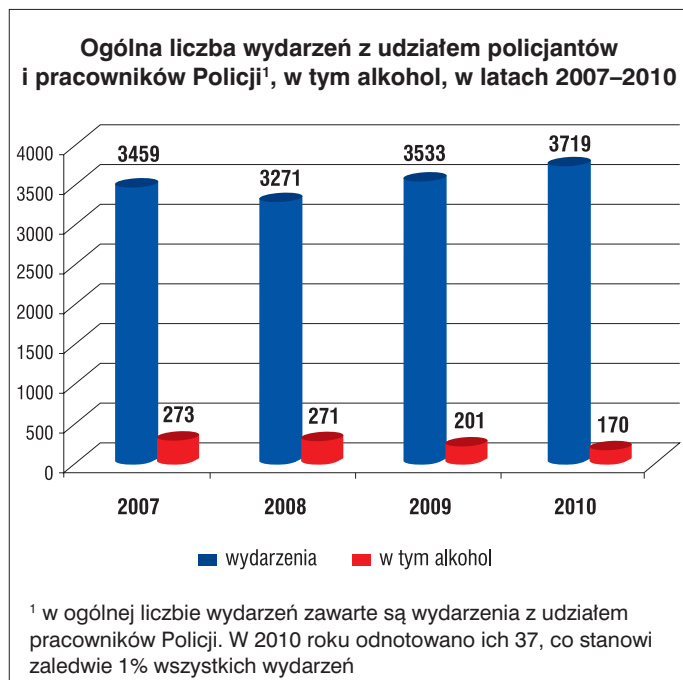
Przeważająca większość tych wydarzeń (aż 3090, czyli 83 proc.) ma charakter przewinień dyscyplinarnych i dotyczy różnych kategorii. Ta liczba jest nieco większa (o 1,8 proc.) w stosunku do roku poprzedniego.

Z kolei spośród wszystkich wydarzeń dyscyplinarnych przełożeni największą wagę przykładają do tych, w których brał udział policjant będący pod wpływem alkoholu.

### • pod wpływem alkoholu

W 2010 roku ujawniono 170 takich przypadków, co stanowi 4,6 proc. ogólnej liczby wydarzeń. Od czterech lat obserwuje się tu wyraźną tendencję spadkową.

Do spadku tej liczby przyczyniły się z pewnością działania profilaktyczne podejmowane przez przełożonych i psychologów, a także wzmocnione kontrole przełożonych na różnych etapach służby policjanta.



Wśród ogólnej liczby zdarzeń popełnionych pod wpływem alkoholu najliczniejszą grupę stanowią wydarzenia komunikacyjne – 106 przypadków.

W 2010 roku ujawniono także 45 przypadków pełnienia służby przez policjantów będących pod wpływem alkoholu, najwięcej w województwach łódzkim i śląskim.

Nietrzeźwych policjantów czasem ujawniali przełożeni, jak w Kraśniku Fabrycznym czy w Głogowie, a czasem o tym, że pijany pełni służbę, informowali dyżurnego jednostki nadrzędnej obywatele, jak miało to miejsce w przypadku pijanego policjanta z posterunku w Skórczu w woj. pomorskim. Również interwencja osób postronnych w Gorzowie Wlkp. spowodowała, że pijany policjant (1,74 promila alkoholu), który wsiadł do samochodu i usiłował nim odjechać, został zatrzymany przez patrol funkcjonariuszy.

### • z zatrzymanymi i konwojowanymi

Wynikiem naruszenia dyscypliny służbowej są zwykle także negatywne wydarzenia z kategorii związanej z konwojowaniem.

W Sosnowcu przewożony do komendy mężczyzna podejrzany o groźby karalne i uszkodzenie mienia zbiegł z konwoju, uciekając z dziedzińca komendy przez otwartą bramę wjazdową. Policjanci podjęli pościg, jednak uciekinier został zatrzymany dopiero w wyniku wprowadzenia alarmu beta.

W 2010 roku miały miejsce 152 negatywne wydarzenia związane z konwojowaniem i przetrzymywaniem osób. W tej kategorii nastąpiła poprawa w stosunku do roku poprzedniego o 11 proc., a w stosunku do danych z czterech ostatnich lat aż o 25 proc. Mniej było ucieczek z konwojów (32 w 2010 r. – 37 w 2007 r.) oraz z pomieszczeń prokuratury i Policji (51 – 61), mniej także samobójstw i samookaleczeń (69 – 104) osób zatrzymanych.

## SAMOBÓJSTWA

W 2010 roku odnotowano 14 samobójstw i 7 prób samobójczych wśród policjantów. W porównaniu z rokiem poprzednim liczby te spadły (w 2009 było 20 samobójstw i 10 prób). Problem ten poddawany jest odrębnej analizie prowadzonej przez Wydział Psychologów w KGP.

## CZYNNA NAPAŚĆ NA POLICJANTA

Policjanci z Sulęcina (woj. lubuskie) podjęli pościg za pojazdem, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Kiedy kierowca porzucił pojazd i zaczął uciekać pieszo przez pole, policjanci ruszyli za nim. Uciekinier wyciągnął broń i oddał dwa strzały, raniąc w obydwu uda jednego z funkcjonariuszy. Sprawca zbiegł, w jego samochodzie znaleziono nielegalną amunicję i narkotyki.

Czynna napaść na policjanta to druga pod względem liczebności kategoria wydarzeń nadzwyczajnych, jednak w tym przypadku niebędąca przewinieniem dyscyplinarnym. Obrazuje ona ryzyko, na jakie narażony jest policjant w służbie. Czynnymi napaściami na policjantów było w ubiegłym roku 385. Aż 135 z nich zakończyło się lekkim lub ciężkim uszkodzeniem ciała. Jedna – tragicznie zakończona interwencja Andrzeja Struja na przystanku tramwajowym w Warszawie – była śmiertelna.

Ryzyko zawodowe policjanta jest coraz większe. Jak pokazują dane, liczba czynnych napaści na funkcjonariuszy w 2010 roku wzrosła w stosunku do roku poprzedniego aż o 101.

Świadczy to o konieczności nieustannego szkolenia policjantów w zakresie przeprowadzania interwencji, a także podnoszenia przez nich kwalifikacji i sprawności fizycznej.

### KOMUNIKACYJNE

Spośród 17 kategorii wydarzeń tendencję rosnącą wykazują te dotyczące komunikacji. W 2010 r. było ich 2204 i stanowiły 59 proc. ogólnej liczby wydarzeń nadzwyczajnych. Były wśród nich wypadki i kolizje drogowe, które spowodowali będący pod wpływem alkoholu (106), jak i trzeźwi policjanci samochodami prywatnymi – (536 przypadków) oraz służbowymi (1595).

### UŻYCIE BRONI

Jednym z najbardziej spektakularnych i zawsze głośnych wydarzeń jest użycie przez policjanta broni służbowej. W 2010 zdarzyło się to 82 razy. W ostatnich dwóch latach o 68 proc. wzrosła liczba przypadków uzasadnionego użycia broni. O 4,5 proc. wzrosła też liczba przypadków oddania strzałów ostrzegawczych. W tej grupie wydarzeń nadzwyczajnych wyszczególnia się dodatkowo okoliczności towarzyszące zdarzeniu, tj. czy użycie broni było bezskutkowe (w 2010 r. – 60 przypadków), czy skutkowało zranieniem (21 przypadków), czy też miało skutek śmiertelny – 1 przypadek.

Broni użył policjant KSP, który zastał na gorącym uczynku włamania do własnego mieszkania dwóch złodziei. Nie reagowali na we-

#### **Insp. Krzysztof Horosiewicz, dyrektor Biura Kontroli KGP:**

– Wydarzenia nadzwyczajne ujawniają różne nieprawidłowości w działaniach policjantów. Analizowanie tych zdarzeń i gromadzenie danych liczbowych służy nie tylko celom statystycznym, ale przede wszystkim wykrywaniu pewnych wspólnych tym zdarzeniom mechanizmów i okoliczności. Biuro Kontroli KGP monitoruje postępowania wyjaśniające dotyczące różnego rodzaju wydarzeń nadzwyczajnych w celu oceny zjawisk, wskazywania zagrożeń oraz możliwości przeciwdziałania. Wnioski przekazujemy kierownictwu Policji, aby ułatwiały one podejmowanie decyzji dotyczących działań naprawczych, wpływających na poprawę dyscypliny i jakości pracy policjantów, a tym samym na wizerunek Policji. ■

zwania, zaatakowali funkcjonariusza łomem, policjant strzelił jednemu z nich w kolano. Przesłany został zatrzymany przez wezwany patrol Policji. Czynności wyjaśniające pozwoliły stwierdzić, że policjant postąpił zgodnie z procedurami i użył broni zasadnie.

Nieuzasadnione użycie broni w roku 2010 stwierdzono 9 razy. W ośmiu przypadkach nie było negatywnych skutków, w jednym nastąpiło zranienie, ofiar śmiertelnych nie było.

Zdarzyły się też trzy przypadki utraty broni służbowej. ■

oprac. ELŻBIETA SITEK  
na podstawie materiałów Biura Kontroli KGP

# Pytania i odpowiedzi <sup>(13)</sup>

## — Trzyprocentówki

**■ Czy każdy pracownik Policji ma prawo do nagrody z trzyprocentowego odpisu od wynagrodzenia? Kto ją przydziela i według jakich kryteriów? Czy osobie, która jej nie otrzymała, bądź jest niezadowolona z przyznanej kwoty, przysługuje prawo do odwołania? W jakiej formie może to zrobić?**

*Jestem pracownikiem Policji na stanowisku podreferendarza. Moje miesięczne wynagrodzenie to około 1600 zł, łącznie z dodatkami za wysługę lat. Jeszcze niedawno, planując budżet domowy, mogłam liczyć, że raz w kwartale dostanę 200–250 zł tzw. trzyprocentówki, co dla mnie stanowi każdą kwotę. Niestety, od pewnego czasu nie otrzymuję tych pieniędzy. Gdy pytam, jaka jest przyczyna, słyszę, że trzyprocentówka ma charakter nagrody, która przyznawana jest tylko za szczególne osiągnięcia w pracy. Jednak na pytanie, jak szczególne mają być na zajmowanym przeze mnie stanowisku, nikt nie umie mi odpowiedzieć. Cała ta sytuacja jest o tyle dziwna, że nie pracuję gorzej niż przedtem, podniosłam swoje kwalifikacje, m.in. ukończyłam studia zgodne z wykonywaną pracą, przełożeni nie mają żadnych zastrzeżeń do tego, co robię. Nikt też nie chce mi powiedzieć, jakie kryteria brane są pod uwagę przy przyznawaniu nagród. Proszę o wyjaśnienia. Beata.*

To nie jedyny list, jaki nadszedł do naszej redakcji w sprawie nagród z trzyprocentowego odpisu od wynagrodzenia. Piszą zarówno osoby zatrudnione w korpusie służby cywilnej, jak i na stanowiskach tzw. Niemnożnikowych.

### CZY TYLKO SZEFOWIE

– Kwestie tzw. trzyprocentówek zawarte są w dwóch aktach prawnych – mówi Jan Gaładyk, pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. kontaktów ze związkami zawodowymi. – Jeśli chodzi o pracowników korpusu służby cywilnej, jest to ustawa o służbie cywilnej z 21 listopada 2008 r., natomiast odnośnie do pozostałych zatrudnionych przepisem regulującym jest Rozporządzenie Rady Ministrów z 2 lutego 2010 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników

niebędących członkami korpusu służby cywilnej zatrudnionych w urzędach administracji rządowej i pracowników innych jednostek (Dz.U. nr 27, poz. 134 z 22 lutego 2010 r.).

Artykuł 93 ust. 1 ustawy o służbie cywilnej stanowi, że jej członkom za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej można przyznać nagrodę ze specjalnie utworzonego w tym celu funduszu. Ustęp 2 tegoż artykułu mówi, że fundusz ten, w wysokości 3 procent planowanych wynagrodzeń osobowych, pozostaje w dyspozycji dyrektorów generalnych urzędów i może być przez nich podwyższony w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia. Paragraf 10 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zasad wynagradzania pracowników niebędących członkami korpusu służby cywilnej zatrudnionych w urzędach administracji rządowej i pracowników innych jednostek również mówi o utworzeniu funduszu w wysokości 3 proc. planowanych wynagrodzeń osobowych, z przeznaczeniem na nagrody za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej. Pozostaje on w dyspozycji kierowników urzędów lub jednostek. I, podobnie jak w przypadku pracowników ksc, może być podwyższony przez kierowników urzędów lub jednostek w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia.

### PRAWA ZWIĄZKOWE NA PAPIERZE

Artykuł 27 pkt 3 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2001 r., nr 79, poz. 854 z późn. zm.) zakłada, że regulaminy nagród i premiiowania są ustalone i zmieniane w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową; dotyczy to również zasad podziału środków na wynagrodzenia w państwowej jednostce sfery budżetowej.

Pracownicze związki zawodowe, a takich w Policji jest pięć, twierdzą jednak, że nie mają żadnego wpływu na system nagradzania czy premiowania pracowników.

– Stanowisko pracowniczych związków zawodowych zupełnie nie jest brane pod uwagę przy podziale środków finansowych – mówi Barbara Szerłowska-Heman, wiceprzewodnicząca Zarządu Krajowego

Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA ds. pracowników Policji, BOR i MSWiA. – Nie ma też żadnego regulaminu dotyczącego zasad przyznawania nagród i premii – dodaje. – W KGP nagrody przyznają dyrektorzy poszczególnych biur, według znanych sobie kryteriów. Owszem, w rozdziale XII par. 64 regulaminu pracy KGP jest zapis, że pracownikom, którzy wzorowo wypełniają swoje obowiązki, przejawiają inicjatywę w pracy oraz podnoszą jej wydajność i jakość mogą być przyznawane nagrody i wyróżnienia, jednak jest on zbyt ogólny i nieprecyzyjny.

Związkowcy podkreślają, że jest to pogwałcenie nie tylko ustawy o związkach zawodowych, kodeksu pracy, ale również zaleceń szefa resortu.

– Pomijając pracownicze związki zawodowe, strona służbowa nie realizuje zaleceń ministra spraw wewnętrznych i administracji – mówi Małgorzata Lewicka, przewodnicząca Krajowej Komisji Wykonawczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji. – Podczas narady rocznej kierownictwa Policji, 24 stycznia 2011 r., minister Jerzy Miller zalecił, *by komendanci nie unikali dyskusji na wszystkie sprawy i tematy, by w sposób przejrzysty i jasny dzielili środki finansowe w swoich jednostkach, by wypracowywali wspólny pogląd na sprawy pracownicze – gdyż każdy ma prawo zapytać, dlaczego nie dostał nagrody, premii, dodatku.*

Związkowcy mówią o konieczności wprowadzenia uzgodnionych regulaminów. I nie tylko oni reprezentują takie stanowisko.

– W regulaminie pracodawca powinien określić kryteria i przesłanki uprawniające do uzyskania nagrody – mówi Jan Gaładyk. – Czy trzyprocentówki będą przyznawane wszystkim pracownikom, poza tymi, którzy naruszyli dyscyplinę pracy, czy tylko tym, którzy przynieśli instytucji wymierne korzyści. Powinno być jednak jasno zapisane, jakie to mają być korzyści – np. wymyślenie lub wdrożenie rozwiązania, dzięki któremu firma zaoszczędziła pieniądze czy ograniczyła przestępczość – gdyż określenia typu „szczególne zasługi” „wyjątkowe

zasługi” tak naprawdę niewiele mówią. Nie należy zapominać, że pracownicy Policji nie mają aż tak dużych możliwości do wykazania się „szczególnymi zasługami” i nie wszystkie stanowiska pozwalają na kreatywność. Nie znaczy to jednak, że są złymi fachowcami i nie należy ich nagradzać. W regulaminie należy też zapisać, jaka jest częstotliwość przyznawania nagród, a także ich orientacyjna wysokość. Kwestie, których nie uda się zapisać w regulaminach, mogą być przedmiotem uzgodnień z organizacjami związkowymi, dotyczy to w szczególności kwot przeznaczonych na nagrody, wysokości nagród, terminów wypłaty, preferowanych kryteriów itp.

### UZNANIOWOŚĆ TO NIE DOWOLNOŚĆ

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego (I PKN 705/99 oraz I PK 37/04) nagroda jest dobrowolnym świadczeniem pracodawcy, a więc nie podlega kontroli sądu. W konsekwencji tego pracownik nie może w zasadzie dochodzić zapłaty tego świadczenia w postępowaniu sądowym.

Od tych zasad są wyjątki. W orzecznictwie sądowym (wyrok SN z 19 grudnia 1990 r., IPR 170/900) odnotowano pogląd, że uznanie nie może prowadzić do stosowania dowolności ani do nadużywania kompetencji, ani też do dyskryminowania określonych osób czy ich grup. *W związku z tym w przypadku rażącego skrzywdzenia pracownika dochodzenie roszczenia jest możliwe. Może przecież zdarzyć się sytuacja, że pracownik z wielkim zaangażowaniem i efektywnie wykonywał obowiązki, a nagrody nie otrzymał, ponieważ czyns podpadł przełożonemu. Takie działanie zakładu pracy należałoby uznać za dyskryminację, której zakaz wpisany został w treści art. 18.3a par. 1 kodeksu pracy – czytamy w ww. wyroku Sądu Najwyższego.*

### CO Z REGULAMINAMI?

Podczas kwietniowego spotkania komendanta głównego Policji z przedstawicielami pracowniczych związków zawodowych (szerzej o spotkaniu piszemy obok) postanowiono, że związki opracują projekty nowelizacji regulaminów premiowania i wynagradzania pracowników, które następnie przedstawią stronie służbowej do uzgodnienia i wprowadzenia. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK

# Razem rozwiązywać problemy

**W** kwietniowym spotkaniu gen. insp. Andrzeja Matejuka, komendanta głównego Policji, z przedstawicielami władz statutowych pracowniczych organizacji związkowych działających w Policji uczestniczyli przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji, Związku Zawodowego Pracowników Policji z siedzibą w Katowicach, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Policji „Kontra” i Niezależnego Związku Zawodowego Policji w Katowicach. Na spotkanie przybyła też kadra kierownicza Biura Logistyki Policji KGP, Biura Finansów KGP, Biura Kontroli KGP. Obecny był pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. kontaktów ze związkami zawodowymi.

### TRANSFER DO CUL

Podinspektor Piotr Kucia, dyrektor Biura Logistyki Policji KGP, poinformował o przesunięciu terminu przekazania do Centrum Usług Logistycznych stacji obsługi pojazdów zarówno przez KGP (1 sierpnia 2011 r.), jak i komendy wojewódzkie (1 września 2011 r.). Wtedy też w trybie art. 23 kodeksu pracy, a więc z zachowaniem dotychczasowych uprawnień pracowniczych, odbędzie się transfer pracowników z jednostek Policji do CUL.

### PŁACE PRACOWNIKÓW

W ustawie budżetowej na 2011 r. nie przewidziano podwyższenia wynagrodzeń dla pracowników Policji. Każdy z dysponentów środków budżetowych, w ramach własnych limitów na wynagrodzenia, może natomiast mieć niewielkie możliwości przyznania indywidualnej podwyżki dla najlepszych pracowników. Samodzielnie będzie mógł również decydować o sposobie wykorzystania wszelkich zaoszczędzonych środków, które pozostaną w jednostce. Policja nie przewiduje natomiast przeznaczania środków z funduszu płac na tzw. rzeczówkę.

Eliza Wójcik, dyrektor Biura Finansów, przypomniała zebranych, że w dyspozycji komendantów wojewódzkich i komendantów szkół Policji znajdują się wszystkie środki naliczone dla nich w budżecie 2011 roku. Fundusz płac pracowników Policji pozostaje w całości do dyspozycji komendantów wojewódzkich i powiatowych. Wyłączono z niego jedynie środki na dodatkowe wynagrodzenie roczne, przeznaczając ewentualne oszczędności z tego tytułu na składkę do PFRON i przeniesienia pracowników do CUL. Dyrektor Wójcik podkreśliła, że podczas ustalania funduszu płac nie było nawet mowy o zwolnieniach pracowników, uwzględniono

jedynie niewielkie korekty wynikające z realizacji zarządzenia nr 88 z 1 lutego 2011 r. komendanta głównego w sprawie naliczeń etatowych w Policji oraz z przyjętej, w wyniku zaleceń Ministerstwa Finansów i NIK, koncepcji zrównania limitu finansowego z limitem kadrowym. Realizacja tegorocznego funduszu płac będzie zatem oparta na aktualnym limicie finansowym dostosowanym do limitu etatowego.

### FUNDUSZ PREWENCYJNY PZU

Realizacja świadczeń z tego funduszu budzi kontrowersje stron umowy ubezpieczeniowej, głównie ze względu na różnice i spory związane z interpretowaniem postanowień przyjętych porozumień, umów i regulaminu. Uczestnicy spotkania – po ożywionej dyskusji – uzgodnili, że będą kontynuowane prace nad wdrożeniem nowej umowy ubezpieczeniowej, w której podmiotem ubezpieczającym i dysponentem odpowiedzialnym za wykorzystanie środków z funduszu prewencyjnego będą, działające w ramach porozumienia, organizacje związkowe. Komendant główny zadeklarował, że ze strony kierownictwa Policji nie ma żadnych przeszkód, żeby one były jedynym ubezpieczającym i dysponentem środków funduszu prewencyjnego. Warunkiem jest przejęcie przez organizacje związkowe pełnej odpowiedzialności za wydatki dokonywane z tego funduszu.

### ZWOLNIENIE NIE BĘDZIE

Generalny inspektor Andrzej Matejuk, odnosząc się do pytań związkowców odnośnie do realizacji postanowień zarządzenia nr 88 z 1 lutego 2011 r., stwierdził, że nie była rozważana koncepcja zwolnień pracowników Policji przy wdrażaniu tego aktu. Przeciwnie, założono potrzebę wzmocnienia jednostek podstawowych, komisariatów i komend powiatowych, a zatem skierowanie policjantów i pracowników tam, gdzie są najbardziej potrzebni. A różne ruchy organizacyjne najczęściej nie mają związku z tym zarządzeniem i mieszczą się w swobodzie organizacyjnej przysługującej komendantom wojewódzkim Policji.

Komendant główny zapowiedział, że tematyka odpraw kadry kierowniczej Policji będzie uzupełniana o problematykę wskazywaną z odpowiednim wyprzedzeniem przez organizacje związkowe. Pozwoli to szybko wyjaśniać wszystkie sprawy uznawane przez przedstawicieli związków zawodowych za najważniejsze i na bieżąco, przy udziale komendantów wojewódzkich, komendantów szkół Policji i dyrektorów biur KGP, weryfikować sporne kwestie. ■

oprac. G.B.



# Kiedy w czapce, kiedy bez czapki

Czy umundurowany policjant, przebywając poza budynkiem, powinien nosić czapkę służbową? A czy będąc w budynku, może mieć ją na głowie? Jak powinien ją trzymać, znajdując się w pozycji stojącej, a jak w siedzącej?

Kwestie te reguluje Zarządzenie KGP nr 17/87 z 2 grudnia 2010 roku w sprawie nowelizacji regulaminu ogólnego i musztry Policji.

## POZA OBIEKTEM

– Umundurowany policjant, przebywając poza budynkiem, ma obowiązek noszenia nakrycia głowy w postaci czapki służbowej – podkreśla insp. Grzegorz Jach, pełnomocnik komendanta głównego ds. promocji Policji. – W terenie otwartym policjant może zdjąć czapkę tylko w bardzo szczególnych okolicznościach, np. podczas spotkania na wydzielonym terenie zamkniętym danego obiektu (m.in. ogród, dziedziniec wewnętrzny, patio, taras). Wówczas czapkę powinien pozostawić w szatni obiektu lub w innym, wyznaczonym do tego, miejscu. Nie powinien nosić jej przy sobie, trzymając w ręku.

Wzory czapek służbowych są odpowiednio przynależne do umundurowania obowiązującego w danej porze roku. Zasada noszenia czapki dotyczy zarówno umundurowania zimowego, jak i letniego.

## W OBIEKCIE

Wchodząc do obiektu policjant zasadniczo zdejmuje nakrycie z głowy. Istnieją jednak sytuacje szczególne, w których pozostaje w czapce służbowej. I tak policjant, który wykonuje np. zadania wynikające z ceremoniału policyjnego (pododdział honorowy, poczet sztandary, posterunek honorowy i inne) pozostaje w nakryciu głowy. Także uczestnicząc w liturgii w synagodze, bez względu na to, jaką wiarę wyznaje, ma obowiązek uszanować zwyczaj religijny i pozostać w nakryciu głowy.

## JAK TRZYMAĆ CZAPKĘ

Wchodząc do obiektu, czapkę należy pozostawić w szatni, na wieszaku (wolno stojącym bądź w szafie ubraniowej) lub innym przystosowanym do tego miejscu. Jeżeli nie ma takiej możliwości (np. w kościele) obowiązują ściśle określone zasady, których należy przestrzegać. I tak:

– Jeśli policjant pozostaje w pozycji stojącej: w lewej dłoni trzyma czapkę przyłożoną częścią wewnętrzną do lewego biodra, zwróconą godłem w stronę frontu (w kościele jest nim ołtarz).

– Jeśli policjant pozostaje w pozycji siedzącej: czapkę, położoną stroną wewnętrzną na lewym udzie, trzyma na wysokości jej otoku, w lewej dłoni. Znajdujące się na czapce godło musi być zwrócone w stronę frontu, tak aby jej daszek opierał się o nogę przed kolanem. Prawa ręka pozostaje swobodna.

– Podczas uczestniczenia w naradach, konferencjach, przyjęciach w żadnym wypadku nie należy kłaść czapki na stole konferencyjnym lub konsumpcyjnym – podkreśla insp. Jach.

Trzeba też pamiętać, że policjant w przypadku wystąpień służbowych poza obiektem (np. składanie wieńców) musi, w komplecie z nakryciem głowy, niezależnie od pory roku, nosić czarne, skórzane rękawiczki. ■

not. GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. Andrzej Mitura

konsultacja  
insp. Grzegorz Jach



# Zgłoszenie, które nobilituje

W ostatnich dniach czerwca br. kapituła konkursu *Policjant, który mi pomógł* wyłoni tegorocznych laureatów. Czwartą już edycję konkursu organizują Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” i Komenda Główna Policji. Kandydatów zgłaszają osoby prywatne, organizacje społeczne oraz instytucje.

Zgodnie z regulaminem Wielka Kapituła – w jej skład wchodzi przedstawiciele „Niebieskiej Linii”, KGP oraz laureaci poprzednich edycji – tytuł *Policjant, który mi pomógł*, przyznać może tylko pięciu osobom. Jednak już sam fakt, że funkcjonariusz został zgłoszony do tego prestiżowego konkursu, jest wyróżnieniem.

Prezentujemy w skrócie kandydatów zgłoszonych do 15 maja br.



**Sierż. Artur Borkowski z Oddziału Wywiadowczo-Patrolowego KRP Warszawa I.** Prowadząc sprawę o zgwałcenie młodej kobiety, nie ograniczył się tylko do formalnych czynności, ale wspierał ją również psychicznie. *Jest bardzo zdyscyplinowany, chętnie służy pomocą. Takiego jak on człowieka, kulturalnego i umiejącego wyczuć powagę tak delikatnej sytuacji, spotyka się rzadko* – twierdzi kobieta, która zgłosiła go do tytułu *Policjant, który mi pomógł*.



**Asp. sztab. Radosław Cegielski i asp. Przemysław Marcinek z Wydziału Kryminalnego KPP w Krotoszynie.** Ich kandydatury wysunęła ofiara przemocy psychicznej i fizycznej, nad którą ojciec znęcał się od „zawsze”. *Sprawą zainteresowała się policja. Panowie Cegielski i Marcinek poinformowali, jakie przysługują mi prawa. Dzięki nim, ich dobremu słowu i wierze we mnie, jako jedyna z rodziny zeznawałam przeciwko oprawcy. Ponieważ groziło mi z jego strony niebezpieczeństwo, postarali się o umieszczenie mnie w usamodzielniającym mieszkaniu – chronionym przez wychowawcę. Ci policjanci otworzyli mi drzwi do życia bez przemocy.*

Przemysław Marcinek jest laureatem ubiegłorocznej edycji konkursu *Policjant, który mi pomógł*.



**Kom. Joanna Cichła z KPP w Polkowicach.** Kobieta, która zgłosiła ją do konkursu, uczęszcza do grupy terapeutycznej dla ofiar przemocy domowej, którą policjantka prowadzi od wielu lat. *Zawsze na święta dostajemy od niej żywność. Jest dla nas dobra i dba o mnie i moje dzieci. Jest nam bardzo ciężko, ale jej obecność i dobre słowa podtrzymują nas na duchu i pozwalają przetrwać następne dni* – napisała kobieta.

Komisarz Cichła jest laureatką pierwszej edycji konkursu (2008 r.).



**Podkom. Dorota Cyma-Końska, wykładowca w Zakładzie Służby Prewencji Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.** Osoba, która zgłosiła jej kandydaturę, w uzasadnieniu napisała m.in.: *Od wielu lat robi bardzo dużo, aby zagadnienia przemocy w rodzinie nie były tylko hasłem dla policjantów. W ostatnim roku zorganizowała debatę społeczną dotyczącą tego zjawiska, a także budowania koalicji lokalnych, podczas której wystawione zostało przedstawienie teatralne przygotowane przez panią Dorotę i jej słuchaczy. Jego celem było uświadomienie uczestnikom, jak ważna jest prawidłowa interwencja policji, jak bardzo może ona zawrócić na bezpieczeństwo, a często i życiu, ofiary.*



**Mł. asp. Dariusz Cymerman, dzielnicowy z KRP Warszawa V.** *Gdyby nie on, nie wiem, czy jeszcze bym żyła. To mocne słowa, ale wiem, co piszę. Pomógł mi uciec z koszmaru i do końca życia będę mu za to wdzięczna.* Te słowa napisała kobieta, była modelka, nad którą znęcał się mąż, swego czasu znany polityk i prawnik.



**Asp. Dariusz Czajka, dzielnicowy z KP w Bukownie.** *Jest policjantem, na którego pomoc i wsparcie można liczyć w każdej sytuacji. Stanowi wzór do naśladowania* – czytamy w zgłoszeniu przesłanym przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej do „Niebieskiej Linii”.



**Asp. sztab. Janusz Dziwnosz, specjalista w Zespole Dochodzeniowo-Śledczym Wydziału Kryminalnego, podinsp. Tadeusz Kuczek, naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego i nadkom. Stanisław Pelc, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego** – wszyscy z KPP w Strzyżowie. Ich kandydatury zgłosiła matka dwóch dziewczynek. *Przez dziewięć lat cierpiałam razem z dziećmi, nie miałam pomocy ani ze strony żadnej instytucji, ani ze strony rodziny. Pomogła mi dopiero policja, to dzięki niej poznałam swoje prawa. Mąż został aresztowany, a ja mogę wreszcie w spokoju wychowywać córeczki.*



**St. sierż. Konrad Gocyla, detektyw z Wydziału Kryminalnego KPP w Zawierciu.** Pilotował sprawę matki i jej córki, które molestował psychicznie mąż i ojciec. Dzięki niemu kobiety uwolniły się od domowego tyrana. To one zgłosiły policjanta do konkursu.



**Asp. Janusz Grabowski, dzielnicowy z Posterunku Policji w Łapanowie.** Osoba, która przesłała jego kandydaturę, napisała: *Udzielił mnie i mojej rodzinie profesjonalnego wsparcia. To policjant, który ma dla ofiar wiele cierpliwości i zrozumienia. I okazuje im dużo serca.*



**Post. Justyna Grotyńska z Sekcji Psychologów KWP we Wrocławiu.** Od 2001 r. w Komisariacie Policji w Polanicy-Zdroju prowadzi dyżury interwencyjno-wspierające i konsultacje psychologiczne dla ofiar przemocy domowej. A także zajęcia profilaktyczne i warsztaty szkoleniowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych z zakresu przemocy rodzinnej. *Z niezwykłym*

zaangażowaniem i skutkiem udziela wsparcia, jest osobą ciepłą, ale konsekwentną – napisali pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Polanicy-Zdroju, którzy zgłosili ją do konkursu.



**Asp. sztab. Kazimierz Harasym**, zastępca naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Szczecinku. Od 15 lat jest członkiem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która zajmuje się również problematyką przemocy w rodzinie. Pracownicy Urzędu Gminy w Szczecinku, którzy zgłosili go do tytułu *Policjant, który mi pomógł*, podkreślają, że jest on osobą wzorową, sumienną, zawsze gotową nieść pomoc potrzebującym.



**Mł. asp. Dawid Jakubiak**, dzielnicowy z KP w Szubinie. *Jest policjantem, który wie, co należy zrobić, by pomóc drugiemu człowiekowi. Dopiero po jego interwencji moja sprawa nabrała odpowiedniego toku* – czytamy w formularzu zgłoszeniowym wysłanym przez mieszkańca Szubina.



**Mł. asp. Jacek Jakubowski**, dzielnicowy z KPP w Tomaszowie Mazowieckim. Emilia Kałuzińska, kurator rodzinny Sądu Rejonowego w Tomaszowie Mazowieckim, która zgłosiła go do tytułu *Policjant, który mi pomógł*, podkreśla, że zarówno w kontaktach z ofiarami, jak i sprawcami cechuje go profesjonalizm, trzeźwość myślenia oraz konsekwencja.



**Sierż. Monika Januszewska**, dzielnicowa z KP i Wydziału Prewencji KMP w Opolu. *Pani Monika swoim działaniem sprawiła, że moje mieszkanie przestało być meliną* – napisała kobieta w zgłoszeniu konkursowym.



**St. asp. Robert Jarecki**, dzielnicowy z KPP w Świdniku. Świdniczanie wybrali go Dzielnicowym roku 2010. Mężczyzna, który zgłosił jego kandydaturę do konkursu, napisał, że jest to *wyjątkowo życzliwy i uprzejmy funkcjonariusz*.



**Mł. asp. Przemysław Juc**, dzielnicowy z Komisariatu III Policji Gdańsk-Wrzeszcz. Ofiara przemocy, psychicznej i fizycznej, tak m.in. o nim napisała: *To za jego sprawą zostało wszczęte postępowanie przeciwko mężowi za znęcanie się nad rodziną. Dzięki niemu przestałam bać się pogroźek i odważyłam się zeznać przeciwko niemu w sądzie. Pan Przemysław pomógł mi odzyskać spokój*.



**Mł. asp. Krzysztof Kamiński**, dzielnicowy z KPP w Tomaszowie Mazowieckim. Pomógł rodzicom, którzy nie mogli sobie poradzić z 13-letnim synem – chłopak wpadł w złe towarzystwo, przestał się uczyć, stał się arogancki i niezdolny, w domu dochodziło do rękoczynów. *Pan dzielnicowy zaangażował się w nasze sprawy, często odwiedzał naszego syna, tłumaczył mu konsekwencje takiego postępowania. Dzięki niemu wszyscy zaczęliśmy uczęszczać na terapię rodzinną* – twierdzą rodzice chłopca, którzy zgłosili policjanta do konkursu.



**Mł. asp. Robert Kozioł**, p.o. kierownika ognia ds. prewencji KP w Sędziszowie. Nadzoruje bardzo rozległy teren, na którym występują różne zjawiska patologiczne. Jego kandydaturę do konkursu zgłosił Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, z którym ofiarnie i skutecznie współpracuje. *Jest człowiekiem otwartym, gotowym do niesienia pomocy innym. Godnie reprezentuje wykonywany zawód* – napisali pracownicy placówki.



**Sierż. sztab. Sławomir Kujawa**, detektyw z KP Poznań-Stare Miasto. Kobieta, która zgłosiła jego kandydaturę, była przez osiem lat ofiarą syna. Znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie – wszczynał awantury, wyzywał, żądał pieniędzy na alkohol i papierosy, budził nocami, niszczył sprzęt domowy, nachodził w miejscu pracy, groził, że ją zabije. Kilkadziesiąt razy interweniowała Policja. *Czterokrotnie składałam zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, lecz każde z nich było umarzone. Dopiero sierż. sztab. Sławomir Kujawa podjął właściwe działania i doprowadził do osadzenia syna w areszcie. Jestem mu bardzo wdzięczna za oka-*

*zaną pomoc i wsparcie, także psychiczne, byłam w takim stanie, że myślałam o zrobieniu sobie krzywdy. Chcę dodać, że od Policji jako instytucji najmniej spodziewałam się takiej pomocy, postawa pana Kujawy zmieniła moje życie.*



**St. sierż. Agnieszka Kuszyk**, asystent z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KMP w Świnoujściu. *Jest osobą bardzo wyrozumiałą, ma bogate doświadczenie w pracy z ofiarami przemocy w rodzinie* – napisała kobieta w kwestionariuszu konkursowym.



**Mł. asp. Robert Lemza**, dzielnicowy z KP w Wolińcu. Wśród pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy przesłali jego kandydaturę, ma opinię osoby niezwykle zaangażowanej, niosącej pomoc ludziom znajdującym się w ciężkiej sytuacji życiowej. Monitoruje sprawy nawet po ich zakończeniu.



**Sierż. sztab. Jaromir Lewandowski** z KPP w Żarach. *To bardzo uczciwy i sprawiedliwy policjant* – napisał mieszkaniec Żar. *Bardzo mi pomógł. Dzięki niemu czuję się bezpieczny – w naszym mieście spadła przestępczość, pobicia i kradzieże.*



**Sierż. Szymon Łubisz** z KPP w Łasku. Jest policjantem ruchu drogowego, który ze względu na niedobory kadrowe był oddelegowany na pół roku na stanowisko dzielnicowego. Naczelnik wydziału prewencji ma nadzieję, że gdy sytuacja kadrowa się ustabilizuje, wróci do jego komórki. Jak bardzo sprawdził się jako dzielnicowy, świadczą słowa kobiety, którą mąż alkoholik dręczył 20 lat. *Przeżyłam wiele odwiedzin dzielnicowych, wiele interwencji policyjnych. Mimo że mąż miał wyrok w zawieszaniu i nadzór kuratora sądowego, to nadal czułem się bezkarny – robił awan-*



**Policjant, który mi pomógł**

*tury, niszczył mieszkanie. Dopiero kiedy dzielnicowym został pan Szymon, sytuacja się unormowała, a ja odzyskałam spokój.*



**Mł. asp. Sebastian Majewski**, detektyw z Referatu Kryminalnego KP IV KMP w Sosnowcu. *Dyspozycyjny, rzetelny i chętny do pomocy każdemu, kto zgłosi się do niego* – pisze mężczyzna, który wysłał jego kandydaturę do „Niebieskiej Linii”.



**Asp. Tomasz Majka**, dzielnicowy z KMP w Skiernewicach. *Pomógł mi odebrać rzeczy zagarnięte przez partnera. Nie mogły tego dokonać ani sądy, ani prokuratura. Cały czas mnie wspiera i dzięki niemu mogę normalnie żyć* – napisała kobieta w formularzu zgłoszeniowym do konkursu.



**Mł. asp. Cezary Makowski**, dzielnicowy z KPP w Tomaszowie Mazowieckim. Do konkursu został zgłoszony trzykrotnie: przez kobietę, którą nękali były partner i jego koledzy, pedagoga z Zespołu Szkół Ponadgimnazjal-

nych w Tomaszowie Mazowieckim i przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Wszyscy z pełnym podziwem wyrażają się o nim jako policjancie i człowieku: *Za otoczką jego stanowczego charakteru kryje się wrażliwy na ludzką krzywdę człowiek. Widoczna jest w nim radość i chęć niesienia pomocy bliźniemu. W obdarce z godności ofiary przemocy potrafi wlać tyle optymizmu i wiary, że pod jego okiem stawiają one pierwsze kroki zmierzające do poprawy swej sytuacji* – napisano w zgłoszeniu.



**Asp. Piotr Małek z Komisariatu Policji w Nowogardzie.** *Jest od wielu lat dzielnicowym bardzo trudnego regionu wiejskiego. Ma bardzo profesjonalne podejście do ofiar przemocy* – napisała w zgłoszeniu konkursowym koordynatorka Zespołu Interwencji Kryzysowej.



**Mł. asp. Piotr Pawłowski, dzielnicowy z KPP w Tomaszowie Mazowieckim.** Ma już na swoim koncie tytuł *Policjanta, który mi pomógł*, który otrzymał w 2010 r. Do tegorocznego konkursu zgłosiła go kobieta, której groził były konkubent.



**Asp. Tadeusz Piechowski, dzielnicowy z KPP w Kościerzynie.** *Aktywnie z nami współpracuje. Nasze działania są skoordynowane, uzupełniamy się w wizytach, wymieniamy informacjami. I chociaż zdajemy sobie sprawę, że całkowicie nie wyeliminuje się zjawiska przemocy w rodzinie, to jednak razem możemy zapobiec wielu nieszczęściom i zminimalizować pewne zagrożenia* – twierdzą pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy zgłosili jego kandydaturę.



**St. sierż. Tomasz Pietrzak z KP Gdynia-Śródmieście.** Jest laureatem konkursu *Policjant, który mi pomógł* z 2008 r. Do tegorocznej edycji zgłosiła go mieszkanka Warszawy, która zna pana Tomasza z forum internetowego „Niebieska Linia”, gdzie jest on moderatorem występującym pod nickiem MARAS. *To niezwykle forum, pełne łez i krzywdy* – pisze kobieta. – *Trzeba być wyjątkowym człowiekiem, żeby wzbudzić nadzieję na sprawiedliwość i wrócić wiarę w ludzi. A pan Tomek to potrafi i jest bardzo skuteczny. Jego siła daje wiarę innym, że wszelka walka ze złem jest do pokonania. Nam, forumowiczom, daje poczucie bezpieczeństwa, a tego najbardziej potrzebujemy.*



**Asp. Tomasz Pigan, dzielnicowy z KPP w Jarosławiu.** Ofiara przemocy, która wysłała jego kandydaturę do „Niebieskiej Linii” jest mu wdzięczna za zaangażowanie i pomoc. *Dzięki niemu mój mąż został zatrzymany i czeka na wyrok za znęcanie się nade mną.*



**Mł. asp. Robert Plich, dzielnicowy z KP w Rokicinach, KPP w Tomaszowie Mazowieckim.** Bogusława Duzik, kurator rodzinny w Sądzie Rejonowym w Tomaszowie Mazowieckim, która zgłosiła jego kandydaturę, podkreśla, że zawsze może skorzystać z jego wiedzy i doświadczenia. Określa go jako osobę nie tylko rzeczową i profesjonalną, ale również kontaktową i budzącą w ludziach zaufanie.



**St. asp. Mariusz Pogorzelski, dzielnicowy z KPP w Przasnyszu.** Jego kandydaturę zgłosiły aż trzy ofiary przemocy (żona, nad którą znęcał się mąż, matka, którą maltretował syn alkoholik, i kobieta, która wraz ze swoją rodziną była szantażowana, zastraszana i pomawiana przez mężczyznę, któremu pożyczyla pieniądze) oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Pracownicy tej placówki podziwiają policjanta za profesjonalizm, determinację w podejmowaniu działań, fachowość, wrażliwość na ludzką krzywdę. Podkreślają, że jest człowiekiem skromnym i pogodnym.



**Mł. asp. Daniel Półroła, dzielnicowy z KPP w Radomsku.** *Prowadzi nadzór nad moją rodziną w związku z Niebieską Kartą i zawsze mogę liczyć na jego pomoc. Jest doświadczony i w sposób profesjonalny wykonuje swoje obowiązki* – napisała kobieta w zgłoszeniu do konkursu *Policjant, który mi pomógł*.



**Mł. asp. Krzysztof Rękawek, dzielnicowy z KRP Warszawa VII.** Kobieta, która zgłosiła jego kandydaturę, napisała: *Kiedy na gorąco nie ma wesań na policję, nie ma obdukcji, to po czasie nikt nie chce bawić się w tzw. sprawy rodzinne, wszystko ma być zamiecione pod dywan, a po cichutku toczy się tragedia. Na szczęście pan Krzysztof uwierzył mi. Podpowiadał, jak mam postępować, podtrzymywał też mnie na duchu.*



**Sierż. Beata Rudzińska, dzielnicowa w KP w Głuchołazach.** W ankiecie konkursowej ofiara tak o niej napisała: *Żyję w związku ze sprawcą przemocy, osobą chorą psychicznie. Ze strony męża doświadczyłam wiele zła i nadal bywa różnie. Na szczęście na swojej drodze spotkałam panią Beatę, która spośród wszystkich mundurowych, którzy byli w naszym domu na interwencjach, wyróżnia się tym, że umie rozmawiać z moimi dziećmi, matką, lekarzem psychiatrą. Ma także dobry kontakt z moim mężem, a widziała jego agresję, nawet kilka razy zapraszał ją do nas na kawę. Pani Beata jest osobą, która traktuje mnie i moją rodzinę z szacunkiem, zawsze wysłucha, pomoże. Daje mi ogromne poczucie bezpieczeństwa.*



**Mł. asp. Bernard Sitarek, dzielnicowy z KPP w Zduńskiej Woli.** Osoba, która wysunęła jego kandydaturę, twierdzi, że zawsze może na niego liczyć. *Można powierzyć mu swoje tajemnice, a on, tak od serca, doradzi i pomoże. Jest wzorowym funkcjonariuszem.*



**Asp. Włodzimierz Stachura, dzielnicowy z KPP w Mielcu.** Ofiara przemocy domowej podkreśla, że zarówno ona, jak i jej sześcioro dzieci poszłyby za nim w ogień. *Przez 10 lat nam pomagał* – pisze. – *Wiele razy rozmawiał profilaktycznie z moim mężem, a gdy to nie pomogło, doradzał, jak mam przeprowadzić separację, gdzie załatwić leczenie odwykowe, co zrobić, by założyć sprawę o znęcanie, wreszcie doprowadzić do jego eksmisji. Jego rady zawsze były bezcenne. Rozpoznał u mnie depresję, czego nie udało się zdiagnozować lekarzom, i wręcz wymusił podjęcie leczenia. Doszłam już do równowagi, również dlatego, że w domu nareszcie mamy spokój.*



**St. asp. Andrzej Stygar, asystent ds. przemocy w rodzinie z KPP w Jaśle.** *Dzięki jego wsparciu, m.in. tłumaczył mi działanie mechanizmu kat – ofiara, skontaktował z psychologiem, pomagał pisać wnioski do sądu rodzinnego, MOPS-u, poradni przeciwalkoholowej* – wysłała z przemocy domowej – napisała kobieta, która zgłosiła kandydaturę policjanta.



**Podinsp. Janusz Szendryk, naczelnik Wydziału Prewencji KPP w Górze.** *Pomógł w rozwiązywaniu rodzinnych problemów. Podczas bardzo ciężkich dla mnie dni bardzo mnie wspierał, także psychicznie* – napisała mieszkanka Góry.



**Mł. asp. Iwona Świątek z KP w Bydgoszczy-Wyżynach.** Robert Lubrant, prezes Stowarzyszenia „Bezpieczeństwo Dziecka”, który zgłosił jej kandydaturę do konkursu *Policjant, który mi pomógł*, podkreśla, że cechuje jej kandydaturę szeroko pojęta empatia i duże umiejętności interpersonalne. *Większość prowadzonych przez nią dochodzeń z art. 207 k.k. kończy się wyrokami w sądzie, co oznacza, że potrafi zebrać odpowiedni materiał dowodowy. We współpracy z prokuraturą doprowadza w wielu sprawach do decyzji o izolacji sprawcy od ofiary, co w skali Polski jest jeszcze ewenementem. Uważamy ją za wyjątkową policjantkę w skali naszego miasta* – napisał prezes Lubrant.



**Mł. asp. Łukasz Święcki, dzielnicowy PP w Bobolicach KMP w Koszalinie.** W zgłoszeniu, które Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bobolicach wystosował do organizatora konkursu, czytamy, że policjant ten jest wyjątkowo zaangażowany w sprawy potrzebujących, niejednokrotnie bywa ich rzecznikiem. Wspiera ich, daje poczucie bezpieczeństwa, zawsze mogą na niego liczyć. Potrafi rozwiązać problemy, które wydają się nie do rozwiązania. Pełni funkcję kuratora społecznego. Jest osobą ciepłą i otwartą.



Sierż. Maciej Tański, dzielnicowy z KPP w Polkowicach. *Mój oprawca znęcał się nade mną psychicznie, myślałam o samobójstwie. Dzięki pomocy pana Macieja nabrałam chęci do życia. Pomógł nie tylko mnie, ale wielu innym, bitym kobietom. Mimo młodego wieku nigdy nas nie zawiodł* – podkreśla ofiara przemocy domowej, która zgłosiła jego kandydaturę.



Mł. asp. Anna Wasilewicz z KPP w Otwocku. Do konkursu zgłosiła ją Centrum Interwencji Kryzysowej CARITAS DWP w Otwocku, gdzie pomaga kobietom i dzieciom, ofiarom przemocy domowej. *Zawsze, gdy potrzebna jest naszym mieszkankom jej pomoc, możemy liczyć, że zjawi się i wysłucha, nawet jeśli jest po całym dniu pracy. Nie zdarzyło się, by zawiodła* – napisała siostra Helena Kasperuk z CIK.



Asp. sztab. Dariusz Węgiełek, kierownik Ogniwa Państwowo-Interwencyjnego KPP w Szczecinku. Pracownicy Urzędu Gminy w zgłoszeniu konkursowym podkreślają duże zaangażowanie policjanta w pomoc ofiarom przemocy domowej. A także jego wielkie serce i uczynność. Pan Dariusz od 15 lat jest członkiem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.



Mł. asp. Arkadiusz Wit, dzielnicowy z KMP w Siemianowicach Śląskich. Jego pracę bardzo wysoko ocenił Ośrodek Interwencji Kryzysowej, który wysunął jego kandydaturę do konkursu.



Mł. asp. Rafał Wołoszynek, dzielnicowy z KPP w Lęborku. *Skutecznie uspokoił sąsiada alkoholika, który od paru lat mnie zaczepiał. Teraz mam spokój* – napisała mieszkanka Lęborka w zgłoszeniu, które przesłała do „Niebieskiej Linii”.



Mł. asp. Grzegorz Wosiek, dzielnicowy z PP w Mircu KPP w Starachowicach. Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mircu, którzy zgłosili go do tytułu *Policjant, który mi pomógł* uważają go za profesjonalistę w podejmowaniu trafnych i skutecznych decyzji. *Dzięki jego szybkim interwencjom dało się uniknąć wielu tragedii rodzinnych. Czynnici uczestniczący też w działaniach mających na celu profilaktykę zachowań aspołecznych.*



Asp. Paweł Zwoliński, dzielnicowy z KP I KMP w Słupsku. Dzięki jego zaangażowaniu mężczyzna nadużywający alkoholu i agresywnie zachowujący się wobec żony (chciał ją udusić) przestał pić i radykalnie odmienił swoje zachowanie. *Spotykał się z mężem, prowadził z nim rozmowy, uratował nasze małżeństwo* – pisze kobieta, która wysunęła jego kandydaturę do konkursu.



Asp. sztab. Paweł Żuczek z Zespołu ds. Wykroczeń KP w Warszawie-Wilanowie. *Działając profesjonalnie, nie tylko z policyjnym zaangażowaniem, ale także z ludzkim zrozumieniem ofiary, doprowadził na ławę oskarżonych gnębiela, który został skazany za nachodzenie i zastraszanie mnie i mojej córki* – tak mężczyzna uzasadnia zgłoszenie kandydatury policjanta.

Tegoroczni laureaci będą uroczystie nagrodzeni podczas lipcowego Święta Policji. I będzie ich tylko pięć. Wszystkim nominowanym do tytułu *Policjant, który mi pomógł*, gratulujemy. Tym, którzy nominowali, dziękujemy za to, że doceniają pracę policjantów. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK

Więcej o konkursie na [www.policjant.niebieskalinia.pl](http://www.policjant.niebieskalinia.pl)



*Łódź morską Sportis K 10500 to jedna z najnowocześniejszych jednostek pływających w Policji. Dzięki niej w 2010 r. uratowano cztery tonące osoby*  
zdj. BP KGP

# Przed sezonem

369 wypadków utonięć odnotowały w ubiegłym roku policyjne statystyki. Było ich o 99 mniej niż rok wcześniej. By liczba ta była jeszcze mniejsza, Policja prowadzi liczne działania profilaktyczne.

**Na** kwietniowym seminarium szkoleniowym o roli Policji na wodach i terenach przywodnych policjanci ze wszystkich województw oraz przedstawiciele MSWiA oraz Zarządu Głównego WOPR zapoznali się m.in. z *Raportem na temat zapewnienia bezpieczeństwa na wodach* przygotowanym przez MSWiA oraz analizą utonięć za lata 2005–2010.

## ZADANIA

Do najważniejszych zadań policji wodnej należą:

- zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń;
- zapobieganie zachowaniom mogącym stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa osób i mienia lub naruszających porządek publiczny na wodach i terenach przywodnych;
- wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie i zatrzymywanie sprawców, w tym w szczególności naruszających przepisy w zakresie:
  - ochrony przyrody, środowiska naturalnego i ekologii,
  - bezpieczeństwa w żegludze,
  - bezpieczeństwa osób pływających, kąpiących się i uprawiających sporty wodne;
  - zapobieganie wypadkom utonięć i ratowanie ludzi.

Szczególnie istotnym zadaniem Policji na wodach jest ratowanie ludzi przed utonię-

## Przed wybraniem się nad wodę Policja radzi:

- korzystać tylko ze zorganizowanych kąpielisk,
- rozsądnie oceniać swoje umiejętności,
- nie skakać na głowę do nieznannej wody,
- pełnić właściwy nadzór nad dziećmi,
- nie spożywać alkoholu,
- nie wchodzić do wody po silnym nasłonecznieniu.

ciem. Największa liczba wypadków została zanotowana w miejscach niestrzeżonych, lecz niezabronionych. Najwięcej utonięć odnotowuje się odpowiednio: w rzekach, jeziorach, zalewach, a najmniej w morzu.

## ORGANIZACJA

Zadania Policji na wodach i terenach przywodnych realizowane są przez trzy komisariaty specjalistyczne, zlokalizowane w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, oraz osiem komórek wodnych, działających w: Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku, Gdańsku, Olsztynie, Myczkowie (woj. podkarpackie), Szczecinie i Wrocławiu.

Służbę na obszarach wodnych mogą pełnić również policjanci wyznaczeni z innych komórek organizacyjnych Policji, w tzw. sezonowych komórkach (nieetatowe zespoły). Policjanci, głównie komórek patrolowych lub oddziałów prewencji Policji, pełnią służbę w patrolach

rajdujących (patrole przemierzające się w rejonach zbiorników wodnych, wyposażone w pojazdy terenowe ciągnące przyczepy z jednostkami pływającymi). Taką formę pełnienia służby stosuje się głównie tam, gdzie komendant wojewódzki Policji nie powołał etatowo jednostek/komórek wodnych czy komórek sezonowych.

## SPRZĘT

Według stanu na 31 grudnia 2010 r. w dyspozycji komend wojewódzkich/stołecznej Policji były łącznie 273 jednostki pływające.

Na podstawie porozumień, jakie są zawierane co kilka lat pomiędzy ministrem środowiska a ministrem spraw wewnętrznych i administracji Policja otrzymuje środki finansowe z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przeznaczone są one głównie na zakup sprzętu pływającego czy samochodów terenowych. W 2010 r. w wyposażeniu Policji znajdowało się 185 jednostek pływających i 112 samochodów terenowych zakupionych ze środków NFOŚiGW. 25 marca 2011 roku zostało podpisane kolejne porozumienie na lata 2011–2015.

Z funduszy z Norweskiego Mechanizmu Finansowego kupiono dla Referatu Prewencji na Wodach i Terenach Przywodnych Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku łódź morską Sportis K 10500. To jedna z najnowocześniejszych jednostek pływających w Policji. Wyposażona w dwa silniki o łącznej mocy 880 KM może rozwinać prędkość około 40 węzłów. Na pokładzie ma zamontowany wysokiej klasy sprzęt nawigacyjny. Dzięki niej w 2010 r. uratowano cztery tonące osoby.

## PROFILAKTYKA

Przygotowując się do sezonu letniego, Policja prowadzi działania profilaktyczne, szczególnie wśród dzieci. Policjanci zaznajamiają je ze znakami występującymi nad wodą, pracą ratowników, uczą, jak prawidłowo wezwać pomoc w sytuacji zagrożenia. Ostrzegają też przed skokami „na główkę” do nieznannej wody, przedstawiając nie tylko okoliczności, w jakich najczęściej dochodzi do takich zdarzeń, ale także konsekwencje nieprzemyślanego skoku i medyczne aspekty niepełnosprawności.

Osobom dorosłym policjanci przypominają o konieczności ograniczenia spożycia alkoholu podczas kąpienia się i przebywania na jednostkach pływających. ■

oprac. w Wydziale ds. Zabezpieczenia Prewencyjnego BP KGP

Przyczyny większości wypadków na wodzie to: nadmierna brawura osób zażywających kąpiele, słabe rozeznanie zbiornika wodnego, brak umiejętności lub odpowiedniego przygotowania kondycyjnego do pływania, niestosowanie indywidualnych środków ochrony, nietrzeźwość, nieostrożność podczas przebywania nad wodą, nieostrożność podczas łowienia ryb.

# Pierwsze takie centrum w Europie

Na świecie istnieją tylko dwa antynarkotykowe centra szkoleniowe, uczące policjantów i funkcjonariuszy innych służb, jakie zagrożenia mogą na nich czyhać podczas likwidacji nielegalnych laboratoriów narkotykowych. Jedno, prowadzone przez DEA w Akademii w Quantico; drugie... w CSP w Legionowie.

Polskie jest większe, lepiej wyposażone i nastawione na szkolenia międzynarodowe – w przeciwieństwie do odpowiednika z USA, szkolącego tylko Amerykanów.

**M**iędzynarodowe Centrum Szkoleniowe do walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi (International Training Centre for Combating Clandestine Laboratories – ITCCCL) rozpoczęło działalność w maju. Pomysł jego powstania narodził się po 2008 roku, kiedy to Europol zaprzestał wyjazdowych szkoleń dla policjantów z różnych krajów zwalczających przestępczość narkotykową. 65 proc. z 300 tys. euro, które trzeba było przeznaczyć na projekt, wyłożyła Komisja Europejska w ramach programu „Prevention of and Fight against Crime” Programme (program „Prewencja i Zwalczanie Przestępczości”); 35 proc. – strona polska.

## JAK W REALU

Centrum składa się z 20 pracowni, w których odtworzono warunki produkcji: amfetaminy, metaamfetaminy, LSD, MDMA i heroiny; szkoleni zetkną się w nich także z prekursorami.

Ponadto w budynku znajdują się dwa pomieszczenia do dekontaminacji oraz dwie sale wykładowe, w których można prowadzić zajęcia teoretyczne lub obserwować pracę szkolących się funkcjonariuszy. Specjalnie, by warunki nie odbiegały od rzeczywistych, w jakich pracują nielegalne laboratoria, zachowano surowy wygląd korytarza i pomieszczeń. W jednym z nich znajduje się ukryte wejście do suszarni narkotyków, którą powinni odnaleźć funkcjonariusze likwidujący laboratorium. W innym – system ostrzegający przestępców w głębi nielegalnego laboratorium o wdarciu się niepożądanych gości.

## „ZDOBYTE W WALCE”

Wyposażenie – 24 tony różnego rodzaju linii produkcyjnych – było kiedyś rzeczywiście wykorzystywane do produkcji narkotyków. Zostało przejęte podczas likwidowania nielegalnych wytwórni w Polsce i Europie Zachodniej, głównie w Holandii.

– Wszystko, co tu mamy, z czym stykają się szkoleni policjanci, to sprzęt, na którym robiono narkotyki – mówi podinsp. Marcin Karnaś z CBS. – Trudno zresztą byłoby te rzeczy gdzieś kupić. Nikt ich nie produkuje, robione są na jednostkowe zamówienia przestępców. W związku z tym ich wykonanie jest szalenie drogie. To specjalne



Policjanci szkolą się w gazo- i kwasoodpornych kombinezonach

rodzaje stali i spawów, specjalne kolby o rozmiarach, których nie spotyka się na legalnym rynku.

Imponujące wrażenie robi linia produkcyjna złożona z ośmiu 20-litrowych kolb, z których każda dostarcza podczas jednego ciągu produkcyjnego 4 kg amfetaminy. Dla kontrastu w innej pracowni funkcjonariusze znajdują urządzenie niewiele większe od kociołka na trójnogu – również do wytwarzania amfetaminy, tyle że inną metodą.

## „IM WIĘCEJ POTU PODCZAS TRENINGU...”

Dotychczas – w ramach pierwszego, związanego z rozpoczęciem działalności centrum projektu – odbyło się pięć szkoleń międzynarodowych, w ramach których przeszkolono 75 funkcjonariuszy z 42 krajów. Do ich przeprowadzenia strona polska była zobowiązana jako beneficjent środków unijnych; teraz ośrodek będzie prowadził szkolenia już zgodnie z napływającymi zamówieniami policji innych państw. Zajęcia prowadzone są w językach angielskim i rosyjskim.

– Ludzie doskonale dogrywiają się już po pierwszym dniu, od razu też wylaniają się naturalni liderzy – mówi podinsp. Karnaś.

Wykładowcy przygotowują im zaskakujące niespodzianki. Niekiedy jest to szklanka z wodą postawiona na lekko uchylonych drzwiach, innym razem zatrzaskujące się drzwi lub po prostu kupa gratów za drzwiami, które mają sforsować.

– Wydaje się, że to tylko szczegóły, że poradzenie sobie z nimi jest takie oczywiste – dodaje Karnaś. – Tylko że jeżeli wchodzi się w gazo- i kwasoodpornym kombinezonie, w którym człowiek poci się; w ograniczającej pole widzenia masce przeciwgazowej, wszystko wygląda inaczej. Do tego nerwy związane z akcją. Zdarzają się laboratoria z zatrzaskowymi drzwiami, które od wewnątrz nie mają klamek. Jeśli wchodzący nie zastawi ich czymś od razu, znajdzie się w pułapce. Dlatego uczymy tego nawyku, by od razu czymś drzwi blokować. Inny przykład: ludzie sprawdzający uchylone drzwi, zwykle patrzą tylko w dół i przed siebie, rzadko w górę. Jeśli nawet, to nie zadzierają głowy aż tak, by sprawdzić, czy coś nie stoi na drzwiach przy samej futrynie. Jeżeli komuś spadnie na głowę szklanka z wodą, zapamięta taką lekcję na zawsze. I dobrze, bo w rzeczywistości to nie byłaby woda, a na przykład kwas solny. O to chodzi, by błędy popełniać tu, a nie podczas rzeczywistej akcji. Cena może być wtedy zbyt wysoka. ■

PRZEMYSŁAW KACAK  
zdj. Andrzej Mitura



# Centrum w Europie



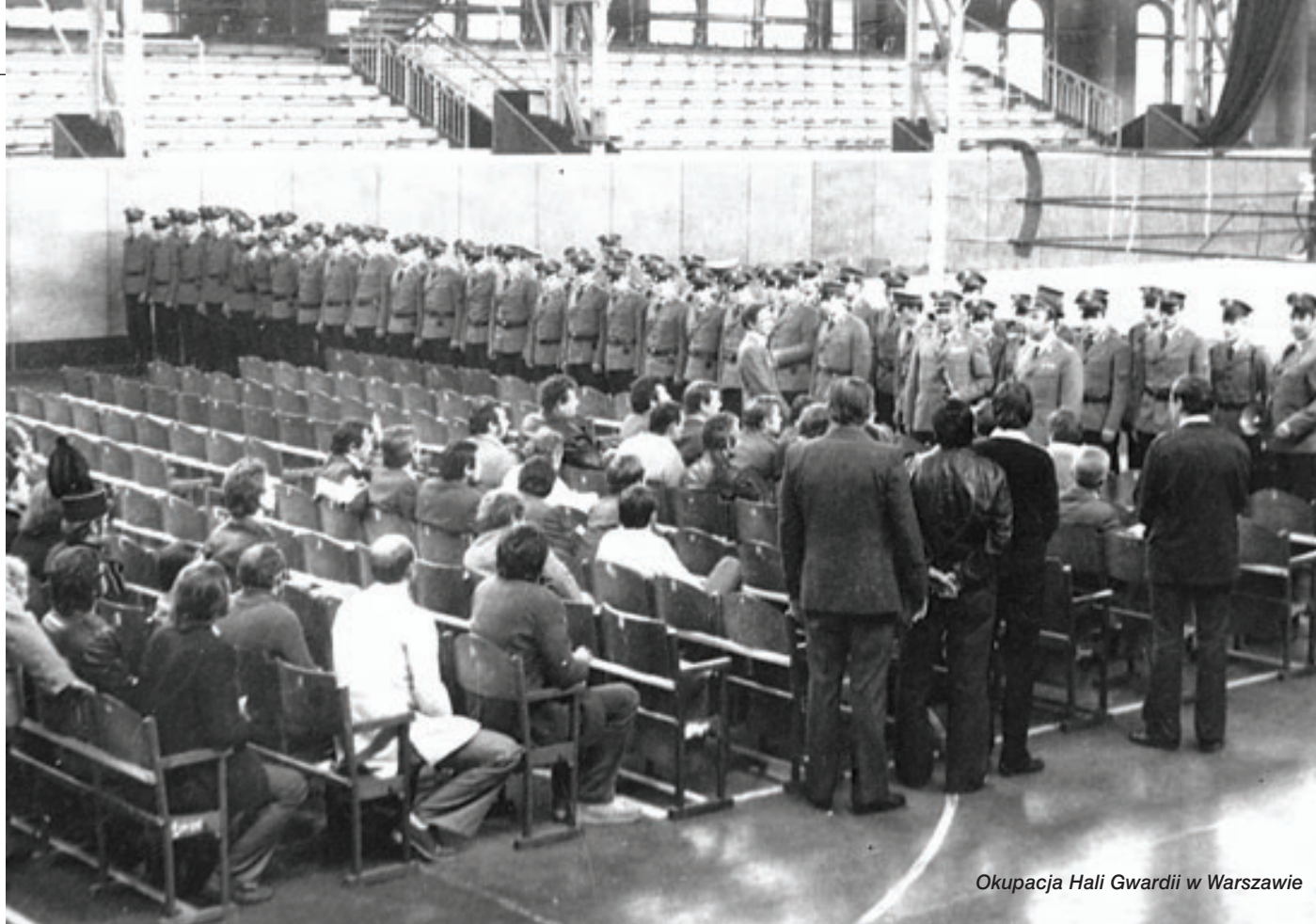
ys. euro, jego  
nspiowaną  
nia





# Pierwsze takie ce





Okupacja Hali Gwardii w Warszawie

# Związki, których nie było

**Z**wiązek zawodowy w Milicji Obywatelskiej nigdy nie powstał. Ruch reformatorski, zmierzający do jego powołania, zaczął się pod koniec 1980 r. na fali „Solidarności”. Zaczęło się od dyskusji o stosunkach międzyludzkich w MO, o warunkach służby. Dyskusje odbywały się w ramach otwartych zebrań partyjnych. Ruch przybrał na sile wiosną 1981 r. Pojawiły się postulaty nieangażowania milicji do rozgrywek politycznych i nie-

antagonizowania funkcjonariuszy ze społeczeństwem, wreszcie wyraźnego oddzielenia Służby Bezpieczeństwa od MO.

20 maja w komisariacie w Szopienicach odbyło się zebranie delegatów z jednostek garnizonu katowickiego, którzy po raz pierwszy w MO domagali się utworzenia swego związku zawodowego. 24 maja 1981 r. sierż. Ireneusz Sierański założył w Batalionie Patrolowym KS MO pierwszy w Polsce Tymczasowy Komitet Założycielski ZZ FMO. Dwa dni później na otwartym zebraniu partyjnym w Batalionie Patrolowym KS MO z udziałem delegatów z województwa warszawskiego i innych powstał TKZ ZZ FMO o zasięgu krajowym. Jego przedstawiciele do końca maja prowadzili rozmowy z przedstawicielami MSW. 1 czerwca odbyły się dwa zjazdy – jeden w Warszawie (ok. 700 uczestników) i drugi w Katowicach (ok. 120 uczestników). Gdy okazało się, że obydwie doszły do skutku, a kierownictwo resortu nie przeszkadza, zjazd katowicki przyłączył się do warszawskiego. To właśnie wtedy powstał Ogólnopolski Komitet Założycielski ZZ FMO z 50-osobowym prezydium, na którego czele

stanął por. Wiktor Mikusiński. Potem do 7 czerwca toczyły się rozmowy z Komisją Koordynacyjną Rady Ministrów ds. Umocnienia Praworządności i Przestrzegania Porządku Prawnego pod przewodnictwem gen. dyw. Czesława Kiszcza. Milicjantom odmówiono zgody na utworzenie związku zawodowego. 9 czerwca odbył się drugi zjazd w Warszawie. Wiktor Mikusiński złożył rezygnację, a nowym przewodniczącym prezydium został Ireneusz Sierański. Komendant główny MO wprowadził stan podwyższonej gotowości i zlikwidował batalion patrolowy, gdzie spotykali się delegaci. Mimo to 10 czerwca milicjanci złożyli wnioski o rejestrację związku w sądzie. Tydzień później zaczęły się represje wobec funkcjonariuszy, którzy chcieli zmian. Według danych, do których dotarł Wiktor Mikusiński, do grudnia 1981 r. zwolniono około 120 funkcjonariuszy. Kilkuset zmuszono do podpisania oświadczeń o rezygnacji z działalności związkowej. We wrześniu sąd zawiesił rozpatrzenie wniosku o rejestrację związku milicjantów. W proteście doszło do okupacji warszawskiej Hali Gwardii. Trzy dni później delegacja OKZ wzięła



Koperta z okolicznościowymi stemplami robionymi przez internowanych w obozie na Białoleścu

udział w I Krajowym Zjeździe Delegatów „Solidarności” w Gdańsku. W listopadzie milicjantów zwolnionych ze służby przyjął Lech Wałęsa. 10 grudnia pięciu byłych milicjantów podjęło strajk głodowy w Stoczni Szczecińskiej w proteście przeciw przedłużającej się rejestracji związku, a następnego dnia obradująca w Gdańsku Komisja Krajowa „Solidarności” poparła rejestrację ZZ FMO. Po 13 grudnia internowano około 25 milicyjnych działaczy. Po zwolnieniu część włączyła się w działalność podziemia. Zaczęło ukazywać się pismo „Godność”, poruszające problemy byłych milicjantów. Potem niektórzy działacze wyemigrowali. W 1990 r. tym, którzy wrócili do służby, zaliczono lata po zwolnieniu do wysługi emerytalnej. Nie wszyscy skorzystali z tej możliwości.

Temat związków zawodowych w Milicji Obywatelskiej jest zagadnieniem jeszcze do końca niezbadanym. Na naszych łamach opublikowaliśmy dwa duże teksty na ten temat; „Historia związku prawdziwa” (grudzień 2005 r.) i „Pały od generała” (luty 2007 r.). O próbach działalności reformatorsko-związkowej w garażach przy ul. Iwickiej w Warszawie, jednostce podległej bezpośrednio MSW, Wiktor Mikusiński, piszący obszerną monografię ruchu, dowiedział się od naszej gazety, a my od Jerzego Gajownika, jednego z wielu bezimiennych bohaterów tamtych dni, do którego trafiliśmy też trochę przez przypadek.

Apelujemy do tych, którzy chcą się podzielić z Wiktorem Mikusińskim swoimi wspomnieniami, a jeszcze tego nie zrobili, aby skontaktowali się z redakcją *Policji 997* lub bezpośrednio z autorem (22) 649 29 42. Te wydarzenia trzeba przechować dla potomnych. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor (2) i archiwum



Bibula z obozu w Wierchowiu Pomorskim opisująca pacyfikację internowanych

Jerzy Gajownik ma 58 lat. Mieszka na warszawskim Mokotowie, a 30 lat temu pracował w garażach na Iwickiej. Dzisiaj ma II grupę inwalidzką i pracuje w ochronie. Ze zdziwieniem przyjął moją propozycję, aby wspominać gorący 1981 r. – *Wie pan, ja nie mogę przypisywać sobie jakichś osiągnięć – zaczął naszą rozmowę. – Młody byłem, chciałem zmian, a zanim zaczęliśmy działać, rozbito nas. Nie ma się czym chwalić...*



## Zwolniony dla dobra służby

Oto opowieść Jerzego Gajownika:

*Urodziłem się w Otwocku. Pierwszą pracę w warsztatach samochodowych transportu budowlanego podjąłem w Warszawie. Skończyłem zasadniczą szkołę budowlaną, potem zrobiłem maturę. Trenowałem zapasy. Służbę wojskową spędziłem w zasadzie na sali gimnastycznej. Po wojsku dalej trenowałem na Gwardii. Dzięki klubowi posiadałem na etat do pracy na Iwickiej. Wtedy te warsztaty i garaże stanowiły zaplecze techniczno-remontowe resortu i podlegały bezpośrednio MSW.*

### NAWET AWANSOWAŁEM...

*Dopóki nie zaczęły się moje kłopoty związane z działalnością, a właściwie próbą działania, żeby było to uczciwie określone, to nawet awansowałem. Doszedłem do stopnia sierżanta. Ożeniłem się, dzięki działalności w klubie dostałem mieszkanie. Żona postawiła potem warunek – że albo klub, albo dom. Młody chłopak byłem, zakochany i postawiłem na rodzinę. Wiedziałem, że kariery sportowej nie zrobię. Byłem raczej przeciętnym zawodnikiem. Cwiczyłem potem już dla własnej satysfakcji i żeby być w formie.*

*Te dyskusje na garażach zaczęły się na fali przemian, które ogarniały całą Polskę. Na początku to było takie chodzenie i gadanie, komentowanie tego, co działo się w kraju. Z czasem zaczęliśmy te rozmowy przenosić na zebrania młodzieżówki partyjnej, do której należałem. Chcieliśmy zrobić coś podobnego do „Solidarności”, ale pod własnym szyldem. U nas też nie brakowało ludzi niezadowolonych. Oczywiście zatwardziały beton partyjny starał się nam tłumaczyć, że to wszystko jest nierealne i należy trzymać się PZPR. Wtedy już pilnie nas obserwowano.*

### POWIEDZIAŁEM KILKA ZDAŃ

*Potem wyłoniono czołówkę ludzi, którzy głośno mówili to, co myśleli, m.in. i ja się tam znalazłem i zawieziono nas do ministerstwa na Rakowiecką. Każdy z nas miał możliwość wypowiedzenia się na palące problemy, ale ograniczano nas tylko do bolączek warsztatów. Niektórym wydawało się, że jak powiedzą to w sposób bezpośredni, to coś się zmieni. Ja powiedziałem tylko kilka zdań, też na temat garażów, na inny nie dali nam mówić. Poza tym, za każdym razem, gdy ktoś zgłaszał chęć mówienia, musiał zameldować się, podać imię, nazwisko, stopień i dopiero powiedzieć, o co mu chodzi. Byliśmy po prostu nagrywani.*

*Chodziło nam o wiele rzeczy, ale przede wszystkim o poszanowanie naszej pracy i nas jako osób. Czasami byliśmy traktowani niemal jak narzędzia. Poza tym wtedy zdarzało się też, że nas, pracowników warsztatowych, ubierano w mundury polowe, wydawano broń i chodziliśmy w patrolach. Były demonstracje i tłumaczono nam, że mamy pilnować porządku*

ku, a jak ktoś podskoczy, to przyłać. A wielu z nas nie miało nic przeciw tym ludziom.

Zwolniono mnie 31 sierpnia 1981 r., tak jak innych – dla dobra służby. Nie byłem nawet na zjeździe na Stalingradzkiej. Nie to, że nam wprost zabraniali, po prostu byliśmy zastraszeni, faktycznie już rozbici, tłumaczono, że nie warto się angażować, nie byliśmy zresztą normalną jednostką MO, ale podlegaliśmy bezpośrednio MSW. W milicji przepracowałem ponad 6 lat. Gdy szukałem potem pracy, to często było tak, że już coś sobie załatwiłem, ale gdy przychodziłem z dokumentami do kadr, to dziękowano mi. Pracę znalazłem dopiero dzięki koledze. Potem zmieniałem ją jeszcze kilka razy. Pracowałem, dzięki teściowi, na kontrakcie na Słowacji.

### MÓJ CZAS PRZEMINAŁ

Do służby już nie wróciłem. Były ciężkie czasy, ale wielu tak żyło. Ująłem się honorem – skoro tyle lat nie interesowaliście się mną, to ja już sobie sam poradzę. Wtedy miałem pracę. Tak mi się życie poukładało. Nie chciałem do tego wracać. Po 1990 r. pracowałem w wielu firmach i na różnych stanowiskach. Próbowałem nawet swoich sił na Stadionie X-lecia, jako handlarz, ale ja za naiwny jestem i nie sprawdziłem się w tym środowisku. Poza tym to był Dziśki Zachód – trzeba było płacić haracze, wycofałem się z tego. Wyjechałem do pracy w Niemczech, ale trafiłem na oszusta. Dobrze, że miałem pieniądze, które ze sobą przywiozłem, to przynajmniej miałem za co wrócić. Teraz mam stałą umowę jako pracownik ochrony. Jestem po zawale. Rok temu wszczepiono mi bapasy. Nie mogę już podjąć się cięższej budowlanki, ale dzięki temu, że są udogodnienia dla firm przyjmujących niepełnosprawnych, znalazłem obecne zajęcie. Zarabiam 1400 zł. Wiadomo, że nie jest to dużo, ale ja przywykłem do takiego poziomu i już. Brakuje mi wystęgi do emerytury, bo miałem przerwy w zatrudnieniu, a do wieku też jeszcze

kilka lat. Nie wiem, co będzie, jak wydłużą, że muszę pracować do 70. roku życia. Pogodziłem się już z tym, że mój czas przeminął. Nie rozważam tego w kategoriach tragedii. Były ciężkie czasy, że nie miałem pracy, która dawałaby mi spokojnie przetrwać do następnego miesiąca. Przyszedł rozwód. Dzieci były z matką, ale bolało mnie, że nie zawsze było mnie stać, aby kupić im to, co chciały. No, takie zwykłe ludzkie życie. Wielu przecież miało lub ma podobne problemy. Osiem lat temu powtórnie się ożeniłem. Jestem pogodzony ze światem.

### INNI UCIERPIELI WIĘCEJ

Dlaczego zaangażowałem się w 1981 r.? Po prostu należą do ludzi, którzy wierzą trochę naiwnie w pewne wartości. Teraz ostrożniej na wszystko patrzę. Tak nauczyło mnie życie. Wtedy byłem młodym chłopakiem, który w dodatku z domu wyniósł przeświadczenie, że uczciwość i praca to najważniejsze rzeczy w życiu człowieka i trzeba szanować innych ludzi i ich pracę. Czy żałuję? Nie mogę powiedzieć, że czuję się pokrzywdzony, inni ucierpieli więcej. Czuję natomiast takie wewnętrzne pokrzywdzenie, że nie udało mi się potwierdzić słów rodziców w moich działaniach, że życie tak brutalnie zweryfikowało te zachowania. Mogę jednak każdemu spojrzeć prosto w oczy, bo nikogo nie skrzywdziłem.

Nie przypuszczałem, że jeszcze kiedyś będę wracał do tego tematu. Przeszedłem nad tym do porządku. Tak mówię, że przeszedłem, bo teraz już mogę tak powiedzieć, ale trwało to trochę. Zawsze liczyłem na siebie i uczciwą pracę i to wszystko. Było jak było. Zawsze warto walczyć o coś, co poprawiłoby życie ludzi, ale w naszych warunkach warsztatów byliśmy za słabi. ■

wysłuchał i zdjęcie zrobił  
PAWEŁ OSTASZEWSKI

## Marian Sadłowski nie żyje



W roku trzydziestolecia zmarł jeden z zasłużonych działaczy milicyjnych z 1981 r. Marian Sadłowski. Wiadomość o jego śmierci dotarła do nas z opóźnieniem. Choć od lat mieszkał w Szwecji, był wiernym czytelnikiem naszego pisma i orędownikiem utrwalenia historii ruchu reformatorskiego w MO. To dzięki jego pomocy udało mi się dotrzeć do działaczy milicyjnych w Szczecinie, gdy pisałem materiał „Paty od generała” o pobiciu internowanych w Wierchowiu Pomorskim.

Jako były dochodzeniowiec zabezpieczył wiele cennych dokumentów z tamtego okresu, które w ostatnich latach przekazał Wiktorowi Mikusińskiemu, aby pomóc przy pisaniu monografii ruchu.

Służbę w MO zaczął w 1964 r. w Szczecinie. 27 maja 1981 r. powołał u siebie w wydziale komitet założycielski ZZ FMO. Ujawnił m.in. fałszowanie statystyki i inne nadużycia. Stojąc na straży prawa, nie zawahał się złożyć w tej sprawie zawiadomienia do prokuratury. Był członkiem Prezydium KZ ZZ FMO województwa szczecińskiego. Uczestniczył w obydwo czerwcowych zjazdach w Warszawie. Odmówił podpisania oświadczenia

o rezygnacji z działalności związkowej i już 17 czerwca 1981 r. został wyrzucony ze służby. Nie przerwał jednak starań o zarejestrowanie związku. Brał udział w okupacji Hali Gwardii. Spotykał się z robotnikami w zakładach pracy, tłumaczył, o co walczą milicjanci. Współpracował z „Solidarnością”. 10 grudnia 1981 r. podjął strajk głodowy w Stoczni Szczecińskiej. Internowano go 17 grudnia 1981 r. W czasie pacyfikacji obozu w Wierchowiu Pomorskim został ciężko pobity. Po wyjściu na wolność nie mógł znaleźć pracy. SB pilnowała, aby nigdzie go nie przyjęto. W 1984 r. wyemigrował wraz z rodziną do Szwecji. Zabroniono mu wracać. W Skandynawii nawiązał kontakty z emigracją, organizował pomoc materialną dla mieszkańców Szczecina, brał udział w demonstracjach pod ambasadą PRL, pisał listy protestacyjne, także do władz komunistycznej Polski.

Był członkiem stowarzyszenia „Godność”. Co roku przyjeżdżał do Polski. Był orędownikiem zapomnienia urazów między dawnymi opozycjonistami. W 2009 r. za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w lutym br. po ciężkiej i długiej chorobie.

Cześć Jego Pamięci! ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor

# Policja powinna pamiętać

Rozmowa z Wiktorem Jerzym Mikusińskim, przewodniczącym Zarządu Stowarzyszenia Byłych Funkcjonariuszy MO Represjonowanych za Działalność Związkową i Polityczną w latach 1981–1989 „Godność”

## W jakim celu powstało stowarzyszenie?

– Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w 2007 r. w celach integracyjno-historycznych, aby zachować pamięć o naszym ruchu, próbować scalić środowisko, odnaleźć innych kolegów, dotrzeć do dokumentów i opracować historię wydarzeń sprzed 30 lat.

## No właśnie, mamy jubileuszowy rok dla milicyjnych związkowców. Jakie przedsięwzięcia przygotowało stowarzyszenie?

– Gdy zacząłem się zajmować na poważnie historią naszego ruchu, byłem zaskoczony, a nawet zbulwersowany, że właściwie nikt w środowisku policyjnym nie ma o niej pojęcia. Tak jakby nikogo to nie interesowało. A myślę, że nasz ruch jest jednym z nielicznych, a może jedynym jaśniejszym zdarzeniem w historii milicji, które powinno po MO pozostać. To przecież piękna karta. Policja powinna pamiętać o niej, chwalić się nią, że byli tacy odważni ludzie i nawiązywać do tych korzeni. Teraz widzę to trochę szerzej, że nowe pokolenia są inaczej wychowywane, kształtowane bez poczucia historycznej przynależności. Ale dlatego tym bardziej trzeba robić wszystko, aby dawać świadectwo, że byliśmy, a zwłaszcza że, mimo wszystko, nasza działalność przyniosła pewne owoce. My milicjanci, trzydzieści lat temu próbujący utworzyć związek zawodowy i zreformować resort spraw wewnętrznych, mamy swój udział w tej rzeczywistości, która jest teraz – w nowej Polsce i nowej, odrodzonej Policji.

Obchody 30-lecia zaczynamy w Szkole Policji w Katowicach, gdzie na 1 czerwca zaplanowano uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej, przypominającej, że właśnie w Katowicach zaczął się oficjalnie i publicznie ruch reformatorsko-związkowy w MO. Początek był 20 maja 1981 r. w V Komisariacie MO w Katowicach-Szopienicach. A właśnie 1 czerwca trzydzieści lat temu odbył się zjazd delegatów. Wtedy były tam koszary ZOMO, dziś jest szkoła Policji.

Natomiast pod koniec miesiąca w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie odbędzie się spotkanie członków stowarzyszenia z kierownictwem KGP i MSWiA. Zorganizujemy tam też walne zebranie.

## Co udało się zrobić przez cztery lata działalności stowarzyszenia?

– Próbuje pomóc naszym członkom, którzy nie wrócili do służby, nie poradzi sobie w nowych warunkach, nie potrafili się odnaleźć i mają z tego powodu różne kłopoty materialne i życiowe. Czterem byłym milicjantom, którzy zostali zwolnieni, nie wrócili do służby, a brakowało im niewiele do wysługi lat, udało się, dzięki ówczesnemu wice-premierowi Grzegorzowi Schetylinie, załatwić świadczenia specjalne. Nasi członkowie zostali także wyróżnieni w 2009 r. z okazji 90. rocznicy powołania Policji Państwowej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderami Odrodzenia Polski. Nadano dwa Krzyże Komandorskie, cztery Krzyże Oficerskie i siedem Krzyży Kawalerskich. Jubileuszowy rok Policji był także pierwszym, w którym prawie wszyscy nasi członkowie zostali zaproszeni na rocznicowe obchody Święta Policji przez komendantów wojewódzkich.

Drugim aspektem naszej działalności jest aktywność historyczno-publikatorska. Uczestniczyliśmy w sesjach naukowych poświęconych historii Policji.

W związku z petycją Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych skierowaną do Parlamentu Europejskiego skarżącą się na ustawę dezubekizacyjną my wysłaliśmy kontrpetycję, w której nie zgadzamy się z argumentacją broniącą przywilejów byłych funkcjonariuszy aparatu ucisku PRL.

## A kiedy ukaże się Pana książka o ruchu?

– Mam nadzieję, że ta pozycja, przeznaczona dla szerszego czytelnika, ujrzy światło dzienne pod koniec tego roku. Poza tym cały czas pracuję nad obszerną monografią ruchu. Mam gotową pierwszą część, około 300 stron, która traktuje o przyczynach, genezie i działalności struktur ogólnopolskich. W części drugiej opisany będzie ruch w poszczególnych garnizonach.

– Trudno mówić o tym przy okazji jubileuszu, ale kiedyś trzeba – spotykając się w ciągu kilku ostatnich lat z różnymi milicyjnymi działaczami z 1981 r. odniosłem wrażenie, że obecnie wielu patrzy na siebie wilkiem,

że cały czas krążą jakieś wzajemne podejrzenia o donoszenie, o agenturalność, a niektórzy mają nawet pretensje do siebie, że zaangażowali się w ruch, bo potem wszystko stracili...

– To jest tak, jak w każdym środowisku. Nasze stowarzyszenie liczy 37 członków, a działaczy było więcej. Kolportowane są fałszywe informacje, np. o mnie, że byłem funkcjonariuszem SB, a jednocześnie agentem. Przecież to wszystko można sprawdzić w IPN, część dokumentów umieściłem na stronie internetowej stowarzyszenia (www.sfmo.ovh.org). Sytuacja już na tyle mnie zbulwersowała, że swoich praw, i to z dobrym skutkiem, dochodziłem w sądzie. Tyle że to wszystko zabiera dużo czasu i energii. Wolałbym się skupić na pisaniu monografii. Zawsze znajdują się ludzie o mentalności spiskowej, którym nic nie da się wytłumaczyć. A agenta wśród nas faktycznie mieliśmy. To znana sprawa. Rozpracowywał nas, abyśmy zaniechali wydawania „Godności”.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że warto było się angażować w ruch. To jedno z moich najpiękniejszych wspomnień, zwłaszcza działalność w tymczasowym Komitecie i zebrania na Stalingradzkiej. To była wielka jedność milicjantów. Ludzie wyrzucali tam z siebie nagromadzone przez lata problemy, stresy. Miałem poczucie, że naprawdę tworzymy coś wielkiego.

Dziękuję za rozmowę. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdz. autor





1 Względnie bezpieczne podejście do pojazdu od strony przeciwnej do zagrożenia



3 Transport poszkodowanego w zespole dwuosobowym

# Czerwona taktyka w Kosowie

Policjanci z XVIII rotacji Jednostki Specjalnej Polskiej Policji w Kosowie przygotowali i poprowadzili zajęcia z czerwonej taktyki dla polskich żołnierzy stacjonujących w Republice Kosowskiej.

**K**osowo to punkt sporny między zamieszkaną tamte tereny ludnością serbską i albańską – często dochodzi tam do zamieszek z użyciem granatów i ostrej amunicji, które są skierowane przeciwko stacjonującym w Kosowie oddziałom Unii Europejskiej i NATO. Polskie jednostki, jako trzon grup specjalnych, w swoich zadaniach

mają rozwiązywanie właśnie takich niebezpiecznych sytuacji. Dlatego podczas XVIII rotacji Jednostki Specjalnej Polskiej Policji (JSPP) i XXIII rotacji wojskowej policjanci spotkali się z żołnierzami na wspólnym szkoleniu taktyczno-medycznym.

## DZIAŁAĆ RAZEM

Głównym zadaniem szkolenia była wymiana doświadczeń i ujednoczenie taktyki ratowania życia funkcjonariuszy rannych na polu walki. Ćwiczenia prowadzili Radosław Duda, Sergiusz Kośka, Hubert Kredenc i Beata Krzemiń – policjanci JSPP w Kosowie. Zaznajomili oni żołnierzy z ogólnymi procedurami czerwonej taktyki, czyli postępowaniem

w strefach uznawanych za szczególnie niebezpieczne, oraz pokazali podstawowe czynności niesienia pomocy samemu sobie na polu walki. Przy działaniach ratowniczych żołnierze korzystali ze sprzętu medycznego będącego na ich indywidualnym wyposażeniu.

Czynności ratownicze żołnierzy niebędących medykami skupiały się głównie na skutecznym zatrzymaniu krwawienia i taktyczno-bojowym wykonaniu zadania oraz na sposobach wyjścia z zasadzki i ewakuacji rannych z pojazdu w sytuacji nietypowej. Szczególną uwagę zwrócono na użycie specjalistycznych środków paramedycznych, takich jak stazy taktyczne, opatrunki uciskowe i środki hemostatyczne; przećwiczone także palpacyjne wejście w głąb rany mocno krwawiącej. Mottem szkolenia były słowa: *Nie czekam na pomoc. Wykorzystuję to, co mam. Moje życie to czas. Dbam o siebie. Umiejętności i szybkie działanie to moje życie – nie oddaję go w ręce innych, ale jeśli jestem świadomy, zajmuję się nim sam.* ■

ALEKSANDRA WICIK

Konsultacje taktyczno-medyczne:

Bogdan Serniak

zdj.: Radosław Duda, Sergiusz Kośka,

Hubert Kredenc, Beata Krzemiń



2 Ewakuacja rannego żołnierza z pojazdu



4 Ewakuacja rannego w zespole czterosobowym z wykorzystaniem ubezpieczenia kierunkowego



**5**

Tamowanie dużych krwawień na kończynach przez „pakowanie rany”, czyli wkładanie gazy lub bandaża do wnętrza rany: bezpośredni ucisk w tym miejscu tamuje krwawienie, ponieważ gaza nasiąka i czopuje ranę



**7**

Podstawowe czynności ratownicze powinniśmy wykonywać automatycznie, tak jak suchy trening strzelecki



**10**

Ogień ostonowy w strefie śmierci. W przypadku braku wsparcia pomagamy sobie sami przez jednoczesne czynności medyczne i walkę z przeciwnikiem



**6**

Realistycznie przeprowadzane ćwiczenia przypominają mają uczestnikom, że życie jest bezcenne



**9**

Jedną sprawną ręką próbujemy ratować swoje życie, wykorzystując środki medyczne będące w wyposażeniu indywidualnym



**11**

Policjanci w strefie śmierci wykonują podstawowe czynności ratownicze z jednoczesnym prowadzeniem ognia kontratakującego i ostonowego



**8**

Trening. Stazy i opatrunki uciskowe zakładane z zastoniętymi oczami

# Rewolucja w fotoradarach

W rankingu najbardziej niebezpiecznych motoryzacyjnie krajów Europy od lat znajdujemy się w ścisłej czołówce. Mimo podejmowanych wysiłków ciągle nie możemy się uporać z plagą piractwa drogowego.



**K**ażdego roku w wypadkach komunikacyjnych ginie w Polsce około 4,5 tys. osób, przeszło 50 tys. doznaje obrażeń. Takie liczby plasują Polskę wśród krajów najwyższego ryzyka. Czy uchwalona w październiku 2010 r. nowelizacja Prawa o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw ((Dz. U. nr 225, poz. 1466), zwana popularnie ustawą fotoradarową, poprawi zdecydowanie stan bezpieczeństwa na naszych drogach?

## DOCENIONA INSPEKCYJA

Uchwalona z poselskiej inicjatywy ustawa fotoradarowa rozszerzyła kompetencje funkcjonariuszy Inspekcji Transportu Drogowego. Do października 2010 r. inspektorzy ITD mogli zatrzymywać do kontroli wyłącznie pojazdy wykonujące przewóz drogowy w rozumieniu ustawy o transporcie drogowym (ciężarówki i autobusy). Dziś mogą już kontrolować – podobnie jak policja drogowa – wszystkie pojazdy, w tym samochody osobowe, kierowane przez osobę:

- *w stosunku do której zachodzi uzasadnione podejrzenie, że kieruje pojazdem pod wpływem alkoholu lub środków odurzających,*
- *która naruszyła przepisy ruchu drogowego, a naruszenie to zostało zarejestrowane przez przyrządy kontrolno-pomiarowe lub przez przenośne lub zainstalowane w pojeździe (także na statku powietrznym) urządzenia rejestrujące,*
- *która rażąco naruszyła przepisy ruchu drogowego lub spowodowała zagrożenie jego bezpieczeństwa.*

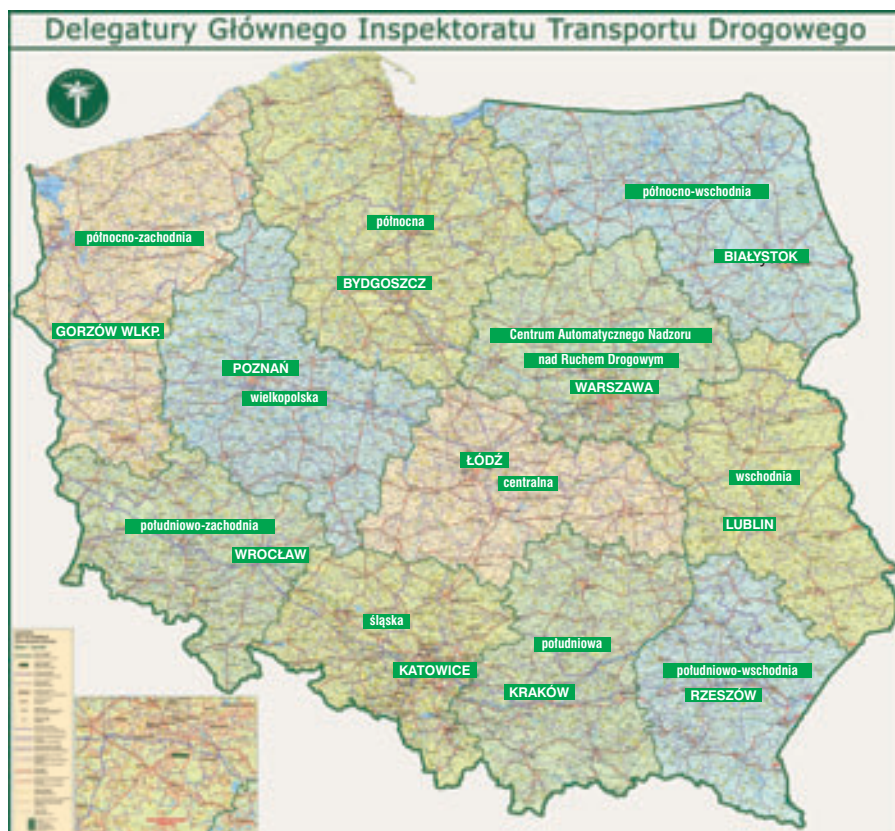
Funkcjonariuszom tej inspekcji dano również prawo do korzystania z nowoczesnych –

a dotychczas u nas niestosowanych – urządzeń kontrolno-pomiarowych do tzw. odcinkowej kontroli prędkości pojazdów (od punktu A do punktu B). Dzięki nim po 1 lipca br. możemy się już spodziewać z Inspekcji Transportu Drogowego korespondencji z informacją, że np. odcinek autostrady A2 z Konina do Strykowa przejechaliśmy ze średnią prędkością 185 km/h, czyli przekroczyliśmy limit prędkości o 45 km/h. Za takie wykroczenie otrzymamy mandat w wysokości 300–400 zł (wg taryfikatora) i 8 pkt karnych.

## NOGA Z GAZU, NADCHODZI CAN...

CAN to Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym. 1 lipca br. Polska dołączy do grona krajów Wspólnoty dysponujących tym systemem. Dla wszystkich kierujących o rajdowych ambicjach to smutna wiadomość, bo kogo błagać o litość? Masz z fotoradarem?

– Skoro chcemy poprawić stan bezpieczeństwa na naszych drogach, musimy sięgnąć po sprawdzone środki – tłumaczy Mariusz





Wasiak, główny specjalista BRD KGP. – Dobrym dla nas wzorem jest Francja, która borykała się z podobnymi jak my problemami w ruchu już w 2002 roku. Odnotowano tam wówczas ponad 8 tys. śmiertelnych ofiar wypadków drogowych, będących w większości skutkiem nadmiernych prędkości. Policja drogowa nie była w stanie opanować tej plagi, szybko więc zdecydowano się na system fotoradarów i natychmiastową egzekucję mandatów karnych. Już po dwóch latach liczba najcięższych wypadków spadła we Francji o 50 proc.! Gwoli prawdy trzeba jednak przyznać, że wdrażaniu tam systemu automatycznej kontroli prędkości towarzyszyło systematyczne inwestowanie w infrastrukturę drogową.

W budowie naszego systemu dopomogła Unia Europejska, wspierając Inspekcję Transportu Drogowego dotacjami pochodzącymi z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Dzięki temu już w lipcu powołane w strukturze ITD Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym oficjalnie dysponować będzie fotoradarami (wraz z masztami), przejętymi od Policji oraz od Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Stworzą one jedną sieć po to, aby maksymalnie przyspieszyć procedury związane z przesyłaniem, obróbką, analizą oraz ustalaniem danych zareje-

strowanych przez fotoradary piratów drogowych i w konsekwencji nałożyć odpowiedniej wysokości mandat.

### DROGI BEZ ATRAP

Zgodnie z nowymi przepisami za miesiąc z naszych dróg znikną również atrapy fotoradarów. W uzasadnieniu napisano, że urządzenia rejestrujące prędkość mają być widoczne dla kierowców i nie mogą stać puste. Chodzi o to, aby kierowca miał pełne przekonanie, że jeżeli w niebezpiecznym miejscu nie zdejmie nogi z gazu, to zapłaci mandat.

Z własnego sprzętu rejestrującego nadal będą korzystać funkcjonariusze Policji oraz straży gminnych (miejskich). W tym ostatnim przypadku nastąpią jednak spore zmiany. Strażnicy teraz będą mogli dokonywać kontroli prędkości wyłącznie za pomocą przenośnych albo zainstalowanych w pojeździe urządzeń rejestrujących. Do tego w miejscach odpowiednio oznakowanych.

Czas i miejsce takich kontroli mają być uzgadniane z Policją. Opinię będzie musiał wystawić właściwy miejscowo komendant Policji. Ma on też ocenić zasadność danej lokalizacji. Ponadto na drogach krajowych kontrole strażników mają być ograniczone wyłącznie do odcinków położonych na ob-

### Ważne zmiany w ustawie fotoradarowej:

- fotoradary będą montowane tylko w miejscach niebezpiecznych,
- na drogach nie będzie atrap fotoradarów,
- inspektor transportu drogowego – podobnie jak policjant – ma prawo kontrolować wszystkie pojazdy na drodze,
- urządzenia rejestrujące prędkość muszą być widoczne,
- kontrola straży miejskiej na drodze musi być poprzedzona tablicą informacyjną,
- tolerancja od 5 do 10 km/h (w zależności od trasy) przy pomiarze prędkości fotoradarem.

szarze zabudowanym. O kontrolach na drogach ekspresowych i autostradach strażnicy muszą zapamiętać. ■

JERZY PACIORKOWSKI  
zdj. K. Chrzanowski

## Mandaty z serwera



Marcin Flieger, dyrektor Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym w Głównym Inspektoracie Transportu Drogowego

– Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym jest wykonaniem rekomendacji Komisji Europejskiej, która jeszcze za czasów starej „piętnastki” uznała system automatycznej kontroli nad ruchem drogowym za najlepszy sposób redukcji liczby ofiar śmiertelnych na drogach. Po kilku latach przygotowań wreszcie go finalizujemy.

Priorytetem dla centrum jest przede wszystkim podniesienie stanu bezpieczeństwa na naszych drogach. Od wielu bowiem lat główną przyczyną wszystkich wypadków – nie tylko zresztą w Polsce – jest niedostosowanie prędkości do warunków ruchu.

Jestem przekonany, że centrum może poprawić statystyki. Niektóre kraje udowodniły, że można ograniczyć liczbę wypadków komunikacyjnych spowodowanych niedostosowaniem prędkości do warunków ruchu właśnie dzięki zastosowaniu automatycznych urządzeń wspomagających, takich jak fotorada-

ry. Ich efektywność nawet kilkadziesiąt razy przewyższa skuteczność prowadzenia ręcznych pomiarów prędkości przez funkcjonariuszy ruchu drogowego oraz innych formacji.

Nie oznacza to, że dotychczasowe działania powinny zostać zaniechane. Wręcz przeciwnie, działania centrum mają odciążać policjantów od zadań administracyjnych.

Zainaugurujemy naszą działalność z około setką urządzeń rejestrujących. Planujemy, że do końca bieżącego roku uda nam się zainstalować na sieci dróg krajowych i autostrad około trzystu fotoradarów.

Stworzą jednolitą ogólnokrajową sieć, w pełni zautomatyzowaną, połączoną z centralnym serwerem, na którym będą rejestrowane dane o przekroczeniach dopuszczalnej prędkości czy o niestosowaniu się do sygnałów świetlnych wraz ze zdjęciem pojazdu, którym naruszono przepisy ruchu drogowego, jego numerem rejestracyjnym, danymi właściciela itp. Serwer będzie się znajdował w siedzibie centrum w Warszawie. Do niego drogą elektroniczną będą sływały wszystkie dane o wykroczeniach zebrane przez delegatury terenowe. Jest ich 10, obejmują obszar całego kraju. W Warszawie na bieżąco będzie następować weryfikacja przesłanego materiału i przygotowywanie korespondencji do osób, które naruszyły przepisy ruchu drogowego. Prace te docelowo zostaną w pełni zautomatyzowane. W przypadkach spornych delegatury terenowe realizować będą czynności wyjaśniające. ■

not. JERZY PACIORKOWSKI  
zdj. GITD

# Ikona w innym świecie

Na Podlasiu, w Muzeum Ikon w Supraślu, znajdują się najliczniejsze w Polsce zbiory ikon i zabytków sztuki cerkiewnej – blisko czterysta z nich można podziwiać na multimedialnej ekspozycji stałej supraskiego muzeum. Wiele ikon, które trafiają do muzealnego inwentarza, ma swoje tajemnice, a dzięki policyjnemu ekspertowi od fotografii udało się zgłębić sekrety jednej z nich.

**M**uzeum Ikon, otwarte w październiku 2006 r., mieści się w części XVII-wiecznego Pałacu Archimandrytów na terenie Monasteru Supraskiego – z Białegostoku jedzie się tam niecałe pół godziny, ale by obejrzeć wszystkie zgromadzone tam skarby, ledwo wystarczy jeden dzień. Już sama kolekcja ikon z wieków od XVII do XX jest imponująca, ale bezcenną perłą zbiorów są ocalałe fragmenty XVI-wiecznej polichromii w stylu bizantyjskim, pochodzące z cerkwi Zwiastowania NMP, którą w lipcu 1944 r. zburzyli wycofujący się hitlerowcy.

Ekspozycja supraskiego muzeum podzielona jest tematycznie i zaprezentowana w dziewięciu działach, m.in. w salach: Kanonu, Świątyni, Matki Bożej, Świętych, Fresków. Nastrój w nich budują światło i dźwięk, a opowieść przewodnika jest zaproszeniem do świata ikony. Jedną z sal urządzono na wzór celi *ikonopisca* (ikony bowiem pisze się, a nie maluje) – przez okienko w drzwiach zwiedzający mogą zerknąć na jego warsztat pracy, ponieważ początkowo tym zajęciem trudnili się głównie mnişi zwani ikonopisami.

– Nasze muzeum prowadzi warsztaty edukacyjne przybliżające zagadnienia związane z ikoną – mówi Krystyna Stawecka, kierownik Muzeum Ikon. – Podczas zajęć uczestnicy poznają etapy pracy



XVII-wieczny wizerunek „Kult Ikon Matki Bożej” ma wymiary 31,5 na 21,5 cm – tutaj w świetle widzialnym

nad ikoną oraz zapisane w niej treści, m.in. symbolikę kolorów, gestów i znaczenie napisów.

## CZTERY WIZERUNKI MATKI BOŻEJ

Ważnym zadaniem dla pracowników muzeum, oprócz propagowania wiedzy o ikonach i zdobywania nowych obiektów, jest konserwacja posiadanych zbiorów i odkrywanie ich tajemnic. W 2007 r. placówka kupiła pięć ikon, wśród nich prawdopodobnie XVII-wieczny wizerunek *Kult Ikon Matki Bożej* na desce o wymiarach 31,5 na 21,5 cm.

– To ikona wielopłolowa o dwupoziomowo ujętej kompozycji, pisana na desce z kowczegiem, czyli wgłębieniem w jej środkowej części – tłumaczy Krystyna Stawecka. – W kowczegu mieszczą się zazwyczaj główne wizerunki ikony. W tym przypadku są to cztery przedstawienia Matki Bożej w górnym rzędzie kompozycji, poniżej widzimy postać Chrystusa, a w dolnej części sobór świętych adorujących Bogarodzicę z Dzieciątkiem. Na polu ikony, poza kowczegiem, po obu bokach głównego wyobrażenia, znajdują się cztery postacie świętych. Naszym zdaniem ta ikona, ze względu na swoją budowę, strukturę, malaturę oraz wymowę teologiczną, jest bardzo ciekawym obiektem.

W 2008 r. obraz przeszedł konserwację, a od jesieni ub.r. trwają nad nim prace badawcze. W świetle widzialnym widoczne są 2–3 warstwy malarskie, więc zespół muzeum uznał, że właśnie ta ikona nadaje się do bardziej szczegółowych badań i zasługuje na indywidualne opracowanie. Dlatego muzeum poprosiło KWP w Białymstoku o możliwość skorzystania z technik fotograficznych, które pozwoliłyby przyrzeć się malaturze ikony zarówno w ogromnym powiększeniu, jak również z wykorzystaniem światła UV i promieniowania IR, gdzie długości fal świetlnych i promieniowania są różne od pasm światła widzialnego. Pomogła Jolanta Jasińska z Wydziału Kontroli (o wymyślonych przez nią warsztatach dla białostockich policjantów pisaliśmy w numerze styczniowym *Policji* 997) – skontaktowała muzeum z nadkom. Ryszardem Sobolewskim, ekspertem badań fotograficznych z CLK.

– Pan Sobolewski bardzo życzliwie potraktował naszą prośbę i został włączony do zespołu badawczego – mówi Krystyna Stawecka. – Oczywiście chcielibyśmy jak najczęściej korzystać z pomocy policyjnych kryminalistów, ponieważ otwiera to nowe możliwości prac nad naszymi zbiorami.

## W ULTRAFIOLECIE I PODCZERWIENI

– Praca nad tą ikoną zajęła mi mniej więcej dwa tygodnie – opowiada nadkom. Sobolewski. – Zastosowałem różne długości fal i rozmaite techniki fotografowania, czasem nawet takie, które nie mają swojej nazwy, żeby w końcu osiągnąć zaplanowany efekt, czyli odczytać napisy znajdujące się na ikonie pod kilkoma grubymi warstwami werniksu, które bardzo utrudniały badanie.

Nadkomisarz już ponad 17 lat pracuje w CLK i specjalizuje się w wykonywaniu badań z zastosowaniem fotograficznych technik specjalnych. Dla muzeów przeprowadzał ekspertyzy obrazów m.in. Rembrandta, Wyspiańskiego, Kossaka i Wyczółkowskiego, a także innych znanych mistrzów malarstwa, badał też rysunki i rękopisy Chopina. Podkreśla, że do każdego z tych zadań musiał podchodzić indywidualnie – nie ma jednego sposobu pracy z dziełami sztuki, każdemu trzeba poświęcić nie tylko czas, ale i dużo serca.

– Mimo wszystko ta żmudna praca naprawdę wciąga – mówi Ryszard Sobolewski. – Kiedy udaje się ujawnić jakieś fragmenty niewidoczne gołym okiem, to jeszcze bardziej mnie motywuje i zachęca do dalszych poszukiwań.

Również prywatnie fotografia jest jego pasją, łączy ją z podróżami do Ameryki Łacińskiej, którą jest zafascynowany.

– Sztuka prekolumbijska bardzo ceni detal, a ja, kiedy podróżuję po tych krajach i fotografuję je, też skupiam się na szczegółach. Po powrocie chcę pokazywać to piękno zarejestrowane aparatem fotograficznym jak największej liczbie osób, dlatego staram się organizować wystawy fotograficzne w różnych miejscach kraju.

## Symbolika kolorów i gestów oraz treść napisów – w ikonie wszystko ma swoje znaczenie.

Wracając jednak do ikony, efekty pracy nadkomisarza nad nią są następujące: w ultrafiolecie (promieniowaniu UV) widać ślady reperacji konserwatorskich, a zważywszy na wiek ikony, było ich całkiem sporo i nie wszystkie zostały wykonane profesjonalnie. Podczerwień (promieniowanie IR) ujawniła natomiast napisy w języku staro-cerkiewno-słowiańskim – to najstarszy literacki język słowiański, który dzięki misjonarzom Cyrylowi i Metodemu stał się językiem liturgicznym chrześcijan obrządku słowiańskiego. Napisy te znajdują się wokół postaci Matki Bożej, Chrystusa i świętych – ich odczytaniem zajęli się pracownicy muzeum.

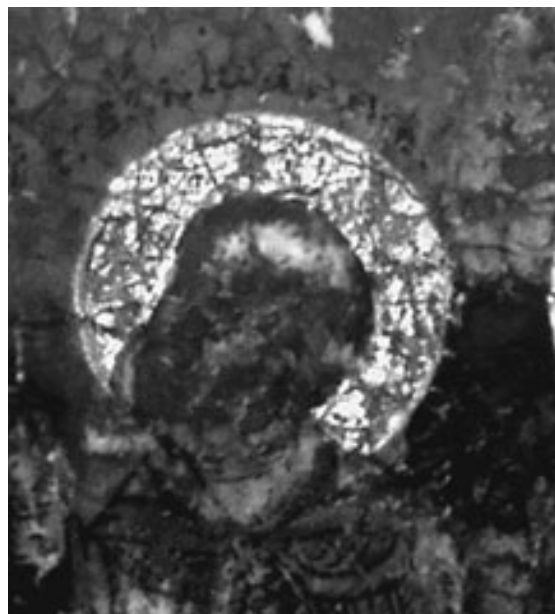
– Najczęściej są to po prostu imiona poszczególnych świętych i słowa modlitw – mówi Krystyna Stawecka. – Nie chcielibyśmy jednak zdradzać za dużo, ponieważ przygotowujemy monografię poświęconą tej ikonie, w której postaramy się odtworzyć jej historię. Pracę zatytułowaliśmy *Tajemnica „jednej” ikony* i zostanie ona zaprezentowana w naszym muzeum na wystawie w czerwcu tego roku – oczywiście wraz z samą ikoną, która później znajdzie swoje stałe miejsce w jednej z sal.

Po zakończeniu badań fotograficznych muzeum wykonało jeszcze RTG ikony: okazało się, że pod wizerunkiem Chrystusa, w niższej warstwie malatury, znajduje się przedstawienie Bogarodzicy Znak – jak wiadać, XVII-wieczny wizerunek *Kult Ikony Matki Bożej* kryje niejedną tajemnicę. ■

ALEKSANDRA WICIK  
zdj. Ryszard Sobolewski



W ultrafiolecie widoczne są ślady reperacji konserwatorskich



W podczerwieni ukazały się napisy w staro-cerkiewno-słowiańskim – imiona świętych i fragmenty modlitw

# Polskie prawo karne wobec nękania innej osoby (stalking)

6 czerwca 2011 r. w polskim systemie prawnym pojawiło się nowe przestępstwo: tzw. stalking, definiowane jako uporczywe nękanie lub wzbudzenie uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia lub istotne naruszenie prywatności innej osoby lub osoby jej najbliższej. Wprowadziła je ustawa z 25 lutego 2011 r. o zmianie ustawy Kodeks karny, ogłoszona 5 kwietnia 2011 r. w Dzienniku Ustaw nr 72, pod pozycją 381.

Zabronione zostało też podszywanie się pod inną osobę, wykorzystywanie jej wizerunku lub innych danych osobowych w celu wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej (o tym w następnym numerze – red.). Ściganie stalkingu nastąpi na wniosek pokrzywdzonego. Stalker zagrożony będzie karą pozbawienia wolności do lat trzech, chyba że w wyniku tego przestępstwa pokrzywdzony targnie się na własne życie. W takiej sytuacji przestępstwo to będzie zagrożone karą pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu. Zmiana obowiązuje od 6 czerwca 2011 roku.

## ROZDZIAŁ: PRZECIWKO WOLNOŚCI

Art. 190a. § 1. Kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto, podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek lub inne jej dane osobowe w celu wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej.

§ 3. Jeżeli następstwem czynu określonego w § 1 lub 2 jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 4. Ściganie przestępstwa określonego w § 1 lub 2 następuje na wniosek pokrzywdzonego.

Przedmiotem ochrony nowego przepisu, umieszczonego w rozdziale XXIII kodeksu karnego – Przestępstwa przeciwko wolności, jest przede wszystkim wolność człowieka. Jak wskazano w uzasadnieniu do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk sejmowy nr 3553) – „Przy konstruowaniu przepisu wykorzystano model skutkowy zobiektywizowany przy zgeneralizowanym opisie czynności sprawczej, zakładający posłużenie się syntetyczną metodą opisu typu czynu zabronionego, w korelacji do rozwiązań obowiązujących w obecnej kodyfikacji karnej, w której z reguły unika się kazuistycznego określenia znamion”. Należy bowiem zgodzić się z poglądem, że „o ile jesteśmy w stanie zdefiniować najbardziej negatywne i niepożądane skutki działań tzw. stalkerów, o tyle jest to trudne do uczynienia w zakresie możliwych do podjęcia przez nich czynności sprawczych”<sup>3</sup>.

## STALKING, CZYLI...

Pomysłowość stalkerów wydaje się nieograniczona. Z badań, a także z literatury krajowej i światowej dotyczącej tej problematyki wynika, że stalking mogą stanowić m.in. następujące zachowania:

- 1) uporczywe wydzwanianie (w szczególności nocne),
- 2) wysyłanie listów, SMS-ów, e-maili oraz inne formy cyberstalkingu,
- 3) pozostawianie wiadomości pod drzwiami mieszkania ofiary, pozostawianie wiadomości na poczcie głosowej,
- 4) wręczanie lub przesyłanie ofierze niechcianych kwiatów czy prezentów (zarówno obraźliwych, jak i romantycznych czy deprymująco cennych),
- 5) natrętne składanie propozycji spotkań, wspólnych wyjazdów i propozycji seksualnych;
- 6) śledzenie, podążanie za ofiarą, zatrudnianie do tego prywatnych detektywów,
- 7) obserwowanie, podglądanie ofiary, przebywanie w okolicy miejsca zamieszkania lub pracy ofiary, wyczekiwanie na ofiarę w miejscu jej pracy lub w okolicy miejsca jej zamieszkania,
- 8) przyglądanie się ofierze, dążenie do nawiązania kontaktu z ofiarą za pośrednictwem wspólnych znajomych i rodziny (w tym również dzieci), wypytywanie ich o szczegóły z życia prywatnego ofiary,
- 9) wypytywanie o ofiarę w miejscu jej zamieszkania i pracy,
- 10) zakładanie podsłuchu telefonicznego, przeszukiwanie prywatnych notatek i śmieci ofiary celem uzyskania informacji o niej,
- 11) wdzieranie się do mieszkania ofiary celem zabrania ofierze przedmiotów osobistych, bądź pozostawianie śladów obecności celem zastraszenia,
- 12) rejestrowanie faktów z życia prywatnego ofiary za pośrednictwem aparatu fotograficznego i sprzętu audio-wideo,
- 13) podszywanie się pod ofiarę, np. przez składanie zamówień w jej imieniu, podszywanie się pod znajomych lub rodzinę ofiary, wysyłając jej listy z fałszywymi informacjami,
- 14) manipulowanie ofiarą na przykład poprzez wszczynanie postępowania karnego przeciwko ofierze lub groźby wszczęcia postępowania czy groźby lub próby samobójstwa celem wymuszenia na ofierze pewnych zachowań, w tym wymuszenia kontaktu ze stalkerem,
- 15) uprzedmiotowienie ofiary, poniżanie jej, manipulowanie przyjaciółmi i rodziną ofiary celem ich odwrócenia się od niej (nastawianie ich przeciw ofierze),
- 16) zaczepianie ofiary w miejscach publicznych,
- 17) niszczenie mienia prywatnego ofiary,
- 18) szantaż emocjonalny, szantaż ekonomiczny, wyrządzanie szkody ulubieńcom – zwierzętom domowym będącym własnością ofiary,
- 19) groźby (w tym groźby uszkodzenia ciała lub groźby śmierci),
- 20) akty przemocy fizycznej, trzymanie w mieszkaniu ostrych narzędzi celem zastraszenia ofiary,
- 21) akty wandalizmu i uszkodzenia mienia, np. zarysowania, stłuczenia – celem zastraszenia ofiary (najczęściej dotyczy to samochodu ofiary lub miejsca jej zamieszkania),

# uporczywego gu<sup>1)</sup>

22) wykrzykiwanie w miejscach publicznych obelg pod adresem ofiary w jej obecności (np. w okolicy miejsca pracy lub zamieszkania)<sup>4</sup>.

Użycie wyrazów „uporczywe nękanie”<sup>5</sup> dostatecznie – jak się wydaje – oddaje sens zachowań określanych mianem stalkingu, w szczególności zachowań powtarzalnych, dręczących ofiarę, które same w sobie są oddziaływaniem na wolność jednostki, a w rezultacie jej ograniczeniem, skutkującym wywołaniem poczucia zagrożenia lub naruszeniem prywatności. Użycie tego określenia kładzie generalny nacisk na odbiór przez ofiary zachowań sprawców, nie zaś na intencje sprawcy, które przy tej konstrukcji przepisu są w istocie bez znaczenia. Należy podkreślić, że zamiarem projektodawców było wyraźne wskazanie, że chodzi o zachowania nie tylko powtarzalne, różnorodne czy wielokrotne, ale także nacechowane absolutnie złą wolą (wśród synonimów dla pojęcia „uporczywy” można wymienić takie określenia, jak: nawracający, natarczywy, nieustępliwy, prześlą-

dujący, chroniczny, natrętny). Sprawca przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. będzie więc musiał mieć świadomość, że jego zachowanie jest niechciane i niepożądane przez pokrzywdzonego. Nieistotne zaś będzie, czy będzie działał z chęci dokuczenia pokrzywdzonemu, czy też z powodu potrzeby jego admiracji.

Przedmiotem czynności wykonawczej jest inna osoba, na którą ukierunkowane są działania sprawcy, lub osoba dla niej najbliższa<sup>6</sup> (pojęcie osoby najbliższej powinno być interpretowane w myśl przepisu art. 115 § 11 k.k.).

## SKUTKI

Dla zaistnienia przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. konieczny jest skutek w postaci wzbudzenia u pokrzywdzonego poczucia zagrożenia, ocenianego w sposób obiektywny. Przesłanką odpowiedzialności sprawcy będzie więc wyłącznie takie poczucie zagrożenia, które powstałoby u każdej racjonalnie myślącej osoby, a reakcja taka byłaby zupełnie w tych okolicznościach naturalna i nie budziła żadnych wątpliwości.

Innym skutkiem uporczywego nękania jest również istotne naruszenie przez sprawcę prywatności<sup>8</sup>. Nadmienić należy, że pojęcie „prywatność” pojawia się po raz pierwszy w obszarze przepisów polskiego prawa karnego. Wyczerpanie przez sprawcę znamion tego występku nastąpi wtedy, gdy wkroczy w sferę życia prywatnego pokrzywdzonego, wbrew jego woli, z drugiej zaś strony ingerencja ta nie będzie dopuszczalna na podstawie przepisów prawa i w zobiiektywizowany sposób będzie istotna. Naruszenie prywatności powinno być każdorazowo oceniane pod tym właśnie kątem, musi być ono znaczące, dla każdej osoby racjonalnie myślącej i dokonującej obiektywnej analizy sytuacji. Podkreślić należy, że pojęcie prywatności nie może i nie powinno być utożsamiane wyłącznie z centrum życiowym pokrzywdzonego takim, jak posesja, mieszkanie czy dom,

## JAK SKRYMINALIZOWANO STALKING W NIEKTÓRYCH KRAJACH UE?

**IRLANDIA** – art. 10 Non-Fatal Offences Against the Person Act 1997

(1) Kto, bez odpowiedniego uprawnienia lub usprawiedliwionej przyczyny, z wykorzystaniem jakichkolwiek środków, w tym z użyciem telefonu, nęka inną osobę, śledząc ją, obserwując, niepokojąc, napastując lub kontaktując się z nią, popełnia przestępstwo.

(2) Do celów niniejszego rozdziału, nękanie ma miejsce kiedy:

(a) sprawca umyślnie lub nieumyślnie poważnie zakłóca spokój, prywatność drugiej osoby lub wywołuje strach, stres lub powoduje krzywdę, i  
(b) zachowanie to, zgodnie ze standardem rozsądnego człowieka, może być uznane za zakłócające spokój, prywatność drugiej osoby lub wywołujące strach, stres lub powodujące krzywdę.

(3) Osobie winnej popełnienia przestępstwa wskazanego w par. 1 sąd może orzec, oprócz lub w zastępstwie ustawowo przewidzianej kary, zakaz kontaktowania się za pomocą wszelkich środków lub zbliżania się na określoną odległość do miejsca zatrudnienia lub zamieszkania innej osoby w okresie wskazanym przez sąd.

(4) Osoba naruszająca warunki wymienione w par. 3 popełnia przestępstwo.

(5) Jeżeli zebrane dowody nie pozwalają na skazanie za przestępstwo określone w par. 1, sąd może niezależnie od tego orzec nakaz określony w par. 3 na wniosek, jeżeli, zgodnie ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, przemawia za tym interes wymiaru sprawiedliwości

**BELGIA** – art. 442bis kodeksu karnego

Kto nęka inną osobę, gdy wie lub powinien wiedzieć, że swoim zachowaniem doprowadzi do poważnego naruszenia jej spokoju, podlega karze pozbawienia wolności od 15 dni do 2 lat oraz karze grzywny w wysokości od 50 do 300 euro lub jednej z tych kar. Ściganie następuje jedynie na wniosek pokrzywdzonego.

**NIEMCY** – art. 238 kodeksu karnego

(1) Kto nęka inną osobę poprzez:

1) poszukiwanie jej bliskości,

2) podejmowanie prób nawiązania z nią kontaktu za pośrednictwem urządzeń telekomunikacyjnych, innych środków komunikacji lub za pośrednictwem osoby trzeciej,

3) wykorzystanie jej danych osobowych do zamówienia dla niej towarów i usług lub w celu nakłonienia osoby trzeciej do nawiązania z nią kontaktu,

4) grożenie jej lub bliskiej jej osobie utratą życia, zdrowia lub pozbawieniem wolności, lub

5) zachowanie podobne i w ten sposób poważnie narusza jej spokój, podlega karze do 3 lat pozbawienia wolności lub karze grzywny.

(2) Kara pozbawienia wolności wynosi od 3 miesięcy do 5 lat, gdy sprawca stawia pokrzywdzonego, jego krewnego lub inną bliską mu osobę w sytuacji zagrożenia życia lub poważnego uszczerbku na zdrowiu.

(3) Jeżeli sprawca powoduje śmierć pokrzywdzonego, jej krewnego lub innej bliskiej mu osoby, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

(4) Ściganie przestępstwa określonego w par. 1 następuje na wniosek pokrzywdzonego, chyba że właściwy organ śledczy uzna, że sprawa ma istotne znaczenie społeczne.

**DANIA** – art. 265 kodeksu karnego

Kto wbrew zakazowi wydanemu przez policję narusza spokój innej osoby, nachodząc ją, naruszając tajemnicę korespondencji lub w inny podobny sposób, podlega karze grzywny lub karze do 2 lat pozbawienia wolności. Zakaz wydany przez policję obowiązuje przez 5 lat. ■

▶ prywatność to bowiem nie tylko miejsce w świecie, ale przede wszystkim sfera swobody decyzji o wszystkim, co istotne z punktu widzenia życia osobistego. To również brak obowiązku znoszenia stanów naruszających w sposób istotny dobra osobiste takie, jak: zdrowie, wolność, cześć, nazwisko, wizerunek czy tajemnica korespondencji.

### **KARALNOŚĆ „PRZYWŁASZCZENIA TOŻSAMOŚCI”**

W uzasadnieniu do rządowego projektu ustawy wskazano, że „Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości jednym z częstych przejawów zjawiska stalkingu jest zamieszczanie zdjęć ofiar i komentarzy ujawniających informacje o nich w internecie, zamawianie na koszt ofiar różnych niechcianych towarów i usług, a przede wszystkim rozpowszechnianie informacji o pokrzywdzonym, np. w ramach tworzonych bez wiedzy i zgody ofiary kont osobistych na portalach społecznościowych. Tęgo rodzaju zachowania z reguły nie będą mieć miejsce w ramach wieloczynowego zachowania określanego jako uporczywe nękanie, gdyż wykorzystanie danych osobowych może mieć charakter działania jednorazowego, dlatego też projektodawcy zdecydowali się na dokonanie odrębnej kryminalizacji takich negatywnych zjawisk”. W związku z tym, w § 2 art. 190a k.k. określono, że „karze do trzech lat pozbawienia wolności podlega, kto, podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek lub inne jej dane osobowe w celu wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej” – spenalizowane zostało w ten sposób zjawisko „przywłaszczenia tożsamości” pokrzywdzonego. Wskazane w przepisie pojęcie „dane osobowe”, będące przedmiotem wykorzystania, należy rozumieć tożsamo z definicją zawartą w ustawie z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych. Przepis ten obejmuje m.in. te sytuacje, w których dane innej osoby wykorzystywane są przez sprawcę, np. do złośliwego zamawiania wartościowych towarów lub usług za pomocą sieci teleinformatycznych lub do tworzenia fałszywych kont internetowych, w których umieszczane są informacje „w imieniu” pokrzywdzonego lub sam wizerunek w kontekście, który mógłby mu wyrządzić szkodę osobistą lub majątkową. Celem przepisu jest zapewnienie ochrony dla swo-

**Stalking (ang.) to pojęcie zaczerpnięte z języka łowieckiego, oznacza w nim potajemne skradanie się i osaczanie zwierzyny, która ma paść ofiarą myśliwego. W oderwaniu od pierwotnego znaczenia *stalking* oznacza uporczywe i natrętne nękanie osoby, zazwyczaj przejawiające się w permanentnych próbach nawiązania kontaktu mimo wyraźnego sprzeciwu ze strony osoby kontaktowanej, bądź psychicznym dręczeniem ofiary w inny, często wyrafinowany sposób<sup>2</sup>.**

body (wolności) decydowania o wykorzystaniu informacji o swoim życiu osobistym, co koreluje z prawem do ochrony życia prywatnego.

### **NOWELIZACJA ŚRODKA KARNEGO OKREŚLONEGO W Art. 41a § 1 k.k.**

W związku z dodaniem nowego art. 190a znowelizowany został przepis części ogólnej kodeksu karnego – art. 41a § 1. Otrzymał on brzmienie: „Sąd może orzec obowiązek powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, zakaz kontaktowania się z określonymi osobami, zakaz zbliżania się do określonych osób, zakaz opuszczania określonego miejsca pobytu bez zgody sądu lub nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym w razie skazania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego lub inne przestępstwo przeciwko wolności oraz w razie skazania za umyślne przestępstwo z użyciem przemocy, w tym przemocy przeciwko osobie najbliższej; obowiązek lub zakaz może być połączony z obowiązkiem zgłaszania się do Policji lub innego wyznaczonego organu w określonych odstępach czasu”.

Nowelizacja rozszerza zakres stosowania przepisu przez sąd o możliwość orzeczenia wyżej wskazanego środka karnego wobec sprawcy każdego innego przestępstwa przeciwko wolności, czyli czynu zabronionego określonego w rozdziale XXIII kodeksu karnego. ■

oprac. w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym BK KGP

<sup>1</sup> W języku polskim wyraz „stalking” pojawił się, gdy zaobserwowano przejawy tego zjawiska w naszym kraju, co nastąpiło w latach 90. XX wieku. Stalking w psychologii określany jest jako „przemoc emocjonalna”, „nękanie na tle emocjonalnym”, „uporczywe nękanie” oraz „prześladowanie na tle emocjonalnym”.

<sup>2</sup> Angelika Chlebowska, Paweł Nalewajko „Stalking – zarys problemu oraz analiza rozwiązań ustawodawcy niemieckiego, austriackiego i polskiego”, w PROKURATOR 4 (44)-2010/1 (45)-2011, [http://lex.pl/czasopisma/prokurator/4\\_10%20\\_i\\_1\\_11\\_art03.pdf](http://lex.pl/czasopisma/prokurator/4_10%20_i_1_11_art03.pdf)

<sup>3</sup> Z danych opublikowanych w opracowaniu „Stalking w Polsce. Rozmiary – formy – skutki. Raport z badania nt. uporczywego nękania pod redakcją Andrzeja Siemaszki” wynika, że sposób szycianowania ofiar podejmowany przez sprawców (stalkerów) był niezmiernie zróżnicowany, najczęściej polegał na rozpowszechnianiu plotek i oszczerstw, nawiązaniu kontaktu za pomocą osób trzecich, groźbach lub szantażu, częstych, głuchych, obscenicznym telefonach, groźbach pod adresem najbliższych, niechcianych listach, e-mailach lub SMS-ach, niechcianym robieniu zdjęć, niszczeniu rzeczy, niechcianym dotyku, upublicznianiu wizerunku ofiary i innych.

<sup>4</sup> J. Skarżyńska-Sernaglią w opracowaniu „Stalking w Polsce – występowanie i charakterystyka zjawiska”, <http://psychologia.net.pl/artikul.php?level=415> (z dnia 18 grudnia 2010 r.) – zawarła notkę, że „we wzorcu zachowań uiszczonego zarówno odpowiedzi wskazane przez respondentów uczestniczących w badaniu, jak i inne, znane z literatury światowej dotyczącej problemu stalkingu oraz zachowania stalkerów podawane przez ofiary i sprawców w trakcie prowadzonych konsultacji dla sprawców stalkingu, ofiar i ich rodzin w Punkcie Konsultacyjnym przy Associazione Italiana di Psicologie e Criminologia oraz Punkcie Konsultacyjno-Informacyjnym ds. Stalkingu przy Komendzie Miejskiej Policji w Chełmie w okresie lutego–lipiec 2008).

<sup>5</sup> Z uzasadnienia do rządowego projektu ustawy (druk sejmowy nr 3553): Według „Słownika języka polskiego” PWN 1998 r. – „uporczywy” to „powtarzający się – nieustanny, trwający ciągle, nieprzerwany”. Według „Uniwersalnego słownika języka polskiego” pod red. S. Dubisza, PWN 2003 r. – „uporczywy” to „trudny do usunięcia, utrzymujący się długo lub ciągle powtarzający się, nieustanny, uciążliwy”. Natomiast „nękać” to – zgodnie z powołanym jako pierwszym słownikiem – „ustawicznie dręczyć, trapić, niepokoić (czymś) kogo, dokuczać komu, nie dawać spokoju”.

<sup>6</sup> Z uzasadnienia do projektu ustawy: „możemy bowiem wyobrazić sobie taki zespół zachowań sprawcy, który oddziałuje na osobę, z którą pozostajemy w szczególnej relacji bliskiej, co powoduje, że będziemy mieć poczucie zagrożenia np. w przypadkach oddziaływania przez dzieci na ich rodziców”.

<sup>7</sup> W przywołanej opinii prof. zw. dr hab. Marek Mozgawa zawarł następującą ważną dla praktyki uwagę: „Widać zatem, że przepis nie obejmuje sytuacji, gdy nękana jest osoba, która nie jest najbliższą w rozumieniu ustawowym, ale faktycznym (np. niemieszkająca wspólnie z pokrzywdzonym jego narzeczona). W doktrynie pojawiają się również wątpliwości, czy osobą najbliższą jest ta, która pozostaje z inną (tej samej płci) w tzw. związku partnerskim. Moim zdaniem jest ona taką osobą, ale nie jest to pogląd powszechnie akceptowany, wobec czego w praktyce i tu mogą pojawić się wątpliwości”.

<sup>8</sup> Z uzasadnienia do projektu ustawy: „Projektodawcy wprowadzili to odrębne pojęcie, kierując się badaniami Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, z których wynika, że skutkiem uporczywego nękania może być również naruszenie naszego życia prywatnego, polegające na: próbach nawiązywania z inną osobą kontaktów, także za pośrednictwem osób trzecich, częstych głuchych telefonach, otrzymywaniu niechcianych e-maili, listów i SMS-ów, dotykaniu, pozostawianiu wiadomości pod drzwiami czy robieniu zdjęć bez uprzedniego wyrażenia zgody. Wszelkie tego rodzaju zachowania, powtarzane wielokrotnie, mogą doprowadzić do istotnego naruszenia naszej intymności”.

# Skutecznie, czyli jak?

Choć komunikowanie się jest zjawiskiem niezwykle powszechnym, to jednak proces ten nie zawsze przebiega bez problemów. Nie tylko w naszym życiu prywatnym, ale i zawodowym, pełno jest przeinaczeń i niedomówień. Firma, w której szwankuje komunikacja, nie może funkcjonować efektywnie. O to, by działała lepiej, możemy i powinniśmy zadbać wszyscy. Bo przecież każdy z nas jest niezwykle ważnym ogniwem w procesie wymiany informacji.

**A**by można było w ogóle mówić o komunikowaniu się, musi wystąpić łącznie kilka elementów. Oczywiście jest, że nie może być przepływu informacji bez nadawcy i odbiorcy komunikatu. Nadawcą będzie więc np. naczelnik, który na odprawie wydziału informuje, kto i za co otrzymał ostatnio premię. Odbiorcami w tym wypadku będą wszyscy jego podwładni.

Równie ważnym elementem w procesie komunikowania się jest narzędzie, za pomocą którego przekazujemy komunikat. Jest to tzw. kanał informacyjny. Będzie nim np. poczta elektroniczna, gazetka firmowa, ale też wydane ustnie polecenie.

## SPRAWDŹ, CZY DOSZŁO

Wydaje się, że brak nadawcy lub odbiorcy jest elementem, który uniemożliwia komunikację. Ale jakże często zdarza nam się wysłać e-maila i nie sprawdzić, czy osoba, do której był skierowany, rzeczywiście przeczytała wiadomość? Albo nagrać informację na automatyczną sekretarkę i nie upewnić się, czy została odsłuchana? Żeby komunikacja była skuteczna, musimy zadbać jeszcze o tzw. sprzężenie zwrotne. Nadawca musi bowiem wiedzieć, że jego komunikat dotarł do odbiorcy, a ten informację przyjął i zrozumiał ją zgodnie z intencją nadawcy. Wyjątkiem oczywiście będzie sytuacja, w której grono odbiorców będzie z założenia zbyt liczne, by weryfikacja dotarcia komunikatu była możliwa. Będzie tak np. przy wykorzystaniu intranetu do przekazania informacji wszystkim policjantom w garnizonie.

## SŁUCHAJ PODWŁADNYCH

W codziennej pracy lub służbie mamy najczęściej do czynienia z komunikacją „w dół”, „w górę” i z komunikacją „poziomą”, zwaną również „horyzontalną”. Ta ostatnia dotyczy wymiany informacji ze współpracownikami. Komunikacja „w dół” to przekazywanie informacji pracownikom przez przełożonych. Komunikacja „w górę” zaś to komunikat przekazywany przez podwładnych kierownictwu. Jeśli komunikacja „w górę” działa efektywnie, przynosi wiele korzyści obu stronom. Pozwala przełożonemu zorientować się, czy wydane przez niego polecenia zostały odpowiednio zrozumiane. Dla mądrego szefa ten rodzaj komunikacji powinien być też cenną wskazówką przy podejmowaniu decyzji dotyczących funkcjonowania podległego mu zespołu ludzi. Mądry przełożony powinien zadbać więc o to, by jego podwładni otwarcie wyrażali swoje opinie, czyli nie obawiali się i chcieli się z nim komunikować.

Dla efektywnego przepływu informacji niezbędny jest odpowiedni dobór narzędzi, za pomocą których przekażemy nasz komunikat. Wybór zależy od bardzo wielu czynników: okoliczności, treści komunikatu, adresata itd. Inaczej więc wydamy polecenie przeprowadze-

nia oględzin miejsca zdarzenia, inaczej poinformujemy o przyznaniu nagrody motywacyjnej, inaczej wreszcie poprosimy przełożonego o dzień wolny.

Doświadczenie pokazuje, że aby usprawnić komunikację w miejscu pracy, nie ma co sięgać po złożone i wymyślne narzędzia komunikacyjne. Zazwyczaj wystarczają najprostsze, które są najłatwiejsze do zastosowania, a ponadto okazują się najefektywniejsze. A narzędzi, którymi możemy posługiwać się w komunikacji wewnętrznej, jest naprawdę wiele. Wystarczy wymienić odprawy służbowe, indywidualne spotkania z policjantami, pocztę elektroniczną, telekonferencje, wideokonferencje, tablice ogłoszeń, intranet, wewnętrzne instrukcje i algorytmy postępowania, korespondencję pisemną i polecenia ustne, a nawet imprezy integracyjne. Najważniejszy jest ich odpowiedni dobór. A także odrobina dobrej woli, by w ogóle chcieć uczestniczyć w procesie efektywnej komunikacji. ■

kom. dr SŁAWOMIR WEREMIUK  
pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. komunikacji wewnętrznej

**Jesteś potrzebny. Bądź wolny od uzależnień. Staraj się pomagać innym!**



HELENÓW – udział sceny teatralnej PaT w Międzynarodowym Dniu Dziecka

\*\*\*

OSTROŁĘKA – spotkanie instruktorów VI Przystanku PaT

\*\*\*

MŁAWA – działanie PaT/M w obsadzie kurpiowskiej spektaklu „Blackout” z Ostrołęki

\*\*\*

INOWROCŁAW – III Wojewódzki Profilaktyczny Festiwal Teatralny „poPaTrz”

\*\*\*

OPOLE – inauguracja działania PaT/E (edukacja) w województwie opolskim

\*\*\*

WROCŁAW – finał konkursu „Profilaktyka, literatura, teatr – Najlepszy Slummer 2011 roku”

**Więcej na stronie [www.pat.policja.gov.pl](http://www.pat.policja.gov.pl)**

Afera „Żelazo” jest największą i najbardziej znaną spośród co najmniej kilkunastu afer gospodarczych sprokurowanych przez służby PRL-owskiego MSW. Gdyby nie walki między dwiema frakcjami w PZPR, może nigdy nie wyszłaby na jaw. Istnieje hipoteza, że jej tragicznym następstwem była śmierć księdza Jerzego Popiełuszki.

# Towarzysze z „Żelaza”

**P**rawie równolegle do operacji „Żelazo” rozgrywała się inna, nazwana w trakcie późniejszego śledztwa aferą „Zalew”. Pod koniec lat 60. grupa oficerów Departamentu I MSW (wywiad) pod kierownictwem gen. Ryszarda Matejewskiego rozpoczęła w zachodniej Europie nielegalne (w tym o charakterze czysto kryminalnym) działania, mające na celu pozyskiwanie środków, głównie dewiz i złota, na finansowanie działalności wywiadu i kontrwywiadu. Wykonując „propaństwową misję”, funkcjonariusze nie zapominali o sobie. Spora część nielegalnie zdobytych i przewiezionych do Polski walorów trafiała nie do skarbca w MSW, lecz na ich działki nad Zalewem Zegrzyńskim (stąd później, gdy sprawa wyszła na jaw, nadano jej nazwę „Zalew”). Tarcia w MSW między przedstawicielami nowej ekipy rządowej Edwarda Gierka i starego układu, jak również – obecna przez cały czas PRL-u – rywalizacja między Departamentem I MSW i Departamentem II (kontrwywiad) doprowadziły w końcu do ujawnienia dwutorowej działalności oficerów zaangażowanych w sprawę. W czerwcu 1971 roku aresztowano 36 osób; 15 czerwca 1972 roku dziewięć z nich, w tym gen. Matejewski, usłyszało wyroki pozbawienia wolności od 2,5 roku do 12 lat. Na nadzegrzańskich działkach znaleziono: 82 kg złota, 150 tys. USD i 5 mln złotych – całość o wartości ówczesnych 40 mln złotych.

## PER FAS ET NEFAS

Operacja „Żelazo” początkowo nie miała takiej nazwy ani kryminalnego charakteru. Mniej więcej w połowie lat 60. Departament II MSW postanowił wzmocnić agenturę w Europie Zachodniej, głównie w RFN. Przeszkoleni agenci wyjechali na, zorganizowaną przez PZMot., wycieczkę do Jugosławii, gdzie odłączyli się, po czym dotarli do Niemiec i tam poprosili o azyl. Ich zadaniem było stworzenie własnych firm, głównie gastronomicznych, które dawałyby przykrycie dla ich działalności i stwarzały możliwość zawierania wartościowych znajomości. Agenci wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu.

Po kilku latach (pod koniec lat 60.), ponownie na skutek tarć między wywiadem i kontrwywiadem MSW, operację przejął Departament I, również mający swoich agentów działających w podobny sposób. Zapewne wtedy zyskała ona miano „Żelazo”. Postanowiono bowiem wykorzystać znakomicie prosperujące interesy agentów i ich liczne kontakty nie tylko do działalności zawodowej, ale też komercyjnej, choć raczej należałoby tu użyć słowa „mafijnej”.

Chodziło o pozyskiwanie złota, dewiz, szlachetnych kamieni i drogocennych precjozów, a nawet ekskluzywnej odzieży i cennych mebli, ze sprzedaży których miano by finansować poczynania departamentów MSW. Najczęściej stosowaną metodą było dogadanie się z nieuczciwym jubilerem i sfingowanie napadu. „Obrabowany” otrzymywał prowizję od współników i odszkodowanie od towarzystwa ubezpieczeniowego, a towarzysze z „Żelaza” cieszyli się kolejnym sukcesem.

Agenci często wchodzili w powiązania z grupami przestępczymi, organizując z ich pomocą także rzeczywiste skoki na sklepy jubilerskie, jak również na banki. Nie obeszło się bez tragedii. Ich ofiarą padł francuski policjant – został zastrzelony podczas próby powstrzymania bandytów. Przypisuje im się również napad na jeden ze szwajcarskich banków w 1972 roku, w trakcie którego zastrzelony został pracownik.

## KOMPANIA BRACI

Ogółem ludzie z „Żelaza” operowali w 24 miastach Europy Zachodniej, m.in.: Hamburgu, Berlinie, Kolonii, Brukseli, Paryżu. Najmocniejsze struktury i punkty zabezpieczenia (firmy-przykrywki) siatka miała w RFN. Zdomowało się tam trzech braci Janoszków, którzy dla Departamentu I MSW pracowali od początku lat 60.: Mieczysław (do wyjazdu na Zachód był prokuratorem wojewódzkim we Wrocławiu), Kazimierz (kontakt z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego nawiązał podczas służby w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego; w 1952 wstąpił do Szkoły Oficerskiej MBP w Legionowie, ale został wydalony, gdyż zataił niektóre fakty z życiorysu; przeniesiony do UBP w Krakowie, później właściciel huty szkła w Jeleniej Górze) i Jan (właściciel dużego zakładu hydraulicznego w Jeleniej Górze).

To oni byli filarami „Żelaza” i oni organizowali większość przerzutów pozyskanych dóbr.

Nie byli jednak posłusznymi wykonawcami poleceń mocodawców, raczej wirażkami, którzy dbali przede wszystkim o swoje interesy. MSW przymykało oczy na ich przestępcze wyczyny zarówno za granicą, jak i w kraju. Byli potrzebni. Obowiązywać miał układ *fifty-fifty* – w zamian za zdobywanie i przemykanie dóbr do Polski Janoszkowie mieli zatrzymać połowę zysku.

Zachłanność, z jaką działali, spowodowała, że już w 1969 roku niemieccy stróże prawa zaczęli deptać im po piętach. Bracia naciskali MSW na zwinięcie interesów i wycofanie ich do kraju. W 1970 roku w centrali zapadła decyzja o wywozie nagromadzonych bogactw, nie miało to jednak nastąpić od razu. Wpierw Kazi-



mierz Janosz zrezygnował z prowadzenia restauracji-przykrywki w Hamburgu, i otworzył w tym mieście fikcyjny sklep jubilerski. Na papierze jako właściciel figurował Jens Keilholz, były kelner z restauracji Janosza. O wszystkim decydował jednak cichy wspólnik. Rzekomy jubiler kupował w hurtowniach i od prywatnych osób wyroby ze złota i srebra oraz kamienie szlachetne z tzw. opóźnioną płatnością. Ponieważ chodziło o naprawdę znaczne ilości towarów, firmy godziły się nawet na 90-dniową zwłokę, niekiedy żądając jedynie symbolicznej zaliczki.

Towary partiami wywożono w skrytkach transportem kołowym lub kolejowym. Szef Stasi Marcus Wolf wiedział o nich i każdorazowo zapewniał parasol ochronny ze swoich agentów na terenie NRD. Na polskiej granicy transporty przejmowali oficerowie MSW, którzy dowozili kosztowności do tzw. czarnej kasy (oficjalnie, oczywiście, nieistniejącej) – kilku pomieszczeń w budynku MSW przy ul. Rakowieckiej, pełniących funkcję sejfu.

## WŁODZIEJ OKRADZONY

Największy miał być ostatni transport. Kiedy już ustalono jego termin, Kazimierz Janosz dokonał ostatnich, ogromnych, zakupów, za które miał zapłacić przelewem. Według dr. Piotra Gontarczyka, wicedyrektora pionu archiwalnego IPN, razem z poprzednimi trofeami uzbierało się: 200 kg (według innych szacunków do 250 kg) złota w sztabach i wyrobach jubilerskich, tysiące kamieni szlachetnych, siedem kontenerów wyrobów ze srebra oraz wielomilionowy majątek w towarach luksusowych lub trudno dostępnych w kraju – razem dwa wagony. Transport bez przeszkód dotarł do kraju, gdzie przejął go szef Wydziału Niemieckiego Departamentu I mjr Tadeusz Szwarz. On także miał przyjąć na granicy samego Kazimierza Janosza, który w skrytkach przewiózł swoim samochodem około 100 kg precjozów, głównie złotych.

Bracia liczyli na wywiązanie się przez MSW z przyjętego układu. Srogo się rozczarowali. Dostali „ledwie” około 40 kg złotych sztab i wyrobów oraz znikomą część dóbr konsumpcyjnych. Jeszcze po latach, już jako starsi ludzie – nie kryjąc się ze swoim udziałem w aferze „Żelazo” – żalili się w rozmowach z dziennikarzami, że mocodawcy wystawili ich do wiatru. Władze za to ponownie przemykały oczy na ich działalność przestępczą w kraju i za granicą (prokuratury niemieckie zwracały się wielokrotnie o ich wydanie, zawsze bezskutecznie). Według dr. Gontarczyka MSW wykorzystywało ich także do akcji na Zachodzie jako płatnych zabójców. Na przykład w 1977 r. płk Jan Rodak miał zlecić im zabójstwo Adama Michnika, ale bracia mieli odmówić wykonania zadania „z pobudek patriotycznych”.

Bandycka passa urwała się na początku lat 80., kiedy Janoszowie utracili przychylność władz. W 1984 roku Kazimierz Janosz został aresztowany (zatrzymywany był wielokrotnie wcześniej, ale zawsze zaraz wychodził na wolność). Mieczysław pospieszył do MSW wyciągać brata. Okazało się to trudniejsze, niż przypuszczał, więc bracia zaczęli szantażować kierownictwo MSW, a później nawet PZPR. „Żelazo” znali od podszewki; ich opowieści o samej akcji, jak i partyjnych dostojnikach

obdarowywanych „zdobyciami” brzmiały w pełni wiarygodnie. Kazimierz mówił m.in. o wystawie precjozów zorganizowanej w Katowicach dla najwyższych dostojników PZPR, na której biegali oni po sali poobwieszani kosztownościami. Zgadzało się to idealnie z nieoficjalnym raportem funkcjonariuszy SB zabezpieczających imprezę.

## KOMISJE TOWARZYSZY

Z operacji „Żelazo” zrobiła się afera „Żelazo”. Ówczesny szef MSW gen. Czesław Kiszczak, człowiek z frakcji gen. Wojciecha Jaruzelskiego, powołał komisję resortową, którą kierował jego zastępca gen. Władysław Pożoga. Nie znalazła ona kluczowej dla sprawy dokumentacji, która zniknęła. Bezpowrotnie zaginęło około 300 tzw. papirusów, zawierających koncepcje działań, analizy, plany konkretnych akcji oraz spis dóbr przemycanych do kraju, który – jak oceniał w latach 80. gen. Pożoga – liczył około 1000 kart formatu A-4 (dla porównania podobny spis w sprawie skarbu rodu Potockich, zajmującego kilka wagonów, liczył 22 karty, co daje pewien osąd o skali, na jaką prowadzona była operacja Departamentu I MSW).

Mimo to udało się ustalić sporo faktów, choć znaczną część z nich przemilczano. Raport komisji Pożogi stwierdzał jednak, że odpowiedzialni byli m.in.: szefowie MSW – Stanisław Kowalczyk, Wiesław Ociepka i Franciszek Szlachcic, ale bezpośrednim organizatorem i nadzorcą był gen. Mirosław Milewski (wtedy dyrektor Departamentu I MSW).

Ministerialna komisja Pożogi nie była jedyną – zapewne z chęci wyeliminowania wewnętrzpartyjnej opozycji przez frakcję gen. Jaruzelskiego. Sprawą zajęła się komisja centralna Biura Politycznego KC PZPR.

## OBRONA MILEWSKIEGO

Milewski był jednak wytrawnym graczem (od 1945 r. był w UB, dowodził polskim oddziałem, który wspomagał NKWD w tzw. obławie augustowskiej; później wciął w pionie bezpieki dotarł do stanowiska dyrektora Departamentu I MSW, wice-, a następnie ministra SW, wreszcie członka KC PZPR).

Przed partyjną komisją Milewski zeznał w 1985 r.: *Była to operacja nietypowa, w której „śmierdziało”. Stąd trzeba było mieć zgodę określonego wyższego szczebla. Na ogół ja sobie nie przypominam, żeby poza sprawami jakimiś szczegółowymi, operacjami, żeby sekretarz KC czy premier coś akceptował. Więc widocznie uznana była ta sprawa za tej skali, wagi. Brało się to z tego, że wówczas zapotrzebowanie na pieniądze było wielkie i stąd szukało się wszelkich sposobów* (fragment stenogramu).

Z jego zeznań wynikało też, że w latach 70. w MSW funkcjonował nieoficjalny sklepik, w którym można było kupić pozyskane w ramach akcji „Żelazo” kosztowności. Kupić lub dostać. Milewski obciążył m.in. Edwarda Gierka i jego żonę, Jana Szydłaka, Zdzisława Grudnia o rzekome przywłaszczenie wielu przedmiotów. Franciszek Szlachcic w rozmowie z dziennikarzem śledczym Henrykiem Piecuchem przyznał się do wzięcia złotego zegarka ze złotą bransoletą ozdobioną diamentami. Był bardzo zdziwiony pytaniem reportera, czy dał na niego pokwitowanie.



Jan i Mieczysław Janoszowie w swojej restauracji Orkan w Hamburgu



Mieczysław Janosz

### ► KONTRATAK MILEWSKIEGO?

Pojawienie się nazwisk partyjnych przywódców w tak niekorzystnym świetle musiało wówczas spowodować zatuszowanie sprawy. Nie było żadnych następstw natury prawnej, poza zwolnieniem z więzienia Kazimierza Janosza. Janoszowie pozostali na wolności, podobnie jak i prowadzący ich oficerowie MSW. Szefujący Departamentowi I gen. Milewski również. Podał się jedynie do dymisji, co zupełnie satysfakcjonowało frakcję gen. Jaruzelskiego.

Dopiero w październiku 1990 roku Milewskiego zatrzymali funkcjonariusze UOP. Według relacji Krzysztofa Kozłowskiego, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, gdy przyszli po Milewskiego, miał ich zapytać:

– Co mi zarzucacie?

– Aferę „Żelazo”.

– A, to... – Milewski miał machnąć ręką i wyraźnie się uspokoić.

Wiedział, że całej prawdy, w tym jego roli w aferze, nie da się już ustalić. Czego innego mógł się chwilę wcześniej obawiać?

Kozłowski wspomina niezwykle uaktywnienie się radzieckich służb wywiadowczych, które wszelkimi kanałami starały się ustalić, o co chodzi z aresztowaniem Milewskiego. Dlaczego? Odpowiedź może zawierać się w – sporządzonej przez płk. Wiesława Górnickiego, doradcę premiera gen. Jaruzelskiego – notatce z narady w Urzędzie Rady Ministrów, która odbyła się przed południem 25 października 1984 roku (znajdowała się ona w prywatnym archiwum

prof. Paczkowskiego, który – zgodnie z klauzulą nałożoną na notatkę, ujawnił ją dopiero w 2010 roku):

*Politycznym inspiratorem porwania – niezależnie od indywidualnego fanatyzmu sprawcy – mógł być wyłącznie towarzysz Mirosław Milewski (...) Towarzysz premier, dzieląc dezaprobatę zebranych dla działalności tow. Milewskiego i nie podając w wątpliwość politycznej, a może i osobistej odpowiedzialności za uprowadzenie, a być może i za morderstwo na osobie ks. Popiełuszki, sprzeciwił się jednocześnie podejmowaniu decyzji personalnych na XVII Plenum KC PZPR, które miało się wkrótce rozpocząć (już jako prezydent RP gen. Jaruzelski twierdził, że zadecydowało dobro kraju, tzn. obawa przed dekonspiracją metod działania polskiego wywiadu).*

Milewskiego obciążył także Grzegorz Piotrowski, zabójca księdza Popiełuszki, który w zeznaniach podał, że miał jego poparcie.

Generałom Jaruzelskiemu i Kiszczakowi odpowiadała teza, że inspiratorem mordu był Milewski – by odwrócić uwagę od swojej odpowiedzialności w aferze „Żelazo”.

Ile w niej prawdy? ■

PRZEMYSŁAW KACAK

zdj. archiwum

źródła:

Jerzy Morawski, *Złota afera*, Wyd. Świat Książki, Warszawa 2007

„Żelazo” – TVP 1, reż. Jerzy Morawski

„Afera >>Żelazo<<”, cykl „Wielkie napady PRL-u” – TVP3 Warszawa

# Chciała wstąpić do Policji

Dwudziestotrzyletnia Gaba bardzo chce być policjantką – bierze więc udział w doborze, pomyślnie go przechodzi i dostaje upragnioną blachę. Problem pojawia się dopiero wtedy, gdy w jej komisariacie dowiadują się, że jest lesbijką.

Zabrzmiało to banalnie, ale ten scenariusz napisało życie. Prawdziwą historię swojej koleżanki w filmie dyplomowym *Chcę wstąpić do policji* pokazała Agnieszka Mania, absolwentka Warszawskiej Szkoły Filmowej. Etiudę można było obejrzeć 6 maja br. w warszawskiej kawiarni Krytyki Politycznej *Nowy Wspaniały Świat*. Po projekcji rozmawiano m.in. o przestępstwach motywowanych uprzedzeniami wobec osób homoseksualnych, a całe spotkanie było częścią wspólnych działań Kampanii Przeciw Homofobii (KPH) i pełnomocnika KGP ds. ochrony praw człowieka mł. insp. Krzysztofa Łaskiewicza – o prowadzonych przez nich szkoleniach *Pozycja ofiary w procesie karnym* pisaliśmy w numerze marcowym *Policji 997* obok rozmowy z inspektorem Łaskiewiczem.

## PIŁA POMOGŁA

– Wydarzenie pokazane w filmie niestety zdarzyło się naprawdę – mówi Agnieszka Mania, reżyserka i autorka scenariusza. – Miało miejsce w pierwszym tygodniu służby mojej koleżanki: była szarpana



Posterunkowa Gabriela Bugaj, grana przez Martę Kędziorek, składa ślubowanie – obok prawdziwi słuchacze SP w Pile

i obrażana przez policjanta ze swojego komisariatu, ale nie zdecydowała się tego zgłosić przełożonym. Od tej historii minęło ponad pięć lat – i ona, i ten policjant nadal pracują w jednym miejscu, natomiast jej ciągle zmieniali partnerów, aż w końcu trafiła na policjanta, dla którego jej orientacja seksualna nie jest problemem.

Reżyserka zwróciła się o pomoc w realizacji filmu do dwóch szkół Policji, jednak te odmówiły.

– Kiedy prowadziliśmy z nimi rozmowy, scenariusz był jeszcze we wstępnej fazie, nie bardzo przypominał gotowy film – tłumaczy. – Nie jestem więc pewna, czy akurat to było powodem odrzucenia przez nie prośby. Szkoła w Pile wyraziła zgodę również na podstawie przejściowej wersji scenariusza.

W gotowym filmie pokazano ślubowanie – bierze w nim udział główna bohaterka oraz prawdziwi słuchacze pilskiej SP. I tutaj, od strony policyjnych realiów, nie ma się do czego przyczepić. Natomiast wątpliwości mogą budzić dwie inne sceny: rekrutacja Gaby do Policji oraz zachowanie funkcjonariusza w stosunku do niej podczas interwencji przed klubem. Rozmowa Gaby z policjantką od doboru wygląda bowiem tak: malutki pokój, w trakcie remontu, funkcjonariuszka pali papierosa i zadaje intymne pytania. Oprócz kandydatki i policjantki w pokoju nie ma nikogo.

– Gdyby ktoś na podstawie tej sceny chciał dowiedzieć się, jak wygląda dobór do Policji, miałby zupełnie spaczony obraz – podsumowuje mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz. – Według mnie również scena interwencji policyjnej wobec lesbijki to sytuacja kompletnie oderwana od rzeczywistości. Wierzę jednak reżyserce, że podobne ubliżanie i przemoc wobec osoby homoseksualnej niestety mogły mieć miejsce. Gdyby to zgłoszono, jako Policja byłibyśmy w stanie zareagować.

## NIE BÓJMY SIĘ WYMAGAĆ

Jan Świeraszcz z KPH, współtwórca programu *Pozycja ofiary w procesie karnym*, mówi, że niemal 90 proc. osób LGBT (lesbijki, geje, osoby biseksualne i transpłciowe – red.), które doświadczyły przemocy ze względu na swoją orientację, nie zgłasza tego faktu.

– Międzynarodowe badania wskazują trzy powtarzające się powody niezgłaszania policji przestępstw homofobicznych: po pierwsze, poszkodowani bagatelizują zdarzenie, bo uważają, że właściwie nie takiego się nie stało, po drugie, obawiają się zlekceważenia sprawy ze strony policjantów, a po trzecie, oczekują dodatkowych przykrości w komisariacie – przecież będą musieli się przyznać do swojej „inności”, a to może ich narazić na niewybredne żarty lub nawet obelgi – tłumaczy Jan Świeraszcz.

Te obserwacje potwierdziła jedna z uczestniczek filmowego spotkania, która zgłaszała policji włamanie do piwnicy i wulgarne napisy, które się tam pojawiły. Policjanci przyjechali, wysłuchali jej relacji i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie komentarz jednego z nich, który na odchodne powiedział, że prywatnie to wcale się nie dziwi autorom napisów, bo sam by tak postąpił... Inspektor Łaskiewicz odpowiedział jej, że jest zdumiony tak nieprofesjonalnym zachowaniem funkcjonariusza i złożyłby na niego skargę.

– Policjant w trakcie wykonywania obowiązków służbowych nie ma prawa do prywatnych opinii – mówi. – Nawet jeśli swoje zadanie wykonał bez zarzutu, czyli przyjął zgłoszenie, przyjechał na miejsce zdarzenia i zrobił to, co do niego należało, to tą jedną wypowiedzią całkowicie przekreślił swoją pracę. Nie wolno się bać głośnego zwracania uwagi na takie postępowanie: jeśli policjant nie przeprosi za nie od razu, nie wolno się wahać, trzeba to zgłosić jego przełożonym. Tylko w taki sposób my, jako obywatele, możemy wymusić na policjantach, by postępowali profesjonalnie, skoro sami w czasie służby nie potrafią tak się zachować. ■

ALEKSANDRA WICIK  
zdj. Maria Andrzejewska





## Strzelanie w Katowicach

14 maja 2011 r. w szkole Policji w Katowicach zorganizowano kolejne już Mistrzostwa Policji w Strzelaniu.

Do udziału w zawodach zaproszeni zostali przedstawiciele Komendy Głównej Policji, komend wojewódzkich Policji, szkół policyjnych oraz: Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Żandarmerii Wojskowej, Wojska Polskiego, Służby Więziennej, Straży Granicznej, Służby Celnej oraz Służby Ochrony Kolei. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem sprawował komendant główny Policji, a także Zarząd Główny NSZZ Policjantów.



Startowało 106 osób w konkurencji indywidualnej oraz 22 reprezentacje drużynowe. W klasyfikacji indywidualnej mistrzostw, wspólnej dla kobiet i mężczyzn, pierwsze miejsce zajął Krzysztof Fojcik – przedstawiciel Szkoły Policji w Katowicach.

W klasyfikacji drużynowej miejsce pierwsze zajęła reprezentacja Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, natomiast kolejne lokaty zajęły odpowiednio: drużyny Szkoły Policji w Katowicach i Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. ■

KATARZYNA SILSKA  
zdj. SP w Katowicach

## Polska – Ukraina już w czerwcu

Mecz piłki nożnej między reprezentacją naszej Policji a milicją ukraińską, planowany początkowo na wrzesień, odbędzie się już 7 czerwca. Imprezę „Na rok przed Euro 2012” zlokalizowano na stadionie północnopraskiego Dzielnicowego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Kawęczyńskiej 44 w Warszawie. Początek o godz. 16.00. Jak zapewnia Andrzej Kuczyński, główny organizator meczu, każdy tego dnia znajdzie coś dla siebie. Spotkanie główne poprzedzone będzie meczem pokazowym między mundurowymi a sympatykami Policji ze środowisk artystycznych i piłkarskich. Wystawa sprzętu służbowego, tresura psów i koni, musztra paradna w wykonaniu orkiestry policyjnej i pokaz sprawności bojowej antyterrorystów to tylko część dodatkowych atrakcji. Zaplanowano także występ supergwiazdy, której na razie ujawnić nie możemy, bo ma być to duża niespodzianka. Mecz honorowym patronatem objął komendant główny Policji. Podczas spotkania odbędzie się licytacja sportowych gadżetów dla podopiecznych Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

W imieniu organizatorów: Zarządu w Warszawie CBS KGP, Zarządu Głównego NSZZP, KGP, KSP oraz regionu CBS stołecznej grupy wojewódzkiej IPA serdecznie zapraszamy. ■

## Witamy w naszych szeregach

11 maja br. policyjne ślubowanie złożyła utytułowana zawodniczka taekwon-do Ilona Działa. Posiadaczka czarnego pasa na co dzień trenuje w klubie Lewart Lubartów. Obecnie jest na kursie podstawowym w CSP w Legionowie.

W marcu br. pani Ilona na mistrzostwach świata w Nowej Zelandii wywalczyła złoty medal w kategorii do 58 kg. ■

8 maja w stolicy Czech Pradze odbyły się VII Mistrzostwa Świata Policji w Biegu Maratońskim. Mistrzostwa rozegrano w ramach corocznego Praskiego Maratonu Völkswagena, którego tegoroczną, siedemnastą



## Nasi wicemistrzami w maratonie

już, edycję ukończyło prawie 6 tys. uczestników.

Polską Policję reprezentowali: podinsp. Maciej Wojciechowski (WSPol. w Szczytnie), asp. sztab. Dariusz Guzowski (SP w Słupsku), sierż. Paweł Piotraschke (SP w Słupsku), asp. sztab. Jacek Misiewicz (KWP w Olsztynie) oraz podinsp. Tomasz Kubicki – komendant powiatowy w Oleśnie.

Polacy w gronie 17 reprezentacji policji z całego świata wywalczyli drużynowo świetne drugie miejsce. Pierwsze miejsce zajęli ukraińscy milicjanci, a trzecie czeszy policjanci.

Klasyfikację indywidualną wygrali Ukraińcy: Oleksandr Matvyichuk (czas 2:17:53) i Salo Taras (2:21:31). Trzeci był reprezentant Polski Paweł Piotraschke (2:24:36). Pozostali polscy policjanci także uplasowali się wysoko. Maciej Wojciechowski (2:33:40) zajął ósme miejsce, Jacek Misiewicz (2:38:36) dziewiąte, a Dariusz Guzowski (2:41:53) piętnaste.

Przy wyjeździe policjantów do Pragi pomogła Polska Federacja Sportu „Gwardia” i Fundacja RADAN. ■

zdj. z archiwum M. Wojciechowskiego

## Biathlon w Szczytnie

21 maja br. w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie odbyły się Otwarte Mistrzostwa Policji w Biathlonie Policyjnym o Puchar Komendanta Głównego Policji. Do rywalizacji stanęli reprezentanci Straży Granicznej, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej, Żandarmerii Wojskowej i innych jednostek Wojska Polskiego oraz przedstawiciele Policji.

Zawodnicy musieli pokonać trzy pętle crossowe o długości około 1500 m każda. Po przebiegnięciu pierwszej i drugiej pętli oddawali po 10 strzałów na stanowisku strzeleckim. O ostatecznym wyniku decydował łączny czas biegu i strzelań, po doliczeniu kar czasowych – np. za przestrzeliny poza polem punktowym, i bonusów – odejmowano np. 10 sekund za każde trafienie w najlepiej punktowane miejsce tarczy. Celem była tarcza TS-9 („Francuz”) ustawiona w odległości 25 m.

Wystartowały tylko trzy panie, które sklasyfikowano w jednej kategorii OPEN. Najlepsza była Iwona Nieradka z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni przed Anetą Trojanowską z KWP w Lublinie i Katarzyną Reddig z KMP w Olsztynie.

Wśród panów bezkonkurencyjny, podobnie jak rok temu, był Maciej Wojciechowski z WSPol. w Szczytnie. Kolejne miejsca w kategorii mężczyzn do 40 lat zajęli przedstawiciele Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie – drugie Grzegorz Mandywel, a trzecie Piotr Witkowski.



Klasyfikację mężczyzn powyżej 40 lat wygrał Mirosław Szykowski z Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie. Za nim uplasowali się kolejno: Hubert Legiędź z Komendy Głównej Straży Granicznej i Krzysztof Polak z KWP w Rzeszowie.

Drużynowo najlepsi okazali się reprezentanci Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie – Grzegorz Mandywel i Piotr Witkowski. Drugie miejsce zajął zespół szczywieńskiej uczelni w składzie: Maciej Wojciechowski i Adam Piwowarski, a trzecie przedstawiciele Komendy Głównej Straży Granicznej – Hubert Legiędź i Stefan Gągała.

Zawody przygotował Zakład Wyszczolenia Specjalnego Wydziału Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Administracji WSPol. w Szczytnie oraz Policyjny Klub Sportowy Gwardia. Przy organizacji pomagali członkowie Studenckiego Koła Strzeleckiego WSPol. oraz uczniowie partnerskiego Liceum Ogólnokształcącego przy Zespole Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Szczytnie, realizujący program „Edukacja policyjna”. ■

zdj. Tomasz Muraszko



## Złot mundurowych motocyklistów

Podkarpacka Grupa Wojewódzka IPA zorganizowała w weekend 20–22 maja I Międzynarodowy Złot Motocyklowy Służb Mundurowych.

Okazją było 20-lecie istnienia Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, a zlot wpisal się w cykl imprez upamiętniających przekształcenie Wojsk Ochrony Pogranicza w SG. Mundurowi miłośnicy ryczących jednoślądów spotkali się w Czarnej Górze w Bieszczadach, gdzie przy grillu i muzyce ulubionych zespołów spędzili dwa dni.

Dla motocyklistów wystąpił m.in. Alex Carlin, amerykański muzyk od kilku lat mieszkający w Polsce, wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa – zagrał najdłuższy, trwający ponad 32 godziny, gitarowy koncert solo, zresztą w polskim pubie.

Kulminacją zlotu był przejazd malowniczą trasą przez Bieszczady i parada motocykli w Przemysłu podczas festynu „Piknik Graniczny” i „I Euroregionalny Festiwal Smaków”, gdzie motocykliści zrobili prawdziwą furorę. ■

zdj. Zdzisław Welszyng

## Sportowe zapowiedzi

W czerwcu czekają nas kolejne zawody z centralnego kalendarza imprez sportowych.

– 4 czerwca odbędzie się, organizowany przez SP w Słupsku, XV Międzynarodowy Półmaraton Policyjny na trasie Ustka – Słupsk.

– 12 czerwca w WSPol. w Szczytnie odbędą się XIV Otwarte Mistrzostwa Policji w Karate Kyokushin.

– 17 czerwca w CSP w Legionowie odbędą się Mistrzostwa Polski Policji w Judo.

– 25 czerwca KPP w Środzie Wielkopolskiej organizuje XI Otwarty Międzynarodowy Triathlon Policyjny im. Lecha Józefiaka.

– Mistrzostwa Warszawy Służb Mundurowych w Pływaniu, przekładane z kwietnia na maj, zostaną przeprowadzone dopiero na przełomie września i października i – według zapowiedzi organizatorów – będą miały ponadregionalny wymiar. ■

sport opracował PAWEŁ OSTASZEWSKI

# Agent w Cosa Nostra

**Joaquin Garcia**, autor *Gangstera*, urodził się w Hawanie w 1952 r. – jego rodzina uciekła z Kuby, kiedy miał dziewięć lat. Dorastał w nowojorskim Bronksie i bardzo chciał zostać agentem FBI, co mu się w końcu udało w 1980 r. Po odejściu ze służby w 2006 roku opisał swoje zawodowe życie, którego większość spędził jako agent specjalny infiltrujący grupy przestępcze. W wiele prowadzonych przez siebie spraw był zaangażowany jednocześnie, co wymagało nie lada zdolności aktorskich: przez 26 lat pracy w FBI nie zaliczył żadnej spektakularnej wpadki ani nie został zdemaskowany. Za swój największy sukces Garcia uznał przeniknięcie do struktury włoskiej rodziny Gambino z nowojorskiej Cosa Nostry – przez niemal trzy lata poznawał codzienne życie prawdziwych gangsterów i był bardzo blisko zostania zaprzysiężonym członkiem mafii. Część jego obserwacji, które prezentujemy poniżej, można uznać za niemal gotowy poradnik *Jak zostać prawdziwym gangsterem* – świadczy to, jak mocno Garcia zaangażował się w odegranie swojej życiowej roli. Roli, którą w każdej chwili mógł przytłącić życiem. ■

AW

Fragment książki Joaquina „Jacka” Garcii i Michaela Levina *Gangster. Prawdziwa historia agenta FBI, który przeniknął do mafii*.

(...)

Dla mnie szkoła mafii zaczęła się od stworzenia nowej osobowości. Nie mogłem po prostu na poczekaniu zmyślić jakiejś historyjki, czy dorabiać sobie fikcyjnego rodo-

wodu, albo wstawiać im dowolnego kitu, jak to robiłem przy naszych poprzednich akcjach. Potrzebowałem konkretnej historii, którą mogliby sprawdzić, ponieważ prawie na pewno będą chcieli zbadać moją wiarygodność. Zaczęliśmy od wybrania nowego nazwiska, co oznaczało, że musimy zdecydować o moich korzeniach. Mieliśmy do wyboru dwie opcje – albo miałem być pełnej krwi Włochem, który dorastał na Kubie za rządów Batisty, kiedy mafia – właściciele kasyn – panowała nad Hawaną, lub miałem być pół-Włochem, pół-Kubańczykiem. Zdecydowaliśmy, że podejmiemy decyzję, kiedy już zaangażuję się w sprawę w Bronxie.

Musiałem wybrać nazwisko. Zdecydowaliśmy, że będzie to Falcone. Takie nazwisko nosił dzielny sycylijski sędzia, który wraz ze swą żoną i trzema ochraniającymi policjantami został zamordowany przez mafie kilka lat wcześniej. Wtedy dyrektor FBI Louis Freeh uhonorował sędziego Falcone brązowym popiersiem w Akademii FBI w podzięce za jego oddanie w walce z włoską mafią. Jak się okazało, niektórzy gangsterzy, których poznałem, gdy usłyszeli moje nazwisko, marszczyli brwi i zastanawiali się na głos, czy jestem spokrewniony z tym nikczemnym facetem. Jack Falcone to była moja nowa tożsamość stworzona na potrzeby działalności w mafii.

(...)

Ale życie w mafii nie opiera się wyłącznie na przeszłości; dzieje się tu i teraz. Dla gangsterów tu i teraz oznacza szlajanie się po restauracjach i barach. Ci, którzy oglądali *Rodzinę Soprano*, *Chłopców z ferajny* i *Ojca chrzestnego* oraz wszystkie pozostałe tego rodzaju filmy, pewnie mają to samo wyobrażenie o mafii, jakie miałem ja – że mafiosi są nastawieni na działanie, że ciągle do kogoś strzelają lub kogoś biją. Rzeczywistość jest inna. Oczywiście robią także i to, ale ich codzienność kręci się wokół jedzenia i gadania o tym, jakie zadania mają do wykonania w przyszłości.

Jeśli chciałem jadać z gangsterami, musiałem znać się na ich potrawach. Tak więc kolejne etapy poznawania mafii opierały się na jedzeniu i piciu. Nikt nie musi mnie dwa razy zapraszać na obiad, więc ta część treningu naprawdę mi się podobała. Jeśli trzeba coś zjeść, mafiosi wiedzą, do której restauracji pójść, by zjeść konkretne danie. (...) Jeśli nie wiesz tego rodzaju rzeczy, co z ciebie za gangster?

(...)

Kiedy już nauczyłem się, jak zamawia prawdziwy gangster, uzupełniałem edukację, oglądając Food Channel. Polubiłem zwłaszcza *Molto Mario* z Mario Batalim, *Lidia's Family Table* z Lidią Bastianich i *Everyday Italia* z Giadą De Laurentiis. Te programy działają jak pornol dla żołądka, sprawiają, że staję się taki głodny! Koncentrowałem się nie tylko na przygotowaniu posiłków, lecz na wymawianiu słów tak, jak to robią Włosi. Zabierałem także żonę i naszych przyjaciół do włoskich restauracji, gdzie testowałem swoje umiejętności zamawiania jedzenia. Że przypomnę – dla takiego faceta jak ja to nie stanowiło najtrudniejszej części zadania.

Na domiar wszystkiego gangster nigdy w życiu nie spogląda w menu. Wchodzi do restauracji kołysząc się krokiem, nieledwie jakby był właścicielem lokalu, wita się z kelnerem i gospodarzem restauracji jak z dawno niewidzianymi krewnymi i mówi jowialnie: „Hej! Co to ja dzisiaj zjem!”.

(...)

Faceci z mafii potrafili być hojni i jednocześnie trudni jako klienci.

Ta hojność najbardziej dawała o sobie znać, jeśli chodzi o zachowanie mafiosów wobec innych gangsterów w święta Bożego Narodzenia. John Gotti senior, niegdyś szef Gambino, był znany z dawania w prezencie wyjątkowego gatunku koniaku – Rémy Martin, Louis XVIII, którego butelka kosztowała tysiąc pięćset dolarów. Oczywiście Gotti również za niego nie płacił, miał go pewnie

od jakiegoś gościa, na którym pasożytował, a może koniak „spadł z ciężarówką”. To były naprawdę świetne butelki, kryształ Baccarat i alkohol najwyższej jakości. Znowu, łatwo jest być hojnym, gdy nie chodzi o twoje pieniądze.

A kiedy na koniec posiłku przychodzi rachunek, zawsze całość pokrywa jedna osoba. Mafiosi nigdy nie mówią: „Okej, zobaczmy. Ty miałeś spaghetti, a ja kurczaka”. Zawsze któryś pokazuje, jaki ma gest, i zabiera rachunek, a kiedy inni przy stole protestują, mówi: „Dajcie spokój. Wy zapłacicie następny”. W tym wszystkim chodzi o pokazanie się jako wspaniały, hojny człowiek.

W rzeczywistości ci ludzie nie są wspaniali i nie są hojni. Greg DePalma ciągle mi powtarzał, że dla mianowanego członka mafii jego kryminalna rodzina jest ważniejsza niż jego prawdziwi krewni. Często mówił mi, że gdyby dziecko kogoś takiego leżało na stole operacyjnym i miało zaledwie dziesięć sekund życia, a jego szef by zadzwonił i wezwał go do siebie, gość musiałby natychmiast opuścić szpital i stawić się do złożenia raportu. Potem mógłby przesłać kwiaty na pogrzeb dziecka. Ta sama informacja pojawia się w *Underboss*, fascynującej opowieści Petera Maasa o życiu zastępcy szefa Gambino Sammy’ego „the Bull” Gravano. A więc albo to była tradycja obowiązująca wśród gangsterów i przekazana DePalmie, albo Greg czytał książkę o Gravano. Nie ulega wątpliwości, że mafiosi przykładają dużą wagę do tego, jak są opisywani w kulturze masowej. W latach siedemdziesiątych wszyscy oglądali *Ojca chrzestnego*. Później nie opuszczali żadnego odcinka *Rodziny Soprano*. Bardzo niewiele przestępstw wydarzyło się w niedzielę między dwudziestą pierwszą a dwudziestą drugą (pomijając fakt, że większość gangsterów kradła sygnał kablowki).

Mafiosi często też całowali się w policzek. Przyzwyczajenie się do tego zajęło mi sporo czasu. Czemu nie mogą po prostu uściśnąć sobie na powitanie dłoni? Naprawdę przeżyłbym bez całego tego całowania.

Jak na gości, którzy niewiele sobie robili z nadwagi, gangsterzy bardzo dbali o swój wygląd zewnętrzny. Zawsze jeździli na manicure i pedicure. Nigdy nie lakierowali paznokci – można było je co najwyżej polerować. Kiedy pierwszy raz poszedłem z chłopakami na manicure, długo otrząsałem się z szoku, gdyż zrobiłem coś, co jest postrzegane jako niemęskie. Szczerze mówiąc, to było wspaniałe! Nic dziwnego, że kobiety regularnie chodzą na tego typu zabiegi i wolą to chować w tajemnicy przed nami, facetami. Kilka razy miałem nawet masaż twarzy i jedyne, co mogę powiedzieć, to *marron!* Co za piękna sprawa!

Musiałem też regularnie się golić i chodzić do fryzjera, bo mafiosi oraz ci, którzy chcą nimi zostać, muszą być gładko ogoleni i ufryzowani. Broda czy wąsy nie są dozwolone, bo mafiosi uważają, że nie mają nic do ukrycia i że przed nikim się nie muszą ukrywać. Uważają także, że wąsy lub brodę zapuszcza się po to, by mieć wygląd twardego i by onieśmielać innych – a oni nie muszą sobie tego sztucznie zapewniać, bo mają to tak czy inaczej. Może ów brak zarostu miał ich także odróżniać od starszego pokolenia gangsterów – ich dziadków i rodziców, którzy ze względu na zarost byli nazywani Moustache Petes (Wąsatymi Piotrkami). W każdym razie w owym czasie takie panowały wśród mafiosów zasady dbania o wygląd zewnętrzny.

Mafiosi przykładają dużą wagę do luksusu. Doskonale znają się na biżuterii. Blask i szlif diamentu na sygnetach, jakie noszą zawsze na małym palcu, pokazują ich status społeczny. Kochają każdy rodzaj biżuterii: spinki do mankietów, rzucające się w oczy bransoletki, złote naszyjniki, firmowe złote zegarki i zapinki do krawatów wysadzone diamentami. Kolczyki nie są dozwolone – pewnie wędług nich nie są męskie.

Znają się też na najlepszych krojach ubrań, potrafią rozpoznać garnitury Brioni czy Zegna i odróżniają je od gorszych marek. Ich ulubione garnitury miały tradycyjny krój i były szyte z włoskich materiałów, noszono do nich jedwabne krawaty i pasujące chusteczki, które uzupełniały wygląd miastowego mafiosa. „Włoskie smokingi” były bardzo popularne wśród tych facetów. To właśnie je nazywali zabójczą Filą albo zabójczym Sergio Tacchini. Najczęściej wkładali je na zwykłe ordynarne podkoszulki, bywało też, że obnosili się z okazałym złotym łańcuszkiem z krzyżykiem. Ostatnim elementem tego stroju były buty sportowe z najwyższej półki. Na co dzień noszono marynarki welurowe, przy uroczystych okazjach – jedwabne, a w lecie – nylonowe lub z poliestru.

Musieli mieć także właściwe buty – marki Ferragamo, Bally lub Gucci. Przepadli za butami z krokodylej skóry i noszenie tego rodzaju butów – czarnych, brązowych, a nawet niebieskich – oznaczało wysoki status. Jeśli chodzi o skarpetki, mogły być nylonowe lub kaszmirowe. Taka elegancja od stóp do głów była niezwykle istotna, by faceta zaklasyfikowano jako *morte d’fam* – w przeciwnym wypadku uznawano go za cieniasa. To byłaby katastrofa. Noszenie dobrych ubrań, rolexa i najlepszej biżuterii jest oznaką tego, że się na to wszystko zarobiło, widoczną oznaką sukcesu w mafii.

Nat mnie nauczył, że gangsterzy są bardzo wyczuleni na wartość, jaką przedstawia-

ją poszczególne części garderoby czy biżuterii. W rezultacie wystarczy, by zerknęli na zegarek, a już wiedzą, czy jest prawdziwy. Potrafią to stwierdzić szybciej niż ekspert z Tourneau Corner. Umieją zaklasyfikować diament szybciej niż gemmolog u Cartiera czy Tiffany’ego. We wszystkich tych dziedzinach mają taką samą wiedzę jak eksperci. Z tego powodu ja również musiałem stać się ekspertem. Musiałem znać się nie tylko na różnych markach i modelach drogiego zegarków, ale również być w stanie wycenić diament. Musiałem umieć rozpoznawać, która biżuteria pochodzi z Jacob and Company, a która z Harry Winston lub innej firmy. Oprócz rozpoznawania biżuterii różnych firm musiałem znać jej wartość i ramy cenowe: wartość detaliczną, cenę, w razie gdyby biżuteria była trefna albo kradziona, używana albo nowa, musiałem wiedzieć, jak nieobecność numerów seryjnych i metek w wypadku drogiego zegarków wpływa na cenę.

Nie mogłem być paserem kradzionych zegarków i wyceniać na dziesięć tysięcy zegarka, który na ulicach jest sprzedawany za cztery i pół lub pięć tysięcy. Doksztalcałem się więc w zakresie różnic między markami Audemar Piguet, Chopard, Patek Philippe, Breitling, a przede wszystkim poznałem rolexy. Posiadanie ładnego rolexa ze stali nie-rdzewnej to jedno, ale jeśli nie miałeś najnowszego modelu osiemnastokaratowego solidnego złotego rolexa, jak inni gangsterzy mogli cię brać na poważnie?

Nawiasem mówiąc, mafiosi nigdy nie kupowali rzeczy w sklepach. Jeśli mieli na sobie jakąś ładną drogocenną biżuterię, to spadła ona z ciężarówki albo ją wyłudziła, albo ktoś im ją podarował. Pewnie słyszeli od jakiegoś gościa z dzielnicy: „Buchnęliśmy zegarki. Chcesz przyjść i obejrzeć?”. Albo zaszaleli na zakupach, wykorzystując ukradzioną jakiemuś przechodniowi kartę kredytową. Ale ten stary żart Woody’ego Allena, że za największy grzech w jego rodzinie uchodziło kupowanie w sklepie, dotyczy też gangsterów. ■

(...)

*Skróty pochodzą od redakcji.*

Joaquin „Jack” Garcia,  
Michael Levin:  
*Gangster. Prawdziwa historia agenta FBI, który przeniknął do mafii.*

Społeczny Instytut  
Wydawniczy Znak,  
Kraków 2011, s. 304







**BĄBELEK i SUPEREK POWRACAJĄ**

i zapraszają do udziału w III edycji  
kampanii edukacyjno - prewencyjnej

**MAMO, TATO JUŻ WIEM,  
JAK BYĆ BEZPIECZNYM!**

**KONKURS!**



**„Mamo, Tato już wiem, jak być bezpiecznym”  
– trwa trzecia już edycja kampanii adresowanej do przedszkolaków**

Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji we współpracy z Towarzystwem Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” SA zachęca do skorzystania z materiałów edukacyjnych udostępnionych w ramach kolejnej edycji programu pn. „Mamo, Tato już wiem, jak być bezpiecznym”.

Przedszkolne placówki oświatowe oraz inne zainteresowane instytucje i osoby znajdą materiały pod adresem [www.wartadladzieci.pl](http://www.wartadladzieci.pl) oraz [www.policja.pl](http://www.policja.pl). Już w styczniu przedszkola dostały tematyczne kalendarze na rok 2011. Dzieci znajdą w sieci film, piosenkę i gry edukacyjne.

Do pedagogów placówek przedszkolnych w całym kraju oraz do policyjnych specjalistów ds. prewencji kryminalnej trafiły pakiet materiałów poglądowych, w tym ulotka informująca o możliwości uczestnictwa każdego przedszkola w konkursie pt. „Zbuduj swój ulubiony samochód ratunkowy”. Patronat nad konkursem objął komendant główny Policji.

Tak jak w poprzednich edycjach programu udział Policji polegać będzie na zapewnieniu uczestnictwa policyjnych specjalistów ds. prewencji kryminalnej w spotkaniach z dziećmi w wieku przedszkolnym dotyczących tematu: zawód policjanta.

Serdecznie zapraszamy na [www.wartadladzieci.pl](http://www.wartadladzieci.pl) i [www.policja.pl](http://www.policja.pl). Tam między innymi regulamin konkursu. Materiały są interesujące, a nagrody w konkursie atrakcyjne!!!

opracowano: w Biurze Prewencji KGP  
podinsp. Anna Kuźnia